

Trybunał w obronie kornika i jego leśnych kolegów

Sędziowie TS UE orzekli, że Polska uchybiła zobowiązaniom, które zmuszały ją do przyjęcia przepisów wprowadzających skuteczny zakaz celowego zabijania m.in.: bogatka wspaniałego, zgniotka cynobrowego, konarka tajgowego, rozmiarza kolweńskiego, sóweczki, włochatki oraz dzięciołów białogrzbiatego i trójpalczastego. Trybunał nie nałożył żadnych kar na Polskę.

s.4

Środa
18/04/2018

cena 2 zł

#90 (2004)
NAKLAD 65 399
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

Jak Niemcy zabijają piłkę nożną

s.19

BEZPIECZEŃSTWO \ Prawo w obronie dzieci

Agresywny transseksualista zatrzymany

Transseksualny celebryta o pseudonimie „Rafalala” został wczoraj zatrzymany przez stołeczną policję. Powód? Atak na dziewczynkę. – Prokuratorzy zapoznają się z materiałem dowodowym w tej sprawie, po czym podejmą decyzję o dalszych czynnościach procesowych – informuje Łukasz Łapczyński, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

s.3

fot. Grzegorz Jakubowski/PAP

GOSPODARKA

s.8

Rosja prowadzi cyberwojnę z Zachodem

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania stwierdziły, że wspierani przez rosyjskie władze hakerzy zainfekowali routery na całym świecie, uderzając głównie w agencje rządowe i operatorów infrastruktury krytycznej. USA zapowiadają odpowiedź na te ataki.

GOSPODARKA

s.9

Jest nadwyżka w budżecie

Wszystkie propozycje, które przedstawiamy ludziom, mamy dokładnie policzone – powiedział premier Mateusz Morawiecki o nowych programach rządu. – Pieniądzy nie zabraknie. Po I kwartale jest w budżecie nadwyżka – poinformował Jacek Sasin, przewodniczący Stałego Komitetu Rady Ministrów.

POLSKA

s.3

Posel Platformy pod prysznicem

Sekretarz generalny PO, poseł Stanisław Gawłowski, trafił do podwójnej celi Aresztu Śledczego w Szczecinie. Siedzi z mężczyzną wcześniej niekaranym. Kontakt z innymi więźniami ma ograniczony i jest on możliwy podczas spacerów, zajęć społeczno-kulturalnych i... pod prysznicem.

ŚWIAT

s.7

Głos prawdy o Smoleńsku



Dzięki działaniom polskiej dyplomacji oraz członków klubów „Gazety Polskiej” i amerykańskiej Polonii prawda o wydarzeniach z 10 kwietnia 2010 r. obiegła w ostatnich dniach cały świat – od Brukseli po Waszyngton. Strefa Wolnego Słowa zachęca do rozsyłania angielskojęzycznej wersji raportu technicznego podkomisji smoleńskiej do zagranicznych redakcji i do europosłów.



STANKOWSKI \ Wyjaśnienie osobliwej taktyki obrony posła Gawłowskiego przez PO może być jedno – to działanie, jakie cechuje grupy przestępcze, w których zasada milczenia i bronięcia swoich za wszelką cenę jest warunkiem przetrwania.

s.2



WRÓBLEWSKI \ Dlaczego państwo odkupuje dzieła, zamiast je grabić? Żeby podkreślić, jakiej tradycji hołduje. Przypomina, że historyczne arcydzieła bez szacunku dla tamtych wartości są tylko starymi obrazami, a nie dziedzictwem narodowym.

s.17



@18_04 kod 20837119_03_16_issn



foto: Wikipedia/d

Roman Dmowski

(1864–1939) działacz niepodległościowy, mąż stanu, publicysta polityczny, minister spraw zagranicznych, poseł, współzałożyciel Narodowej Demokracji

„Społeczeństwa politycznie bierne zwykle pozostawiają małej garstce ludzi kierowanie losami kraju, a później na nich zwalają odpowiedzialność za wszystko, co się stało, zwłaszcza za niepowodzenia.”

2

ŚRODA 18 KWIETNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 ZDROWIE

13 KULTURA

14-17

PUBLICYSTYKA

18 OBRONA NARODOWA

19 SPORT/TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



POGODA

Środa 18.04		Słonecznie	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Alicja, Apoloniusz, Barbara, Bogusław, Bogusława, Flawiusz, Gosława, Gościław	
05:36	19:37		
Gdańsk	Lublin		
16°C	17°C		
10°C	11°C		
Katowice	Kraków		
19°C	19°C		
12°C	12°C		
Łódź	Poznań		
18°C	20°C		
10°C	13°C		
Warszawa	Wrocław		
18°C	19°C		
12°C	12°C		
Czwartek 19.04		Słonecznie	
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adolf, Cieszyrad, Dionizjusz, Ekspedyt, Elfeg, Trydion, Krescenty, Leon, Pafnucy, Sokrates, Tymon, Werner	
05:30	19:39		
Gdańsk	Lublin		
15°C	19°C		
8°C	10°C		
Katowice	Kraków		
22°C	22°C		
13°C	13°C		
Łódź	Poznań		
19°C	22°C		
10°C	12°C		
Warszawa	Wrocław		
20°C	22°C		
10°C	12°C		

PIOTR NISZTOR

Politycy, prawnicy, gangsterzy

W śledztwie dotyczącym fałszywych funkcjonariuszy służb specjalnych zatrzymanych w styczniu br. pojawiają się nazwiska wielu wpływowych prawników, dziennikarzy, przedstawicieli organów ścigania i polityków. To jedno z najbardziej perspektywicznych postępowań w Polsce. Szczególne emocje mogą budzić politycy powiązani z gangiem. Chodzi o nazwiska osób z pierwszych stron gazet. Jeden z nich interweniował nawet w sprawie, w którą zaangażowany był zatrzymany przez CBA gang. Dowodem są jego znajdujące się w aktach śledztwa... SMS-y. Na łamach najnowszej „Gazety Polskiej” ujawniamy nazwiska dwóch wpływowych warszawskich prawników, którzy mieli uwiarygadniać fałszywych funkcjonariuszy służb. To jednak tylko wierzchołek góry lodowej. Kolejne szczegóły wkrótce.

Rafał Zawistowski



MARCIN HERMAN

Jedność Zachodu, jakiej dawno nie było

Wiele już powiedziano o obecnej sytuacji w Syrii, ale najbardziej intrygującym aspektem tego wszystkiego jest jednomyślność krajów zachodnich (tj. UE i NATO) co do ataków na reżim w Damaszku. Wiadomo, że tu nie chodzi tylko o ukaranie reżimu Asada, ale wspierającej go Rosji i przy okazji Iranu. Podobnie nie ma w zasadzie podziałów między rządami krajów zachodnich co do odpowiedzialności Rosji za użycie broni chemicznej na terytorium Wielkiej Brytanii w ataku na swego byłego agenta. Więcej, gazociąg Nord Stream 2 zaczęła krytykować nawet Angela Merkel, a liberalno-lewicowy Emmanuel Macron stanął u boku Donalda Trumpa, który jaki jest ideowo, każdy widzi. Podobne zbliżenie stanowisk w kwestii Rosji (wówczas ZSRS) było na Zachodzie w latach 80. A potem Zachód stawał się coraz bardziej i bardziej podzielony, a Ameryka oddalała się od Europy. I nagle pstryk, wszyscy działają razem. Co się dzieje? Jako opinia publiczna nie wiemy wszystkiego, a to, co widać, to wierzchołek góry lodowej. Za kulisami światowej polityki musi się dziać coś bardzo ważnego i wyjątkowego. Oby z finalnie jak najlepszym skutkiem.



Marcin Wolski

Następny proszę!

Politycy – niejeden z nich jest niezbyt czysty, siedząc jak w poczekalni srogiego dentysty. Raczej nie ma ucieczki, straszne trwa czekanie, a dentysta niestety preferuje rwanie. – Jak stąd zniknąć – struchlałe дума grono ludzi. – Może mi się upiecze? – niejeden się ludzi. – Może służby przed świtem wpadną do sąsiada lub świadka koronnego rolę mi się nada. Może odciąć się szybko od czynów przestępnych. Tymczasem już głos słyhać: Proszę, kto następny?!



Jacek Liziniewicz

Wybór ten sam co zawsze

Co dalej będzie z Puszczą Białowieską? Wiele razy słyszałem wczoraj to pytanie. Jak zwykle mamy do wyboru dwie drogi: hańbę i tchórzostwo albo działanie i odpowiedzialność. Pierwsza to w skrócie rozszerzenie obszaru parku narodowego i sprzedanie ludzi na terenie Puszczy Białowieskiej. Tych, którzy chyba pierwszy raz w historii odczuli, że władza jest po ich stronie, i jednocześnie mogli mieć wrażenie, że ktoś z nimi rozmawia, przy okazji nie traktując z pozycji mędrca przynoszącego hołocie w darze ogień. Druga możliwość to jednak próba podjęcia działań. Oczywiście już widać, że potrzebne jest konsultowanie sytuacji w Puszczy Białowieskiej na poziomie międzynarodowym. Może jednak warto, aby przywrócić na tym terenie racjonalne gospodarowanie. To od PiS-u zależy, w którą pójdzie stronę. Obawiam się, że partia rządząca ulegnie aktywistom i za wszelką cenę będzie pokazywała swoją łagodną twarz. Oczywiście nic tym nie osiągnie, bo w logikę działalności takich organizacji, jak WWF i Greenpeace, jest wpisana walka. Jak nie o Puszczę Białowieską, to o Karpacką, a jak nie o Karpacką, to o Bukową, jak nie o Bukową, to o Mazury itd. Wojnę PiS będzie miał jak w banku. Pytanie, czy przy okazji straci twarz.



Adrian Stankowski

Platforma Omerty

Platforma Obywatelska dokonała wyboru daleko przekraczającego samą sprawę posła Stanisława Gawłowskiego. Mogła się zachować jak wszystkie normalne partie polityczne, które pod każdą niemal szerokością geograficzną jak ognia unikają jakichkolwiek powiązań z politykami objętymi zarzutami karnymi, a zarzutami o charakterze korupcyjnym w szczególności. W takich sytuacjach elementarnym reagowania kryzysowego jest pryncypialne odcięcie się od podejrzanego polityka i demonstrowanie wręcz podkreślanie autorytetu wymiaru sprawiedliwości. Ponurym paradoksem jest to, że PO cały swój wysiłek propagandowy w ciągu ostatnich dwóch lat skierowała na obronę rzekomo zagrożonej przez wpływy polityków niezawisłości sędziowskiej. Zamiast PR-owego BHP formacja ta próbowała wrzaskliwymi konferencjami prasowymi wyrębać podejrzanemu posłowi rodzaj medialnego immunitetu, nie bacząc, że taka kampania sama w sobie dowodzi możliwości matakta i konieczności aresztowania. Wyjaśnienie tej osobliwej taktyki może być tylko jedno – Platforma wybrała działanie, jakie cechuje grupy przestępcze, w których zasada milczenia i broniienia swoich za wszelką cenę jest warunkiem przetrwania.



78. EKSHUMACJA

SMOLEŃSK \ Wczoraj odbyła się ekshumacja 78. ofiary katastrofy z 10 kwietnia 2010 r. – Mogę potwierdzić jedynie, że odbyła się kolejna ekshumacja – poinformowała rzecznik Prokuratury Krajowej Ewa Bialik. Planowanych jest jeszcze pięć ekshumacji, które mają się zakończyć jeszcze w kwietniu.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 18 KWIETNIA 2018

3

BEZPIECZEŃSTWO \ Prawo w obronie dzieci

Agresywny transseksualista zatrzymany

Transseksualny celebryta o pseudonimie „Rafalala” został wczoraj zatrzymany przez stołeczną policję. Powód? Atak na dziewczynkę. – Prokuratorzy zapoznają się z materiałem dowodowym w tej sprawie, po czym podejmą decyzję o dalszych czynnościach procesowych – informuje Łukasz Łapczyński, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Jan Przemyski

Kilka dni temu w internecie pojawiło się nagranie, na którym widać, jak hołubiony przez liberalne media transseksualista o pseudonimie „Rafalala” zaczepia dziewczynkę, po czym kieruje w jej stronę potok wulgaryzmów, oblewa ją kawą, a po wszystkim nie pozwala jej odejść. Powodem tak agresywnego zachowania było to, że ofiara chwilę wcześniej miała się śmiać z lewicowego aktywisty. Co ciekawe, autorem nagrania jest sam „Rafalala”.

Na nagranie szybko zareagowały odpowiednie organy państwowe. Wczoraj ok. godz. 13 transseksualistę zatrzymała stołeczna policja. – W tej chwili wobec zatrzymanego przeprowadzane są czynności. Obecnie tylko tyle informacji mogę przekazać

– powiedziała nam wczoraj podkom. Marta Sulowska, oficer prasowy komendanta rejonowego policji Warszawa IV.

„Codzienna” sprawdziła w prokuraturze, jak przebiega postępowanie w sprawie lewicowego aktywisty. – Do tej pory przesłuchane zostały już sama poszkodowana, jej matka, a także koleżanka poszkodowanej, która widziała zdarzenie. Prokuratorzy zapoznają się z materiałem otrzymanym od policjantów, analizują go, a następnie podejmą decyzję o dalszych czynnościach procesowych – powiedział nam prok. Łukasz Łapczyński, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Dodał również, że „Rafalala” może mieć przedstawione zarzuty m.in. naruszenia nietykalności cielesnej drugiego człowieka oraz kierowania gróźb karalnych.



Policja przesłuchwała „Rafalalę” | fot. Stach Leszczyński/PAP

O komentarz do całej sytuacji poprosiliśmy również rzecznika praw dziecka. Otrzymaliśmy odpowiedź z jego biura prasowego. W ocenie rzecznika takie postępowanie kogokolwiek i gdziekolwiek wobec dziecka jest niedopuszczalne i niezależnie od okoliczności nie powinno mieć miejsca. Rzecznik zwraca również uwagę, że na nagraniu ujawniony został wizerunek dziecka, który jest dobrem osobistym i podlega ochronie prawnej. Sam rzecznik zapewnił, że jeśli rodzice pokrzywdzonej dziewczynki zgłoszą się do niego, ten udzieli im wszelkiej pomocy. Wcześniej podobną deklarację złożyli również prawnicy z instytutu Ordo Iuris.

Na razie nie wiadomo, jak długo będą trwały czynności prokuratorskie z „Rafalalą” oraz kiedy lewicowy aktywista usłyszy zarzuty.

Poseł PO pod prysznicem

WARUNKI WIĘZIENNE \ Sekretarz generalny PO, poseł Stanisław Gawłowski, trafił do podwójnej celi Aresztu Śledczego w Szczecinie. Siedzi z mężczyzną wcześniej niekaranym. Kontakt z innymi więźniami ma ograniczony i jest on możliwy podczas spacerów, zajęć społeczno-kulturalnych i... pod prysznicem.

Poseł Stanisław Gawłowski trafił do aresztu w niedzielę wieczorem, zaraz po decyzji wydanej przez Sąd Rejonowy w Szczecinie o zastosowaniu wobec niego takiego środka zapobiegawczego. Sąd przychylił się w całości do argumentacji prokuratury, która obawiała się, że ze względu na zagrożenie surową karą poseł PO może mataczyć, wpływać na świadków i innych oskarżonych.

Jak mówi mjr Sebastian Matuszczak, rzecznik prasowy dyrektora okręgowego Służby Więziennej w Szczecinie, poseł Gawłowski po przewiezieniu do aresztu przeszedł standardowe procedury. – To znaczy odbył wstępną rozmowę z wychowawcą, spotkał się też z psychologiem, został zbadany przez lekarza, a następnie umieszczony w dwuosobowej, monitorowanej

celi. Poseł siedzi z innym tymczasowo aresztowanym, który także po raz pierwszy przebywa w warunkach izolacji więziennej – informuje.

Jak wyjaśnia mjr Matuszczak, rejestrowanie obrazu z celi posła to procedura stosowana w przypadku tymczasowo aresztowanych. – To nam umożliwia lepszą kontrolę zachowania i procesu adaptacji osadzonych w warunkach izolacji – tłumaczy.

Zgodnie z procedurami sekretarz generalny PO ma ograniczony do minimum kontakt z innymi więźniami. Jest on możliwy podczas spacerów, zajęć społeczno-kulturalnych, a także w łaźni. – W wypadku zajęć społeczno-kulturalnych i spacerów jest to uprawnienie osadzonego, z którego może, ale nie musi korzystać – nadmienia mjr Matuszczak. – Osadzo-

ny może także korzystać z posługi religijnej.

Poseł Gawłowski w areszcie poprosił o specjalną lekkostrawną dietę – ze względu na stan swojego zdrowia.

– W czwartek zarząd Platformy Obywatelskiej zdecydował, czy poseł Stanisław Gawłowski zachowa swoje dotychczasowe funkcje w partii – poinformowała PAP wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska. Gawłowski jest sekretarzem generalnym PO i szefem zachodniopomorskich struktur partii.

Lider PO Grzegorz Schemtyna oświadczył, że sprawę swego partyjnego kolegi, zwłaszcza decyzję sądu o jego aresztowaniu, odbiera jako „początek kampanii wyborczej PiS-u, jako atak na polityczną opozycję, atak na Platformę Obywatelską”.

Tomasz Duklanowski

Krakowski biznes reprivatyzacyjny

AFERA \ Powstała krakowska mapa reprivatyzacji. W podejrzany proceder przejmowania kamienic są zaangażowani prawnicy, biznesmeni, politycy i gangsterzy. – Pozyskanie kamienic umożliwił osobom prywatnym prezydent Jacek Majchrowski – mówi Tomasz Leśniak.

Afera reprivatyzacyjna nie jest tylko warszawskim problemem. Dotyczy również innych większych miast, w tym Łodzi czy Krakowa. Ostatnio Stowarzyszenie „Miasto Wspólne” stworzyło krakowską mapę reprivatyzacji. – W ramach mapy opisujemy biznes reprivatyzacyjny, w który zaangażowani są prawnicy, notariusze, biznesmeni, politycy i gangsterzy – mówi Tomasz Leśniak ze stowarzyszenia, który kandydował na prezydenta Krakowa w 2014 r.

Wśród kamienic, które wzbudziły zainteresowanie stowarzyszenia, są m.in. Żybkiewicza 14 i Łobozowska 6. W reprivatyzację obu nieruchomości zaangażowany był Artur Bobrowski, który zajmował się także warszawską reprivatyzacją. Sprawę tych kamienic bada obecnie prokuratura.

– Na mapie umieściliśmy również Jacka Majchrowskiego, prezydenta Krakowa. Choć prezydent sam żadnej nieruchomości nie przejął, umożliwił pozyskanie blisko 150 nieruchomości przez osoby prywatne – kontynuuje Leśniak.

W jaki sposób? W 2004 r. prezydent wydał zarządzenie ułatwiające osobom zaangażowanym w biznes reprivatyzacyjny przejmowanie nieruchomości, których przedwojenni właściciele byli ofiarami II wojny światowej lub wyemigrowali. Wartość tych nieruchomości można szacować w sumie na setki milionów złotych. Sami urzędnicy miasta są oburzeni powiązaniem Majchrowskiego z bezprawną reprivatyzacją.

(kd)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ZDROWIE

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTKA

18

OBRONA NARODOWA

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



POLITYKA \ Trybunał Sprawiedliwości w obronie kornika i jego leśnych kolegów

Polska skazana za niepokojenie bogatka, zgniotka i konarka

Wczoraj poznaliśmy wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w sprawie kornika. Sędziowie orzekli, że Polska uchybiła zobowiązaniom, które zmuszały ją do przyjęcia przepisów wprowadzających skuteczny zakaz celowego zabijania: bogatka wspaniałego, zgniotka cynobrowego, konarka tajgowego, rozmiazga kolweńskiego, sóweczki, włochatki oraz dzięciołów białogrzbiatego i trójpalczastego. Trybunał nie nałożył żadnych kar. Ministerstwo Środowiska enigmatycznie zapowiada kompromis w sprawie Puszczy Białowieskiej.

Jacek Liziniewicz

Wyrok nie był zaskoczeniem, ale mimo wszystko został nieznacznie zmieniony w porównaniu z propozycją rzecznika, czyli obrońcy kornika. Trybunał zarzucił Polsce, że ta podjęła działania bez upewnienia się, że „nie wpłyną [one] niekorzystnie na integralność obszaru” Puszczy Białowieskiej. Poza tym – w ocenie sędziów – Polska uchybiła zobowiązaniom, bo „nie zapewniła ścisłej ochrony chrząszczy saproksylicznych, a mianowicie bogatka wspaniałego (Buprestis splendens), zgniotka cynobrowego (Cucujus cinnaberinus), konarka tajgowego (Phryga-

nophilus ruficollis), rozmiazga kolweńskiego (Pytho kolwensis)”. To jest „nie zapewniła skutecznego zakazu ich celowego zabijania, niepokojenia oraz pogarszania stanu lub niszczenia terenów ich rozrodu w Nadleśnictwie Białowieża”. Trybunał stwierdził, że nie zapewniono spokoju również niektórym ptakom.

Ministerstwo Środowiska zapowiada dokładną analizę stanowiska TSUE. – Zapoznaliśmy się szczegółowo z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Jak wcześniej deklarowałem, Polska uszanuje ogłoszony wyrok – powiedział wczoraj minister środowiska Henryk Kowalczyk. Jednocześnie dodał swoje stałe twierdzenie.



Zastępca nadleśniczego w Nadleśnictwie Browsk Jerzy Ługowoj prezentuje działalność kornika drukarza | fot. Artur Reszko/PAP

– Puszcza Białowieska to nasze dziedzictwo narodowe. Wszystkie działania, które były w niej prowadzone, podyktowane były troską o zachowanie jej w jak najlepszym stanie dla przyszłych pokoleń – mówił. Zapewnił, że resort środowiska przedstawi wkrótce Komisji Europejskiej propozycję kompromisowych rozwiązań.

Po ogłoszeniu wyroku sukces otrąbili aktywiści ekologiczni. Przemilczeli brak kar. Trybunał ich nie nałożył, bo – zgodnie z decyzjami – cięcia drzew nie były prowadzone. Teraz tzw. obrońcy przyrody domagają się włączenia całej puszczy do Białowieskiego Parku Narodowego.

Feministki bronią sowieckiego pomnika

POGROBOWCY KOMUNIZMU \ Broniła rozwiążności, teraz broni sowieckiego pomnika. Agitatorka gender i feministka Agnieszka Graff doniosła na policję, że byli opozycjoniści antykomunistyczni oblali farbą nielegalny pomnik poświęcony czerwonoarmistom.

Czerwoną farbą pomalowano w sobotę portret sowieckiego żołnierza i gwiazdę z godła ZSRS wyrzeźbioną na pomniku znajdującym się w parku Skaryszewskim w Warszawie.

Akcja opozycjonistów miała związek z wejściem w życie ustawy dekomunizacyjnej, która zobowiązywała władze samorządowe, by do 30 marca tego roku usunęły symbole komunistyczne z przestrzeni publicznej. Władze Warszawy nie dopełniły obowiązku ustawowego. Symbole komunistyczne w stolicy pozostały.

– Prowadzimy akcję na rzecz likwidacji pomnika okupantów. Tutaj od pół wieku stoi pamiątka po naszych oprawcach. Trzeba te wszystkie straszidła oddać Rosjanom, przenieść na cmentarze. Po dwóch latach mamy ustawę o likwidacji

pomników i niestety one nadal stoją. Trzeba pomóc władzom samorządowym w usunięciu świadectw sowieckiej dominacji – wyjaśniał cel akcji były poseł Adam Słomka. Zapewnił, że podobne akcje dawni opozycjoniści będą organizować regularnie, do skutku. Przypomniał, że sowiecki pomnik ustawiono na cokołe wybudowanym przed wojną. Komuniści wykorzystali w ten sposób podbudowę pod niedokończony monument ks. Piotra Skargi.

Czas organizacji akcji byłych opozycjonistów miał związek z datą obchodów rocznicy zbrodni katyńskiej. Protestujący wyjaśniali przechodniom, że akcja nie jest bezczeszczeniem miejsca poświęconego poległym żołnierzom. Znienawidzony przez warszawiaków pomnik w parku Skaryszew-

skim jest – jak podkreślali – jedynie symbolem sowieckiej dominacji w Polsce.

W czasie akcji doszło do incydentu z udziałem feministek, które zjawyły się na miejscu i wystąpiły w obronie pomnika. Jedną z nich była Agnieszka Graff, znana propagatorka ideologii gender. Brat jej dziadka Kazimierz Graff był krwawym stalinowskim prokuratorem. Stalinowską prokurator była również jego żona Alicja Graff.

Wraz z koleżanką zgłosiła funkcjonariuszom policji niszczenie mienia publicznego, do którego zaliczyła pomnik ku czci Sowietów. – Spełniamy obywatelski obowiązek. Zgłaszamy, bo widzimy, że ktoś niszczy mienie publiczne. Ten pomnik stoi tu legalnie od powojna – mówiła wzburzona feministka. W pewnym momencie bez ostrzeżenia silnym uderzeniem zrzuciła na ziemię sprzęt do filmowania jednej z osób.

Maciej Marosz

Nowy minister cyfryzacji

RZĄD \ Marek Zagórski, m.in. były sekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa, pokieruje resortem cyfryzacji. Zapowiada, że jednym z jego priorytetów będzie jak najszybsze wdrożenie Centralnej Ewidencji Kierowców.

Można powiedzieć, że teka ministra cyfryzacji została powierzona człowiekowi, który jest fachowcem, choćby z racji nabytego przez lata doświadczenia – ocenił Marek Zagórskiego, polityka Porozumienia Jarosława Gowina, prezydent Andrzej Duda podczas wczorajszej konferencji prasowej. Sam zainteresowany nakreślił kierunki swojej działalności. – Moim zadaniem będzie doprowadzenie do sytuacji, w której Centralna Ewidencja Kierowców będzie mogła być jak najszybciej wdrożona. Został też przygotowany m.in. projekt ustawy, który zakłada tworzenie schematu identyfikacji elektronicznej – powiedział Zagórski. – Dzięki temu będzie można bezpiecznie obsługiwać cały system służby zdrowia – dodał.

W planach MC jest też upowszechnienie internetu 5G, doprowadzenie do końca wdrożenia rozporządzenia o ochronie danych osobowych (RODO), a także uruchomienie w ciągu kilkunastu miesięcy pakietu e-dokumentów. – Jeśli uda się te wszystkie elementy zrealizować, będzie to na pewno sukces – podsumował.

Marek Zagórski, zanim trafił do Ministerstwa Cyfryzacji, był sekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa. Za poprzednich rządów PiS-u w latach 2006–2007 był sekretarzem stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Nowy minister był też aktywny w sektorze prywatnym. Stał na czele zarządu m.in. spółek Wipasz oraz Poręczenia Kredytowe.

(kd)



73-LETNI HANDLARZ DOPALACZAMI

POLICJA \ Krakowscy policjanci zatrzymali 13 osób podejrzanych o wytwarzanie dopalaczy i handel nimi. Najmłodszy z przestępców ma 22 lata, najstarszy – 73.



TYDZIEŃ REFLEKSJI NAD BIBLIĄ

KOŚCIÓŁ \ Od 15 do 22 kwietnia w Kościele katolickim trwa 10. Tydzień Biblijny – w tym roku pod hasłem „Jesteśmy napełnieni Duchem Świętym”.



Prokuratura Regionalna w Katowicach rozpracowuje grupę przestępczą udającą m.in. funkcjonariuszy ABW | fot. Pixabay/d

ŚLEDZTWO \ „Gazeta Polska” ujawnia sensacyjne rozmowy członków gangu przebierańców

Przebierańcy z WSI

Emerytowany pułkownik Wojskowych Służb Informacyjnych, podejrzany o udział w gangu fałszywych funkcjonariuszy służb specjalnych, doskonale wiedział, że bierze udział w przestępczym procederze. „Będziemy siedzieć, k...” – prorokował. Do rozmów utrwalonych na taśmach dotarła „Gazeta Polska”.

Piotr Nisztor

To jedno z najbardziej skomplikowanych i wielowątkowych śledztw w Polsce. Prokuratura Regionalna w Katowicach wraz z Centralnym Biurem Antykorupcyjnym rozpracowuje grupę powołującą się na wpływy w administracji państwowej i wymiarze sprawiedliwości. 23 stycznia br. zatrzymano w tej sprawie osiem osób, wśród nich 64-letniego Andrzeja M., emerytowanego pułkownika służb specjalnych, przedstawiającego się jako przedstawnik ABW lub SKW. Według śledczych był on jednym z członków tzw. gangu przebierańców. Po wpłaceniu 10 tys. zł kaucji wyszedł na wolność.

Ze śledztwa „Gazety Polskiej” wynika, że członkowie grupy obiecywali właścicielowi firmy farmaceutycznej (nazwijmy go X) objęcie jego firmy nadzorem służb specjalnych z powodu istotnego znaczenia dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Jednym z elementów tego parasola ochronnego było zatrudnienie w firmie X Andrzeja M. i 26-letniego Sergiusza B., obywatela Białorusi przedstawiającego się jako pracownik ABW. Obydwaj 12 czerwca 2017 r. rozpoczęli pracę dla farmaceutycznego przedsiębiorstwa. Miało ich prowadzić dwóch innych fa-

szywych pracowników służb – Przemysław W., przedstawiający się jako oficer Służby Kontrwywiadu Wojskowego, i Adam W., podający się za majora lub pułkownika ABW. Obydwaj przebywają obecnie w areszcie.

Z nagrań rozmów Andrzeja M. z Sergiuszem B. (wyszli na wolność po dwóch miesiącach aresztu), do których dotarła „Gazeta Polska”, wynika, że doskonale wiedział, iż obydwa panowie W. nie są pracownikami służb specjalnych. M. mówił: „To są klasyczni...”. Sergiusz B. dopytuje: „Bandy-ci?”. „Biznesowi... Hieny rynkowe. Oni mają powiązania z mecenasami, szukają właśnie różnych takich firm, na bazie których można by się... udało [się] coś zbudować” – nie ukrywał Andrzej M. B. komentuje więc: „Czyli ten oddział gospodarczy [w którym miał pracować Adam W.] to jest pierd...”.

Emerytowany pułkownik WSI był świadomy, że uczestniczy w przestępstwie. Wręcz przewidział, jak wszystko się zakończy: „Przyjadą, zabiorą nas w bransoletkach i się nie wytłumaczą, bo się wszystko zgadza. Ja jestem ze służb, ty masz rodowód białoruski. Faktycznie to jesteśmy ch... wie po co, na co nas ktoś wsadził, czy my mamy tu jakiś sabotaż robić, czy rozpier... to, czy co? (...) Będziemy siedzieć, k... Ch... wie, kiedy nas wypuszczą, na szkodę nie działamy, dowodów nie zbiorą, no, ale pobawić się mogą, dać do gazet, rozgłosić, nagłośnić i nie wytłumaczymy się za ch..., bo nie jesteśmy w stanie się wytłumaczyć”.

NIE PRZEGAP

! Efekty kilkumiesięcznego dziennikarskiego śledztwa opisujemy szczegółowo na łamach najnowszego tygodnika „Gazeta Polska”. Od dziś w kioskach.

Oficer WSI w gangu przebierańców

Andrzej M., rocznik 1954, pochodzi ze Skierniewic. Ukończył m.in. Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Inżynieryjnych we Wrocławiu. Na początku lat 80. zaczynał w Wojskowej Służbie Wewnętrznej. Potem kontynuował karierę w WSI, służył w stołecznej komórce tej struktury. Po likwidacji WSI znalazł się w dyspozycji MON-u. Pół roku później był już na emeryturze. Ze śledztwa „Gazety Polskiej” wynika, że nie był jedynym pracownikiem WSI zamieszkanym w działalność gangu przebierańców. Oprócz niego z grupą współpracował też ppłk Jerzy K., były oficer Zarządu II Sztabu Generalnego, potem WSI.

Wspomnienie pary prezydenckiej

PAMIĘĆ \ Dokładnie osiem lat temu w Krakowie odbyło się ostatnie pożegnanie Lecha i Marii Kaczyńskich – pary prezydenckiej, która zginęła w katastrofie smoleńskiej. Co roku 18 kwietnia wspominamy to wydarzenie.

Kilka dni temu z Warszawy wyruszył 8. Rajd im. Lecha i Marii Kaczyńskich i 94 Ofiar Katastrofy Smoleńskiej. Rowerzyści, których w ogrodach Pałacu Prezydenckiego pożegnał prezydent Andrzej Duda, mieli do pokonania blisko 500 km, by dzisiaj – w rocznicę pogrzebu pary prezydenckiej – dotrzeć do Krakowa. Tam ze wszystkimi, którzy chcą oddać hołd tragicznie zmarłej parze prezydenckiej oraz pozostałym poległym, wezmą udział w uroczystej mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem abp. Marka Jędraszewskiego, metropolity krakowskiego. Msza św. zostanie odprawiona w katedrze na Wawelu o godz. 17.30. Z kolei wieczorem w kościele oo. Bernardynów zabrzmi koncert wspomnieniowy.

– To wiara nas tutaj sprawa-
dzała, chęć modlitwy,

chęć przedstawienia Bogu Miłosiernemu tych, którzy złożyli ofiarę dla nas, dla naszej ojczyzny, podejmując trud uczczenia rocznicy zbrodni – mówił podczas ubiegłorocznych obchodów proboszcz parafii wawelskiej ks. prałat Zdzisław Sochacki. – Sens każdego spotkania w tym miejscu, miejscu pochówku, jest taki, by poznać i zapamiętać. Mieć tę pamięć historyczną, która pozwala nam mówić dobrze, przywoływać historie życia ludzi, którzy swoje życie złożyli w ofierze – podkreślił.

W dzisiejszych uroczystościach weźmie udział brat poległego prezydenta, prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński, a także członkowie rządu i parlamentarzyści.

.....
(dl)

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

GAZETA POLSKA

KLUB WE WROCŁAWIU

zaprasza na spotkanie, którego gościem będzie

Tomasz Sakiewicz

redaktor naczelny tygodnika i dziennika

20 kwietnia 2018 r., godz. 18⁰⁰

Siedziba NSZZ „Solidarność”, pl. Solidarności 1/3/5, IV piętro, sala nr 403.



fot. Alexander Ermochenko/Reuters

ZAOGNIA SIĘ KONFLIKT NA DONBASIE

UKRAINA \ Tylko w ciągu ostatnich dwóch dni ukraińska armia została zaatakowana na Donbasie przez prorosyjskich terrorystów i najemników Putina co najmniej 60 razy. Jak podaje sztab ukraińskiej armii, udało jej się rozbić jeden z oddziałów terrorystów. Zginęło 17 Rosjan, a 30 zostało rannych.

MOSKWA \ Zakaz importu leków, nakaz powrotu dla studentów

Rakiety ugodziły w prestiż Kremla

Rosja, dla której uderzenia raketowe USA, Francji i W. Brytanii na cele w Syrii stanowiły porażkę prestiżową, stara się wszelkimi sposobami zatrzeć propagandowy blamaż.

Wespazjan Wielohorski

P r z e d s i ę w z i ę t e w ostatnich dniach działania Kremla są nieco nerwowe i chaotyczne. Rosja, która wcześniej groziła „zatopieniem [zachodnich] okrętów, z których dokonano by uderzeń na Syrię”, po atakach zachodniej koalicji uruchomiła wszelkie niemilitarne siły i środki – od dyplomatów w Radzie Bezpieczeństwa ONZ-etu przez deputowanych Dumy do agencji informacyjnych. Do okazywania oburzenia Kremla zaangażowano nawet wiernego sojusznika Władimira Putina – moskiewskiego patriarchę Cyryla, który w sobotę odbył rozmowy telefoniczne z papieżem oraz patriarchami

Aleksandrii i Konstantynopola na temat „powstrzymania rozlewu krwi w Syrii”.

Rosyjska Duma zapowiada posunięcia wymierzone w USA i sojuszników Waszyngtonu, a jedna z agencji rosyjskiego MSZ wezwiała wczoraj studentów uczących się za granicą do powrotu do Rosji. Ogłoszony przez wspomnianą agencję program „Highly Likely Welcome Back, czyli pora do domu!” ma na celu nakłonienie rosyjskich studentów przebywających w Wielkiej Brytanii i innych krajach „przejawiających nieprzyjazny stosunek do FR” do kontynuowania nauki w Moskiewskim Państwowym Instytucie Stosunków Międzynarodowych (MGIMO) lub osiedlenia się na Dalekim Wschodzie Rosji.

Zachowanie rządzących jest krytykowane przez rosyjskich dziennikarzy i opozycję. Były rosyjski deputowany Giennadij Gudkow ocenił, że proponowane przez Dumę środki odwetowe „nie są nawet śmieszne, są po prostu żałosne”. Na swoim profilu w jednym z portali społecznościowych wylicza ironicznie: „Jako odpowiedź na intrygi USA i uderzenie na Asada rosyjski parlament przewiduje: zakaz importu towarów z USA, w tym leków. Żeby choroby [Rosjanie] szybciej umarły. Pozwolenie na jawną kradzież amerykańskich patentów i technologii, czyli złamanie wielu podpisanych przez Rosję konwencji; zakaz amerykańskich inwe-



Rosja zapowiada kontroksankcje przeciwko Zachodowi | fot. Maxim Shemetov/ Reuters

stycji i w ogóle wszystkiego, co amerykańskie. Niech pieniądze uciekną z kraju. (Ciekawe, czy zakażą coca-coli i filmów hollywoodzkich?).

Podobny ton słychać m.in. w artykule w „Niezawisimej Gazecie” pt. „Utopcie swoje jeepy”. „Niech paskudni kapitaliści znęcają się nad naszymi

oligarchami, a my w odwecie uderzymy w ich burżujskie towary, leki i inne coca-cole! Piotrowski – przewodniczący jarosławskiego lokalnego parlamentu – chwycił przekłety zagraniczny iPad, walnął o ziemię i rozgniół obcasem. Bądźcie jak Piotrowski!” – ironizuje autor.

Sojusz iberyjski zawojuje Europę

MADRYT \ Król Hiszpanii Filip VI i prezydent Portugalii Marcelo Rebelo de Sousa podczas spotkania w hiszpańskiej stolicy zgodzili się, że relacje dwóch sąsiadów nigdy nie były lepsze. Ponadto de Sousa nie miał wątpliwości, że brexit umocni pozycję krajów iberyjskich w Europie.

Czasy, w których staliśmy do siebie plecami, odeszły. Teraz maszerujemy ramię w ramię – oświadczył król Hiszpanii podczas uroczystej gali na cześć prezydenta Portugalii, która rozpoczęła w poniedziałek jego wizytę w Madrycie. De Sousa przyjechał do hiszpańskiej stolicy z podarunkiem w postaci ogromnego Orderu Wolności, ofiarowywanego przez portugalski rząd głowom zagranicznych państw, które odznaczają się walką o wolność, demokrację oraz prawa człowieka. Hiszpański król również uhonorował gościa, wręczając mu Order Karola III za działania na rzecz Hiszpanii.

Oficjalne uroczystości poprzedziła konferencja pra-

sowa w madryckim pałacu królewskim El Pardo, podczas której prezydent Portugalii odpowiadał na pytania dziennikarzy. Zapytany o sytuację krajów Płw. Iberyjskiego po opuszczeniu UE przez W. Brytanię, de Sousa oświadczył, że brexit umocni pozycję języka portugalskiego i hiszpańskiego na forum europejskim. Dodatkowo socjaldemokrata upatruje w brexicie szansę na zwiększenie znaczenia portugalskiej gospodarki w krajach Wspólnoty.

De Sousa zaznaczył również, że nigdy dotąd relacje iberyjskich sąsiadów nie miały się tak dobrze. Podkreślił tym samym, że hiszpańska gospodarka rozwija się w kręgu państw portu-

galskojęzycznych, podczas gdy portugalskie przedsiębiorstwa upatrują swoją przyszłość w Hiszpanii oraz hiszpańskojęzycznych krajach Ameryki Południowej. Na dowód tych świetnych stosunków de Sousa przypomniał, że to już 10. raz, kiedy król Filip VI, zasiadający na tronie od 2014 r., spotyka się z portugalskim prezydentem. Niemniej zapytany o zdanie na temat niepodległości Katalonii i postępowania w sprawie katalońskich separatystów uchylił się od odpowiedzi. Stwierdził jedynie, że jest to wewnętrzny problem Hiszpanii.

Wczoraj de Sousa odbył spotkanie z premierem Hiszpanii Mariano Rajoyem oraz hiszpańskimi przedsiębiorcami, a dziś w towarzystwie monarchy uda się do Salamanki, gdzie zakończy swoją wizytę u wschodniego sąsiada.

Joanna Kowalkowska

Odroczono ogłoszenie sankcji wobec Kremla

BIAŁY DOM \ Wbrew oczekiwaniom Sarah Sanders, rzeczniczka prasowa Białego Domu, ogłosiła w poniedziałek, że na razie na Rosję nie zostaną nałożone nowe sankcje. Ujawniła jednak, że są one brane pod uwagę i decyzja powinna zapaść w najbliższej przyszłości.

O tym, że planowane są nowe sankcje, świat dowiedział się od ambasadora USA przy ONZ-ecie Nikki Haley. – Zobaczycie, że na Rosję znowu nałoży się sankcje. Sekretarz skarbu Mnuchin ogłosi to w poniedziałek, o ile jeszcze tego nie zrobił – stwierdziła Haley w niedzielę w telewizji CBS. Sankcje miały być kolejną, po ataku raketowym na Syrię, odpowiedzią na użycie przez siły Baszara al-Asada gazów bojowych, które kosztowało życie ok. 50 osób. Kreml oficjalnie wspiera rząd Asada w wojnie domowej.

Według Haley nowe sankcje miały być wymierzone w rosyjskie firmy, które handlują z Asadem bądź są z nim powiązane w inny sposób – szczególnie w te firmy państwowe i prywatne, które dostarczają do Syrii towary mogące służyć do produkcji broni chemicznej.

Według dziennika „Washington Post” decyzja o wstrzymaniu się z sankcjami zapadła w niedzielę wieczorem, już po audycji z udziałem Haley. Donald Trump miał zwołać swoich doradców, aby przedyskutować z nimi dalsze postępowanie. Zdaniem anonimowych źródeł dziennika prezydent USA był rozżalony, że Haley ogłosiła wprowadzenie sankcji, kiedy on nie podjął jeszcze decyzji. Gazeta potwierdza jednak, że sankcje są w planach – tylko że najprawdopodobniej zostaną wprowadzone po kolejnym incydencie. Być może pomyłka Haley była więc celowym zagrożeniem, mającym ostrzec Rosjan, jakie mogą być dalsze konsekwencje wspierania Asada.

Wiktor Młynarz



CORAZ MNIEJSZA PRZEWAGA DEMOKRATÓW

USA \ Z sondażu opublikowanego w poniedziałek przez amerykańskie media wynika, że od początku br. przewaga demokratów nad republikanami zmniejszyła się z 12 do 4 proc.



RZĄD SIĘ SYPIE

SŁOWACJA \ SzeF MSW Tomáš Drucker zapowiedział swoją dymisję zaledwie po kilku tygodniach od objęcia stanowiska. Ma to związek z zabójstwem dziennikarza Jana Kuciaka.

DYPLOMACJA \ Amerykańscy kongresmeni pod wrażeniem raportu podkomisji smoleńskiej

Głos prawdy o Smoleńsku

Dzięki działaniom ministra spraw zagranicznych RP prof. Jacka Czaputowicza oraz osób zaangażowanych w wyjaśnianie katastrofy smoleńskiej, w tym członków klubów „Gazety Polskiej” i amerykańskiej Polonii, prawda o wydarzeniach z 10 kwietnia 2010 r. obiegła w ostatnich dniach cały świat – od unijnych instytucji po władze USA.

Konrad Wysocki

W poniedziałek na szczycie ministrów spraw zagranicznych UE w Luksemburgu, w panelu poświęconym dalszym relacjom z Rosją, głos zabrał szef polskiej dyplomacji prof. Jacek Czaputowicz. Minister przypomniał zgromadzonemu, że od ośmiu lat Polska domaga się od władz Kremla zwrotu wraku tu-polewa, który rozbił się 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem. – Zginęli prezydent i elita polskiego narodu. Dlatego zgodnie z prawem międzynarodowym mamy prawo oczekiwać zwrotu samego wraku, a także czarnych skrzynek. Jest to konieczne do prowadzenia śledztwa, które się toczy – powiedział minister na briefingu prasowym. Dodał, że jego słowa



Prosimy Czytelników o udostępnianie angielskojęzycznej wersji raportu podkomisji smoleńskiej | fot. Sergei Karpukhin/Reuters

znalazły się w protokole z poniedziałkowego posiedzenia. Z kolei w USA nie milnęła echa zorganizowanej w weekend m.in. przez kluby „Gazety Polskiej” z Nowego Jorku, New Jersey i Filadelfii V edycji Forum Polonijnego. W trakcie spotkania w Doylestown – w Amerykańskiej Częstochowie, duchowej stolicy Polonii – odbyła się m.in. dyskusja poświęcona tragicznym wydarzeniom sprzed ośmiu

lat. – Można powiedzieć, że sprawa katastrofy smoleńskiej rozpowszechniła się już w całych Stanach Zjednoczonych – powiedział w poniedziałek na antenie Telewizji Republika redaktor naczel-

ny „Codziennej” Tomasz Sakiewicz, jeden z uczestników uroczystości w Doylestown. Dodał, że o randze i podniosłości weekendowych wydarzeń w USA świadczy m.in. fakt przekazania delegacji amerykańskiego Kongresu najnowszego raportu podkomisji smoleńskiej pod kierownictwem Antoniego Macierewicza. – Z tego co wiem, raporty zrobiły piorunujące wrażenie na kongresmenach. Jeśli chodzi o ocenę ekspertów ds. obrony Stanów Zjednoczonych, uważają oni, że w raporcie zostało bezsprzecznie udowodnione, że Rosjanie są odpowiedzialni za katastrofę smoleńską – dodał na antenie Telewizji Republika przewodniczący Rady Polonia Institute Krzysztof Zawitkowski.

Warto przypomnieć również o akcji Strefy Wolnego Słowa zachęcającej do rozsyłania angielskojęzycznej wersji raportu technicznego podkomisji smoleńskiej do zagranicznych redakcji i euro-posłów oraz do umieszczania pliku z raportem w angielskojęzycznych serwisach społecznościowych. Szczegóły akcji w portalu Niezależna.pl. Razem położmy kres kłamliwej kremlowskiej propagandzie, wymierzonej w nasz kraj i pamięć ofiar tragicznego lotu.

Francja zaostrza prawo imigracyjne

PARYŻ \ Wczoraj francuskie Zgromadzenie Narodowe (Assemblée nationale) przyjęło rządowy pakiet ustaw reformujących prawo imigracyjne i azylantkie. Zmiany mają przyspieszyć procedurę azylową we Francji oraz ułatwić wydalenie nielegalnych imigrantów.

Projekt rządowy przewiduje m.in. skrócenie czasu na złożenie wniosku o azyl ze 120 do 90 dni od momentu przybycia na terytorium Francji. Skrócony zostanie również okres rozpatrywania wniosków przez urzędników – z 11 do 6 miesięcy. W razie odmowy przydzielenia azylu osoba zainteresowana będzie miała jedynie 14 dni – a nie tak jak obecnie miesiąc – na złożenie odwołania od tej decyzji w prefekturze. Co więcej, możliwe będzie wydalenie osoby odwołującej się od decyzji administracyjnej ws. przyznania azylu, jeśli pochodzi ona z „bezpiecznego kraju”, czyli po powrocie do ojczyzny jej życie nie będzie zagrożone. Wśród 200 poprawek proponowanych przez rządzącą La République en marche! (LREM) znalazły się również

zapisy umożliwiające ściganie osób, które pomagają nielegalnym imigrantom dostać się do Francji bądź ukrywają te osoby i im pomagają.

– Zmiany te są wymierzone w organizacje pozarządowe i osoby, które nie przestrzegają rozporządzeń rządowych, prowadząc własną politykę migracyjną – zauważył francuski komentator „Codziennej” Zbigniew Stefanik.

Nowelizacja prawa imigracyjnego zakłada również wydłużenie okresu przetrzymywania nielegalnych imigrantów w specjalnych ośrodkach z 45 do 90 dni na podstawie wniosku administracyjnego bądź służb imigracyjnych. Po 12 miesiącach od wejścia w życie nowego prawa azylantckiego i imigranckiego zostanie przeprowadzony audyt przez niezależną organizację.

Wnioski z raportu wskażą, które przepisy powinny ulec zmianie.

Zmiany zaproponowane przez prezydenckie ugrupowanie LREM budziły wiele kontrowersji nie tylko w organizacjach pozarządowych, takich jak Human Rights Watch, i ugrupowaniach opozycyjnych, np. Partii Socjalistycznej, lecz także w szeregach samej partii rządzącej. Grupa ok. 20 parlamentarzystów La République en marche! poinformowała, że ze względu na „represyjność prawa” wstrzyma się od głosowania nad nowelizacją lub będzie głosować przeciwko niej.

Nawet jednak ta grupa nie przeszkodziła w przeforsowaniu zmian proponowanych przed rząd Edouarda Philippe’a. – Teraz projekt nowelizujący prawo azylantckie i imigracyjne trafi do Senatu, w którym opozycyjna prawicowa partia Republikańska z pewnością nie zablokuje tej ustawy – mówi Zbigniew Stefanik.

Paweł Kryszczak

Sarkisjan nie chce się rozstać z władzą

KAUKAZ \ Na ulicach Erywania dochodzi do starć przeciwników byłego prezydenta Serża Sarkisjana z policją. Demonstranci protestują przeciwko objęciu przez polityka stanowiska premiera.

Armeńskie media donoszą, że w wyniku poniedziałkowych starć z policją 46 osób zostało rannych, a wśród nich jeden z liderów opozycji Nikol Paszynian z liberalnego bloku Elk (Droga Wyjścia). W niedzielę wzywał on zwolenników opozycji do protestów. – Coś precedensowego dzieje się w Armenii: ta sama osoba chce rządzić krajem po raz trzeci z rzędu. Nie możemy na to pozwolić – apelował polityk. Wczoraj Paszynian zwołał zwolenników na „największą demonstrację w historii Armenii” i ogłosił początek pokojowej, aksamitnej rewolucji.

W wyniku referendum przeprowadzonego w 2015 r. urząd prezydencki stał się jedynie reprezentacyjny. Głowa państwa straciła możliwość wetowania ustaw i od tamtego czasu jeden po-

lityk może zajmować to stanowisko tylko przez jedną siedmioletnią kadencję. Z kolei rzeczywista władza przeszła w ręce premiera kraju.

Serż Sarkisjan był prezydentem Armenii od 2008 r. W kwietniu br. na tym stanowisku zastąpił go Armen Sarkisjan, który nie jest spokrewniony z byłą głową państwa. Wczoraj mimo protestów armeński parlament powołał Serża Sarkisjana na stanowisko premiera, co w opinii przeciwników polityka pozwoli mu de facto na przedłużenie swoich rządów w kraju co najmniej do 2022 r. Trzymilionowa Armenia pozostaje pod wpływem Rosji, a podczas sprawowania władzy Serż Sarkisjan był oskarżany o zapędy dyktatorskie i korupcję.

Aleksander Klos



fot. Fotomag/Gazeta Polska

501

LICZBA DNIA

MLD ZŁ \ Tyle wynosi wartość inwestycji, które chcą realizować Polacy w ramach polityki spójności – poinformował minister inwestycji i rozwoju Jerzy Kwieciński. Złożono już ponad 80 tys. wniosków o unijne dofinansowanie na lata 2014–2020.

BEZPIECZEŃSTWO \ USA i Wielka Brytania oskarżają rosyjskich hakerów o ataki

Rosja prowadzi cyberwojnę z Zachodem

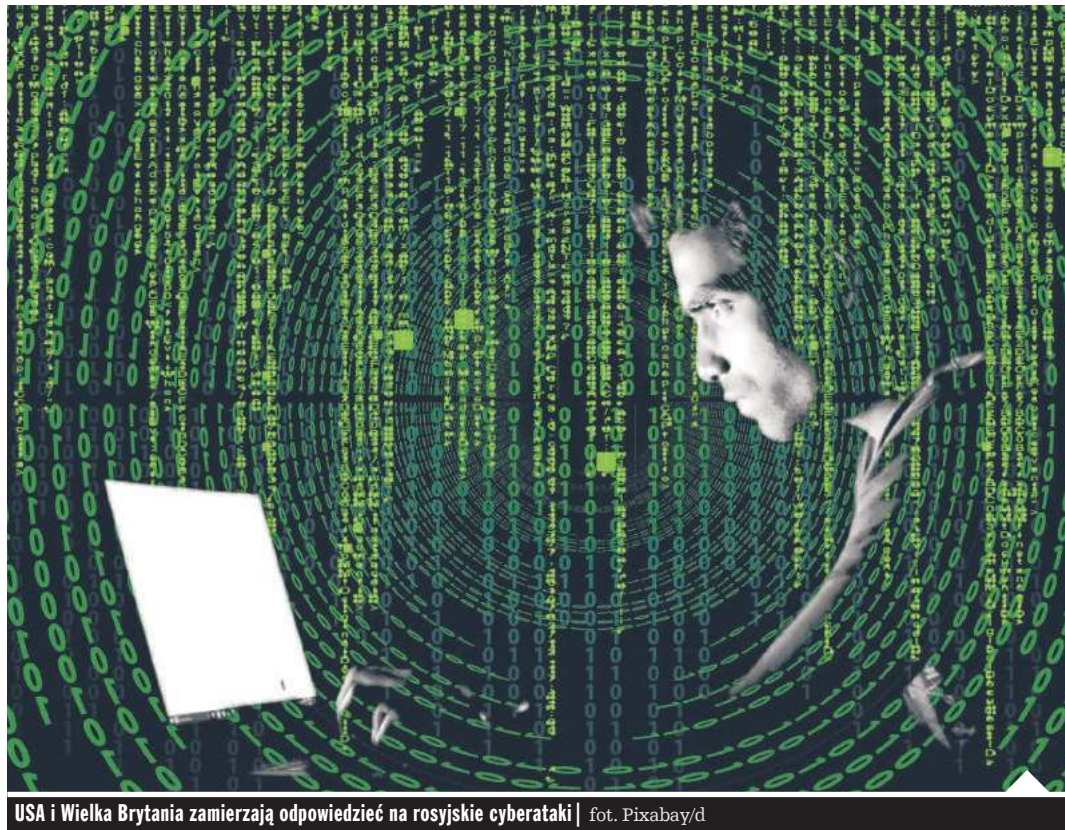
Stany Zjednoczone i Wielka Brytania oficjalnie stwierdziły, że wspierani przez rosyjskie władze hakerzy zainfekowali routery na całym świecie. Uderzyli głównie w agencje rządowe i operatorów infrastruktury krytycznej. – Zamierzamy odpowiedzieć na te ataki – zapowiedział przedstawiciel USA.

Jan Kamieniecki

Podczas wspólnej telekonferencji koordynator Białego Domu ds. bezpieczeństwa Rob Joyce oraz szef brytyjskiego Narodowego Centrum Cyberbezpieczeństwa (NCSC) Ciaran Martin poinformowali, że planują opublikować wspólny raport zawierający szczegóły techniczne ataków, aby organizacje na całym świecie mogły ustalić, czy zostały dotknięte cyberatakami, oraz miały możliwość udaremnienia kolejnej próby ataku w przyszłości.

Według ekspertów zainfekowane routery w przyszłości mogłyby być wykorzystane przez hakerów do cyberataków. – Miliony urządzeń zostały wybrane jako cel ataku w czasie trwania kampanii szpiegowskiej. Mogły być w ten sposób wstępnie przygotowane do wykorzystania w czasach międzynarodowego napięcia – powiedział Martin. – Gdy zauważymy złośliwą cyberaktywność, czy to z Kremla, czy ze strony innych państw, zamierzamy odpowiedzieć na te ataki – podkreślił z kolei Joyce.

Z brytyjskich i amerykańskich analiz wynika, że ro-



USA i Wielka Brytania zamierzają odpowiedzieć na rosyjskie cyberataki | fot. Pixabay/d

syjskie ataki dotknęły wiele organizacji, w tym dostawców usług internetowych, firmy z sektora prywatnego oraz operatorów infrastruktury krytycznej. Szef NCSC stwierdził, że brytyjskie władze śledziły szkodliwą działalność hakerów od około roku, ale sposób dzia-

łania i techniki, które kryły się za tym atakiem, znajdowały się pod dłuższą obserwacją śledczych.

W lutym br. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania oskarżyły Rosję o przygotowanie ubiegłorocznego cyberataku NotPetya, który doprowadził m.in. do spa-

ralizowania infrastruktury krytycznej na Ukrainie oraz wymazania danych z setek komputerów używanych w firmach energetycznych i bankach na całym świecie. Z kolei minister obrony Australii Marise Payne, powołując się na dane Australijskiego Centrum Cy-

berbezpieczeństwa, poinformowała wczoraj, że w sierpniu 2017 r. rosyjscy hakerzy przeprowadzili cyberataki na prawie 400 australijskich firm.

Dziennik „The Telegraph” twierdzi, że w ostatnich dniach, konkretnie od nalołów sił sojuszniczych na Syrię, Rosja rozpoczęła „kampanię brudnych sztuczek” wobec Wielkiej Brytanii, m.in. przez 20-krotne wzmocnienie kampanii dezinformacyjnej w mediach społecznościowych. Gazeta podkreśla, że wśród brytyjskich urzędników rządowych rosną „obawy o to, że może to być preludium do ataków cybernetycznych na pełną skalę ze strony Rosji”.

„The Telegraph” informuje, że trwa analiza powiązanych z Kremlm profili w mediach społecznościowych pod kątem oceny ich możliwego wpływu na brytyjską debatę publiczną. „Trzeba podjąć każdy możliwy środek ostrożności, aby obronić się przed potencjalnymi atakami hakerów wspieranych przez rosyjski rząd” – powiedział cytowany przez dziennik szef brytyjskiego MSZ Boris Johnson.

(pap)

Przełomowy moment w polskiej energetyce

ENERGIA \ Rząd deklaruje chęć budowy elektrowni jądrowej własnymi siłami – powiedział minister energii Krzysztof Tchórzewski na zakończonym wczoraj VI Ogólnopolskim Szczycie Energetycznym w Gdańsku. – To może być olbrzymie koło zamachowe gospodarki – dodał Tchórzewski.

Szczyt został zorganizowany po raz szósty w Gdańsku przez Europejskie Centrum Biznesu. – To szansa dla środowiska energetycznego na dyskusję i refleksję w bardzo przełomowym dla branży momencie – mówił w wystąpieniu inauguracyjnym minister energii Krzysztof Tchórzewski.

Wydarzenie zdominowały pytania o kierunek rozwoju polskiej energetyki i choć twarde deklaracje dotyczące terminów powstania strategii dla branży i podjęcia decyzji o budowie elektrowni jądrowej nie padły, to z wypowiedzi ministra Tchórzewskiego wynika klarowny obraz przyszłości. W kuluarach dekla-

rował, że decyzja dotycząca atomowej siłowni zapadnie „w tym roku albo nigdy”.

– Mam nadzieję, że oprze się na krajowym kapitale, żeby tę elektrownię wybudować – zaznaczył Tchórzewski. – To może być olbrzymie koło zamachowe gospodarki – dodał. Mówił też o tym, że projekt nuklearny jest kwestią naszej wiarygodności wobec Komisji Europejskiej.

– Trzeba budować zrozumienie dla ewolucyjnego odchodzenia od węgla w energetyce – deklarował i stwierdził, że w trakcie jego szefowania resortowi udało się zbudować zaufanie w relacjach z Komisją Europejską.

Dzięki temu Polska – w ocenie Tchórzewskiego – zyskuje wpływ na ukształtowanie europejskiego rynku mocy. Pilnuje też ostatecznego kształtu rozporządzenia dotyczącego powiązania produkcji energii elektrycznej z emisją CO₂.

– Nie możemy natychmiast odejść od węgla, to musi nastąpić ewolucyjnie – mówił podczas sesji plenarnej minister środowiska Henryk Kowalczyk. – W ciągu najbliższych lat na czyste powietrze chcemy przeznaczyć 25–30 mld zł. Jednak musimy zdawać sobie sprawę, że wzrost gospodarczy będzie powodował wzrost emisji. Naszym celem jest zrównoważenie tej

emisji z pochłanianiem CO₂. Zyskamy w ten sposób czas, by zamienić źródła węglowe na inne – dodał. Wyrzucił też nadzieję, że takie metody kompensacji emisji jak zalesianie znajdują się w celach polityki klimatycznej, które zostaną uchwalone podczas nadchodzącego szczytu klimatycznego w Katowicach.

Jerzy Kwieciński, minister inwestycji i rozwoju, podkreślił, że zmiany w energetyce to dla gospodarki nie problem, ale szansa. – Polityka klimatyczna wymusza zmiany i zastosowanie innowacji. Potraktujmy to jako szansę rozwoju innowacyjnego przemysłu. Jeżeli mówimy o rozwoju energetyki wiatrowej,

to komponenty są budowane w Polsce. Wykorzystajmy te potężne środki jako silny bodziec do rozwoju gospodarki i podniesienia jej innowacyjności – zachęcał.

Szczytowi po raz trzeci towarzyszyło „Laboratorium Innowacyjności”, w którym przedstawiciele biznesu i nauki przedstawili krótkie prezentacje na temat innowacyjnych rozwiązań w przemyśle. W dwudniowym szczycie brało udział 600 osób z branż energetycznej, ciepłowniczej, chemicznej i gazowej oraz przedstawiciele rządu i ambasadorowie Finlandii, Szwecji i Danii.

Stanisław Balicki, Gdańsk



RZĄD DOSTRZEGA PROBLEM ZATORÓW PŁATNICZYCH

JAK ULżyć PRZEDSIĘBIORCOM? \ Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii opublikowało na swojej stronie internetowej zieloną księgę z propozycjami rozwiązania problemu zatorów płatniczych. Dokument ma zapoczątkować dyskusję nad zmianą tej sytuacji. Szacuje się, że z problemem tym zetknęło się ponad 90 proc. przedsiębiorstw w Polsce.

FINANSE \ Pieniądzy na programy Morawieckiego nie zabraknie

Jest nadwyżka w budżecie

Po pierwszym kwartale jest w budżecie nadwyżka. Pieniądzy nie zabraknie na realizację nowych programów zapowiedzianych przez premiera Mateusza Morawieckiego – poinformował Jacek Sasin, szef Stałego Komitetu Rady Ministrów.

Lucyna Piwowarska

Podobnie jak przy wcześniejszych projektach, dotyczących choćby 500+, mamy pewność, że są pieniądze na nowe propozycje złożone przez premiera Mateusza Morawieckiego – zapewnił Jacek Sasin. Sytuacja finansów państwa jest bardzo dobra. Zgodnie z ostatnimi danymi resortu finansów po lutym br. nadwyżka budżetu wyniosła 4 mld 460,8 mln zł. Wysokość marcowej nadwyżki nie jest jeszcze znana.

– Budżet wykazywał przez większość 2017 r. nadwyżkę. W tym roku obserwujemy podobny trend, po pierwszym kwartale mamy już odnotowaną nadwyżkę budżetową, więc pieniędzy na programy nie zabraknie – uważa Jacek Sasin.

Mateusz Morawiecki zapowiedział niższy ZUS dla małych firm, obniżenie CIT-u dla małych i średnich firm z 15 proc. do 9 proc., wyprawkę w wysokości 300 zł dla uczniów, przeznaczenie 23 mld zł na program Dostępność+ oraz 5 mld zł na stworzenie nowego funduszu dróg



Mateusz Morawiecki: Wszystkie propozycje, które przedstawiamy, są zabezpieczone w budżecie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

lokalnych. Fundusz na drogi – jak podkreślił premier – jest programem bez precedensu.

– To będzie program, jakiego dotąd w III RP nie było – oświadczył Morawiecki. Już jesienią po-

wstanie 5-miliardowy fundusz, z którego będzie można korzystać w roku przyszłym – mówił premier. – Ale to nie jest 5 mld zł na trzy lata. W następnym roku dołożymy kolejne pieniądze, co najmniej 2 mld zł, a może 3 mld zł – zapowiedział.

– Wszystko, co przedstawiamy ludziom, mamy dokładnie policzone. Chcemy, żeby te środki były zabezpieczone w budżecie tego roku i kolejnego roku, tak żeby Polacy mogli spać spokojnie – dodał Morawiecki.

Szef rządu podał, ile nowe propozycje będą kosztować. Wyprawka dla każdego ucznia po 300 zł będzie kosztować ok. 1 mld 400 mln zł. Mała działalność gospodarcza i ulga w ZUS-ie to obciążenie w wysokości ok. 500 mln zł. Obniżka CIT-u z 15 proc. do 9 proc. może kosztować ok. 500–600 mln zł. Program Dostępność+ jest rozpisany na wiele lat. Dotyczy np. dostosowania budynków administracji publicznej i wind w nowych budynkach mieszkalnych, by seniorom było łatwiej. Na ten program rząd wyda 23 mld zł.

Nastroje w Niemczech najgorsze od lat

BADANIA \ Tak złych nastrojów wśród niemieckich finansistów nie było od sześciu lat. Pokazujący te nastroje indeks ZEW spadł w kwietniu do minus 8,1 pkt, wobec 5,1 pkt odnotowanych w marcu. To może być zapowiedź spowolnienia wzrostu gospodarczego w Niemczech i w całej strefie euro.

Poziom indeksu jest niższy od 2012 r., a więc od apogeum ostatniego kryzysu strefy euro. Wtedy Euroland trząsł się w posadach, zagrożona była wypłacalność Włoch i Hiszpanii, a w szerszej perspektywie – przyszłość całego europejskiego sektora bankowego, a także strefy euro.

W ciągu ostatnich kilku lat nieznaczne spadki nastrojów w Niemczech miały miejsce dwa razy – w lipcu 2016 r. za sprawą brexitu oraz latem 2014 r. w związku z aneksją Krymu przez Rosję i jej interwencją na ukraińskim Donbasie. W obu sytuacjach korekta na giełdzie we Frankfurcie trwała jednak tylko parę miesięcy, po czym rynek wracał do trendu wzrostowego.

Krzysztof Kolany, główny analityk portalu Bankier.pl,

uważa, że tym razem może być inaczej. „Mamy teraz wojnę handlową na linii USA – Chiny oraz konflikt dyplomatyczny na pełną skalę między USA a Rosją. Do tego dochodzą niekończące się wojny na Bliskim Wschodzie, w Syrii i Jemenie, gdzie światowe mocarstwa rozgrywają partię geopolitycznych szachów kosztem miejscowej ludności” – wyjaśnia ekspert.

Dodaje jednak, że do tego wszystkiego dochodzą pogarszające się statystyki makroekonomiczne. „Po osiągnięciu historycznych maksimów najnowsze dane sygnalizują spowolnienie wzrostu gospodarczego w Niemczech, a także w strefie euro jako całości” – zauważa i podaje przykład statystyk dotyczących produkcji przemysłowej

i sprzedaży detalicznej za pierwszy kwartał 2018 r., które okazały się zaskakująco negatywne.

Sytuacja jest dziwna, bo gospodarki Niemiec i całej strefy euro dzięki finansowemu wsparciu Europejskiego Banku Centralnego rozwijają się ostatnio w tempie przekraczającym 2 proc. PKB. Na dodatek bieżąca koniunktura gospodarcza w krajach rozwiniętych jest powszechnie oceniana jako dobra. Mimo to coraz więcej respondentów w ankiecie sporządzanej na potrzeby indeksu ZEW zakłada, że w ciągu następnych sześciu miesięcy koniunktura ulegnie pogorszeniu. „To poważny sygnał ostrzegawczy” – podsumowuje Kolany.

.....
(jak, bankier.pl)

Polscy eksporterzy celują w Azję

HANDEL \ Azja jest coraz ważniejsza dla polskich eksporterów. W 2017 r. udział państw azjatyckich w całości naszego eksportu sięgnął ok. 5,7 proc. – oszacował prezes KUKE Janusz Władyczak.

Potencjał Azji, wynikający m.in. z szybkiego wzrostu gospodarczego, daje duże możliwości rozwoju na tym kontynencie. Polscy przedsiębiorcy je dostrzegli. Wskazują na to szacunki Korporacji Ubezpieczeń Kredytów Eksportowych, z których wynika, że w 2017 r. udział państw azjatyckich w całości naszego eksportu sięgnął ok. 5,7 proc.

Jak zaznaczył Janusz Władyczak, ekspansja zagraniczna, zwłaszcza na wymagające rynki azjatyckie, to ogromne wyzwanie. Dlatego KUKE wspólnie z BGŻ BNP Paribas i Bisnode Polska uruchomiła cykl konferencji edukacyjnych: Program Handlu Zagranicznego.

– Celem programu jest zaprezentowanie przedsiębiorcom możliwości ekspansji do Azji oraz instrumentów pozwalających na zwiększenie sukcesu eksportowe-

go za pomocą efektywnego finansowania czy zabezpieczania biznesu – wyjaśnił Władyczak. Jak poinformowała KUKE, konferencje odbędą się w 10 miastach Polski. Pierwsza rozpoczęła się we wtorek w Katowicach, kolejne mają się odbyć m.in. w Warszawie, Poznaniu, Łodzi i we Wrocławiu.

– Zdecydowanie potencjał Azji, wynikający z liczby ludności, struktury społecznej oraz szybkiego wzrostu gospodarczego, daje duże możliwości rozwoju na tym kontynencie – uważa prezes KUKE. Analitycy Międzynarodowego Funduszu Walutowego prognozują, że w ciągu najbliższych pięciu lat w Azji PKB na głowę obywatela wzrośnie o 34,7 proc. – z 6615 dol. w 2017 r. do 8908 dol. w 2022 r.

.....
(lus, pap)

5 LAT TELEWIZJI
REPUBLIKA



10/04/2010
fakty

w każdy
czwartek 20:30

Oglądaj Telewizję Republika: www.telewizjarepublika.pl



ROZMAITOŚCI \ Niemiecki wskaźnik ZEW w ujęciu miesięcznym spadł w marcu o ponad 13 pkt. • Wzrost PKB w Chinach w I kwartale osiągnął 6,8 proc. • BZ WBK planuje wypłacenie dywidendy z zysku za 2016 r. Jej wartość ma wynieść 3,1 zł na akcję. Z kolei ubiegłoroczny zysk nie zostanie przeznaczony na wypłatę dywidendy.



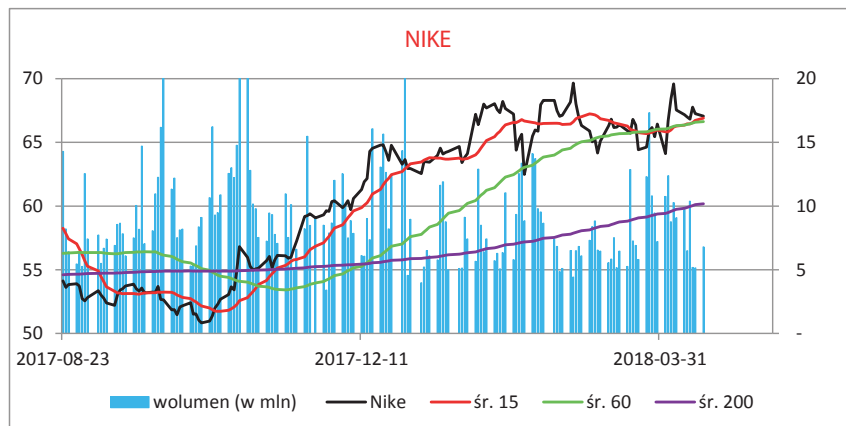
GOSPODARKA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl ŚRODA 18 KWIETNIA 2018

11

PKN Orlen poleciał w dół

GIEŁDA \ Europa wczoraj na zielono, za to Warszawa słabiej – za sprawą spółek naftowych. Mocne okazało się PKO BP.



Europa zakończyła poniedziałkowe notowania pod kreską. Tymczasem zgodnie z przewidywaniami analityków dla nowojorskich parkietów to był dzień na plusie. DJIA zyskał prawie 0,9 proc., Nasdaq Composite nieco mniej – 0,7 proc. Akcje Nike straciły 0,3 proc., co oprócz watorów General Electric było najwyższą przeceną na nowojorskim parkiecie.

Azja wtorkowe notowania zakończyła na minusie. Jakkolwiek Nikkei zyskał nieznacznie, to spory spadek, wynoszący ponad 1,3 proc., odnotowano w Szanghaju. To pewnego rodzaju zaskoczenie, gdyż opublikowane wczoraj dane o chińskim PKB w I kwartale były lepsze od założeń analityków. Wzrosły także inwestycje i sprzedaż detaliczna. Niestety, nie znalazło to uznania w oczach inwestorów.

Europa otrzymała więc z Azji niepewny sygnał. Jednak wtorkowe poranne odczyty z rynku terminowego były dość optymistycz-

ne, co wskazywało, że początek dnia może być udany. Potwierdził to pierwszy kwadrans, gdy czołowe indeksy podświetlone były na zielono i jakkolwiek wzrosty nie były zbyt znaczne, to na kilku parkietach optymizm był znaczący.

Przed godz. 10, gdy pierwsze emocje już opadły, Europa sprawiała zdecydowanie lepsze wrażenie. Bardzo mocno, o prawie 3 proc., zyskiwał parkiet moskiewski. Ponadpółprocentowe wzrosty indeksów notowano w Mediolanie i we Frankfurcie.

WIG20 w tym czasie zyskiwał ponad 0,2 proc., nieźle prezentowały się walory Eurocashu i LPP. Wyrażną, ponaddwuprocentową przecenę notował PKN Orlen. W drugim segmencie wydarzeniem dnia okazało się bezterminowe zawieszenie obrotu akcjami GetBacku. Władze Giełdy Papierów Wartościowych podjęły taką decyzję na wniosek Komisji Nadzoru Finansowego.

Kolejne kwadranse potwierdziły słabość PKN Orlen. Przed godz. 11 akcje spółki straciły ponad 3,6 proc. Kiepsko prezentował się także Lotos zniżkujący o ponad 1,9 proc. To wszystko odbijało się na indeksie WIG20 tracącym ponad 0,3 proc. Atmosferę ratowało PKO BP drożące o ponad 1,6 proc.

W południe Europa mimo słabszego odczytu indeksu ZEW poprawiała systematycznie swoje notowania. DAX30 zyskiwał 0,9 proc., przekraczając nawet poziom 12 500 pkt. Zyskiwał także Londyn, czemu nie przeszkadzał mocny ostatnio funt.

Na tym tle Warszawa nie prezentowała się zbyt dobrze. WIG20 zwyżkował symbolicznie, walcząc o utrzymanie kursu powyżej 2300 pkt. Indeks ratowały banki (zwłaszcza PKO BP), ale mocnym obciążeniem były tracące spółki naftowe, a także notująca ujemny odczyt JSW. Warto zaznaczyć, że tylko sześć spółek z 20 traciło na wartości, jednakże skala obniżki PKN Orlen znacząco wpływała na łączny wynik.

Drugi segment zaliczył większy spadek indeksu. Wpływ na taki obraz miał tracący ponad 2 proc. ING BSK. Rolę indeksowej czerwonej latarni w zastępstwie GetBacku odgrywał w południe Getin Noble tracący 3,6 proc.

W połowie giełdowych zmagani WIG20 tracił 0,2 proc., schodząc poniżej 2300 pkt. Lotos tracił coraz mocniej, a swoje notowania osłabiło także BZ WBK. Europa utrzymała zielony kolor, choć DAX30 znowu spadł poniżej 12 500 pkt.

Rafał Grodowski

Złoty z rekordem

WALUTY \ Frank szwajcarski najtańszy od ponad trzech lat. Funt rano z rekordem do USD. Euro w walce o utrzymanie poziomu 1,24 dol. AUD bez pozytywnego komunikatu z protokołu Banku Rezerw Australii.

Poniedziałek przyniósł umocnienie euro, które zyskało do dolara ponad 0,3 proc. Prawdziwe triumfy święcił brytyjski funt, który zyskał ponad 0,6 proc. Wczoraj przed godz. 9 waluta brytyjska znowu umocniła swoje notowania, osiągając najlepszy kurs od ponad półtora roku. Za GBP płacono ponad 1,436 dol. Funt pod względem technicznym prezentował się bardzo dobrze, pokonując kolejne długookresowe średnie.

Poniedziałkowa słabość dolara widoczna była także w stosunku do jena i euro, za które znowu płacono ponad 1,24 dol.

Nieznaczne umocnienie odnotowała waluta australijska. Opublikowany wczesnym rankiem protokół Banku Rezerw Australii z kwietniowego posiedzenia nie miał zbyt dobrego wpływu na AUD, które

tuż po publikacji traciło do dolara. Późniejsze odreagowanie to głównie efekt ogólnego trendu, a wzrost nieprzekraczający 0,1 proc. wyraźnie odstawał od wyników europejskich walut. AUD nie prezentował się zbyt dobrze, bo w opinii analityków z protokołu płynnie sygnał, że szansa na podniesienie stóp procentowych wydaje się bardzo mała.

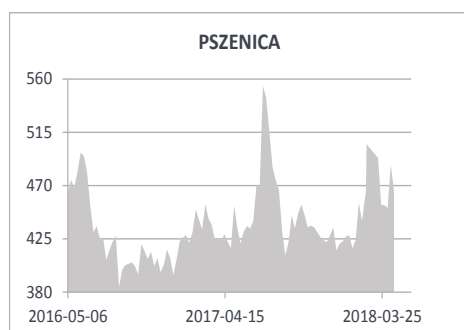
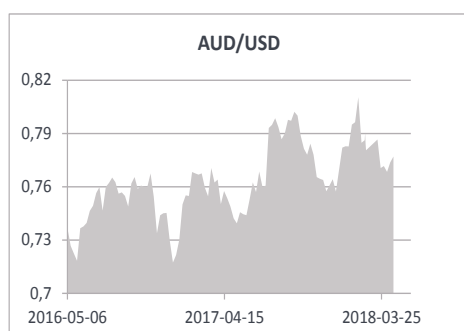
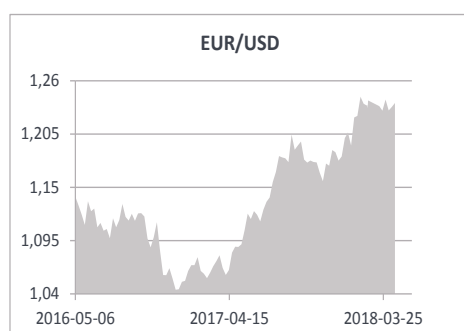
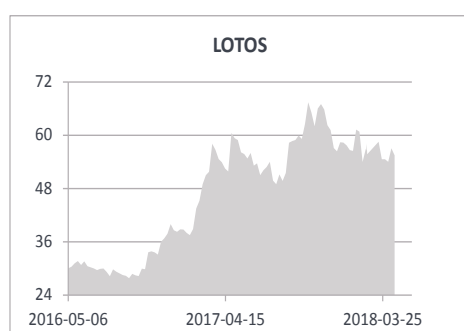
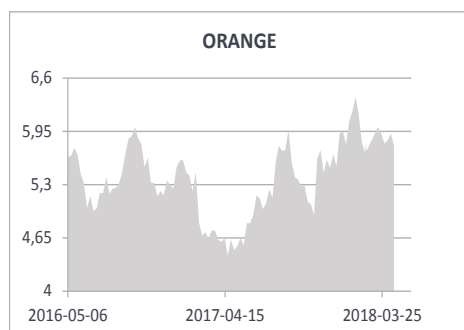
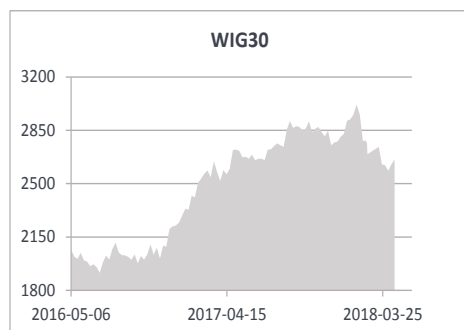
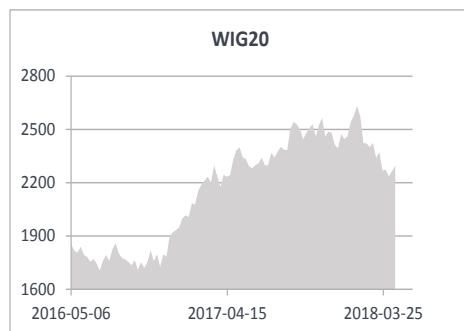
Złoty miał we wtorek powody do zadowolenia. Tuż przed godz. 10 osiągnął kolejny rekord w relacji do franka, przełamując kurs 3,49 zł. To niemały sukces, bo od stycznia do alpejskiej waluty PLN zyskał ponad 2,3 proc.

O godz. 10.30 podano brytyjskie dane z rynku pracy. Te poniekąd zbliżone do oczekiwań, choć słabsze w segmencie liczby nowych bezrobotnych, osłabiły funta, który

w kilka minut stracił ponad 40 pipów. Funt słabł, a publikacja włoskiej inflacji CPI (niższej, niż zakładano) zmieniła notowania pary EUR/USD, która zyskiwała zaledwie 0,05 proc., schodząc ponownie poniżej kursu 1,24 dol.

Złoty przed południem tracił do dolara i do euro. Zyskiwał jednak do franka, który wczoraj do południa ani razu nie był na plusie. Długoterminowy trend dla naszej waluty jest wyjątkowo korzystny i złoty zniwelował praktycznie całe osłabienie z początku 2015 r., gdy uwolniony przez Szwajcarski Bank Narodowy frank kosztował nawet 5,19 zł.

O godz. 13 dolar był już na plusie do większości walut. Tracił co prawda do rubla (ponad 1,2 proc.), ale tu sytuację kształtowało ubiegłotygodniowe znaczące osłabienie rosyjskiej waluty.



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ZDROWIE

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTKA

18

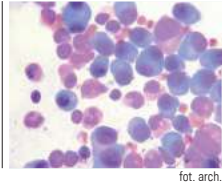
OBRONA NARODOWA

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. arch.

ONKOLOGIA \ Szpiczak plazmocytowy, inaczej szpiczak mnogi, charakteryzuje się postępującym rozprzestrzenianiem się zmienionych nowotworowo plazmocytów w szpiku kostnym oraz osłabieniem struktury kości. Innymi następstwami choroby są upośledzenie czynności krwiotwórczej szpiku, uszkodzenie nerek i skłonności do zakażeń.

Aneta Pijar

Podczas spotkania prasowego „Wyzwania terapeutyczne w leczeniu szpiczaka plazmocyтового w Polsce”, które odbyło się 13 kwietnia br. w Warszawie, eksperci rozmawiali o problemach wczesnej diagnostyki szpiczaka plazmocyтового, obecnych standardach leczenia, wartości innowacyjnych terapii oraz potrzebach pacjentów onkologicznych w zakresie dostępu do nowych leków.

Szybka diagnoza to podstawa

Szpiczak plazmocytowy to złośliwy nowotwór układu krwiotwórczego, charakteryzujący się namnażaniem nieprawidłowych komórek plazmatycznych, tzw. plazmocytów, w szpiku kostnym. To nowotwór, którego głównym objawem jest osłabienie struktury kości, zwłaszcza kręgosłupa, żeber, mostka, miednicy i czaszki. Innymi następstwami choroby są częste infekcje, anemia, uszkodzenie nerek i skłonności do zakażeń.

Jak wskazywał podczas spotkania prof. Krzysztof Giannopoulos, kierownik Oddziału Hematologicznego Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, problem z tą chorobą pojawia się już na samym początku, ponieważ szpiczak nie daje typowych objawów. Do najczęstszych wymienianych przez niego objawów klinicznych należą bóle kostne, złamania patologiczne, zmiany osteolityczne lub osteoporoza, niedokrwistość, osłabienie i zmęczenie czy niewydolność nerek. Przedłużenie diagnostyki powoduje z kolei znaczne pogorszenie stanu zdrowia chorych. Dlatego też ekspert zwraca uwagę na znaczenie roli lekarza rodzinnego w leczeniu szpiczaka na podstawie wyników programu Polskiej Grupy Szpiczakowej. – Rola lekarza rodzinnego w rozpoznaniu i leczeniu chorych na szpiczaka plazmocyтового dotyczy zarówno powzięcia podejrzenia choroby, jak również leczenia wspomagającego, profilaktyki i leczenia powikłań – podkreślił prof. Giannopoulos.

Terapia w Polsce i na świecie

Profesor Wiesław Jędrzejczak, konsultant krajowy ds. hematologii, mówił natomiast o standardach leczenia szpiczaka plazmocyowego na świecie – szczególnie w USA i Europie. Okazuje się, że w pierwszej i drugiej linii leczenia, czyli po rozpoznaniu i pierwszym nawrocie, dostępność do terapii jest w Polsce na europejskim po-

ZDROWIE \ Wyzwania terapeutyczne w leczeniu szpiczaka plazmocyowego w Polsce

Polscy pacjenci pilnie potrzebują nowych leków

Żyjąc w Polsce, jestem skazana na powolne umieranie, bo wiem, że nie ma dla mnie leczenia – mówi Anna Leoniuk z Fundacji Carita – Życ z Szpiczakiem, jedna z ok. 10 tys. polskich pacjentów chorujących na szpiczaka plazmocyowego. Szansą dla nich są nowoczesne leki, które niestety wciąż nie są refundowane.



13 kwietnia br. w Warszawie eksperci rozmawiali m.in. o problemach wczesnej diagnostyki szpiczaka plazmocyowego oraz obecnych standardach leczenia

W debacie uczestniczyli: prof. Wiesław Jędrzejczak – konsultant krajowy ds. hematologii, prof. Krzysztof Giannopoulos – kierownik Oddziału Hematologicznego Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, prof. Iwona Hus – kierownik Samodzielnej Pracowni Hematologii Doświadczalnej UM, doc. dr Dominik Dytfeld – prezes Polskiego Konsorcjum Szpiczakowego, dr Grzegorz Charliński z Oddziału Hematologii Specjalistycznego Szpitala Miejskiego w Toruniu, dr Leszek Borkowski – farmakolog kliniczny, mgr Wiesława Adamiec – prezes Fundacji Carita – Życ z Szpiczakiem, Jacek Gugulski – prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Pomocy Chorym na Przewlekłą Białaczkę Szpikową, Beata Ambroziewicz – prezes Polskiej Unii Organizacji Pacjentów

ziomie. Im dalej, tym niestety gorzej. Tutaj pomoc mogłyby trzy leki od lat zarejestrowane w USA i Unii Europejskiej: pomalidomid, karfilzomib i daratumumab, w Polsce niestety nierefundowane. Jak poinformował podczas spotkania prof. Jędrzejczak, obecnie pomalidomid jest w najbardziej zaawansowanym procesie administracyjnym. Według prof. Jędrzejczaka z leczenia pomalidomidem obecnie mogłoby skorzystać kilkaset osób.

Na wartość innowacyjnych terapii w leczeniu szpiczaka mnogiego zwracał szczególną uwagę doc. dr Dominik Dytfeld, prezes Polskiego Konsorcjum Szpiczakowego. Jak podkreślił, od kilkunastu lat jesteśmy świadkami rewolucji w leczeniu szpiczaka plazmocyowego, niestety polscy pacjenci nie mają dostępu do najnowocześniejszych leków, które nie tylko przedłużają życie, ale znacznie poprawiają jego komfort. Jak podkreślił doc. dr Dytfeld, jeśli chodzi o dostęp do nowoczesnych terapii,

jesteśmy o jakieś 10 lat do tyłu w stosunku do USA czy rozwiniętych krajów Europy.

Wyrównać szanse

Beata Ambroziewicz, prezes Polskiej Unii Organizacji Pacjentów, podkreśliła z kolei, że obok przeszczepu, po którym bardzo często choroba nawraca, to właśnie farmakologia odgrywa kluczową rolę w leczeniu szpiczaka. – Jeżeli rejestrowane jest w Europie nowe leczenie, to trudno jest powiedzieć pacjentom, że na kolejnym etapie nie możemy go im zaproponować. Oznacza to, że są leki, a pacjenci nie mogą ich otrzymać. Mówimy o sytuacji, gdy dochodzimy do ściany, a dalej jest przepaść. Leki są dostępne od kilku lat. Nie chodzi o to, że chcemy mieć w Polsce wszystkie nowe leki, ale pewien standard leczenia powinien być naszym chorem zapewniony. Zdajemy sobie sprawę, że mamy ograniczone środki budżetowe, że jest wiele potrzeb w samej tylko onkologii, wiele grup

pacjentów walczy o szansę na życie – mówiła Beata Ambroziewicz. – Od samego początku przyświecała nam misja poprawy jakości przeżycia. wiemy o tym, że nie zawsze choroby onkologiczne są do wyleczenia, ale współczesna medycyna daje nam już takie możliwości, że pacjenci mogą żyć. (...) Bez tego obszaru i dostępu do innowacyjnych terapii nie poprawimy sytuacji w Polsce – zaznaczyła.

W trakcie spotkania wyświetlane były również krótkie etiudy z udziałem pacjentów chorych na szpiczaka plazmocyowego z Fundacji Carita – Życ z Szpiczakiem. Anna Leoniuk i Beata Białkowska w przejmujący sposób opowiadały o tym, jak bardzo chorzy potrzebują dostępu do nowoczesnych terapii. – Nie chcę iść na rentę, chcę pracować, pacjenci w innych krajach żyją nawet 25 lat, a ja mam świadomość, że choroba może wrócić w każdym momencie, a dla mnie nie ma leczenia – mówiła Beata Białkowska.

Polska Grupa Szpiczakowa

Polskie Konsorcjum Szpiczakowe

HEMATO ONKOLOGIA.PL

FUNDACJA CARITA
Życ z Szpiczakiem

Celgene

Artykuł powstał w ramach kampanii edukacyjnej „Wczesna diagnostyka szpiczaka mnogiego”, przy okazji spotkania prasowego pt. „Wyzwania terapeutyczne w leczeniu szpiczaka plazmocyowego w Polsce”, którego partnerem była Polska Grupa Szpiczakowa, Polskie Konsorcjum Szpiczakowe, Fundacja Carita – Życ z szpiczakiem oraz firma Celgene Sp. z o.o. Więcej informacji na temat kampanii na stronach: www.zdiagnozuj-szpiczaka.pl oraz www.hematoonkologia.pl



POLKA Z NAGRODĄ PULITZERA

GRATULUJEMY \ Pochodząca z Bytomia Martyna Majok została laureatką Nagrody Pulitzera. Jury doceniło jej sztukę „Cost of Living” (Koszty życia) opowiadającą o problemach, z którymi borykają się osoby niepełnosprawne. Do Ameryki Majok przyjechała jako pięciolatka. Ukończyła wydział dramatu na Yale University. Jest autorką kilkunastu sztuk teatralnych.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

ŚRODA 18 KWIETNIA 2018

KULTURA

13

FRYDERYKI 2018 \ Statuetki w kategorii muzyki poważnej rozdane

Poważna rozgrzewka

Za nami rozdanie nagród przyznawanych przez Akademię Fonograficzną twórcom i wykonawcom muzyki poważnej. Wśród laureatów znaleźli się m.in. Krystian Zimerman i Agnieszka Duczmal. Już za niespełna tydzień poznamy laureatów Fryderyków w kategorii jazzu i muzyki rozrywkowej.

Magdalena Fijołek

Zgodnie z tradycją Fryderyki w kategorii muzyki poważnej zostały przyznane w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego tydzień przed galą rozdania statuetek w dziedzinie jazzu i muzyki rozrywkowej (ta odbędzie się 24 kwietnia w Teatrze Polskim w Warszawie). Podczas tegorocznej, 24. edycji Fryderyków o statuetkę ubiegało się łącznie 151 albumów z muzyką poważną.

Za najlepszy polski krążek za granicą uznano album „Franz Schubert. Piano Sonatas D 959 & D 960” Krystiana Zimermana, gwiazdora tegorocznego Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena. Złotego Fryderyka za całokształt twórczości odebrała Agnieszka Duczmal, dyrygentka i założycielka Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia „Amadeus”. – W tej maleńkiej, błyszczącej statuetce zawarty jest 50 lat mojego życia, 50 lat mojego samodzielnego działania dyrygenckiego i prawie 50 lat istnienia orkiestry

– mówiła laureatka, odbierając Fryderyka.

Za album roku w kategorii muzyki chóralnej jury uznało płytę „Szymanowski”, na której można usłyszeć Chór i Orkiestrę Filharmonii Narodowej pod dyktando Jacka Kaspzyka z solistami Aleksandrą Kurzak, Agnieszką Rehlis, Dmitrym Korchakiem i Arturem Rucińskim. W kategorii muzyki dawnej zwyciężyła wydana wspólnie przez Warszawską Operę Kameralną i Polskie Radio płyta „Magdalena u stóp Chrystusa”. Oratorium Antonia Caldary otrzymało również Feniksa, czyli statuetkę przyznawaną podczas Targów Wydawców Katolickich. Traktuje ono o odwiecznych moralnych problemach wyboru kierunku drogi życia doczesnego. Jego główną bohaterką jest Maria Magdalena, która prowadzi wewnętrzną walkę o zachowanie swojej duszy w czystości i oddanie miłości Bogu. Na płycie można usłyszeć m.in. Olgę Pasiecznik i Jana Jakuba Monowida.

Najlepszym recitalem solowym okazał się „Already It is Dusk” Dariusza Przybylskiego, wirtuoza organów



Gala odbyła się w Studiu Koncertowym im. Witolda Lutosławskiego | fot. Stach Leszczyński/PAP

Hammonda, a w kategorii muzyki kameralnej zwyciężyli Kwartet Śląski i pianista Piotr Sałajczyk z albumem „Mieczysław Wajnborg – String Quartet No. 7 & Piano Quintet”. W kategorii muzyki symfonicznej i koncertującej laur odebrały Atom String Quartet i Orkiestra Kameral-

na Leopoldinum za wspólny projekt „Made in Poland”, na który składają się kompozycje m.in. Grażyny Bacewicz. Grupa proMODERN shakespeare otrzymała aż dwa wyróżnienia – za najciekawsze zjawisko w muzyce współczesnej oraz za najwybitniejsze nagranie muzyki polskiej.

NIE PRZEGAP

Gala wręczenia Fryderyków w kategorii jazzu i muzyki rozrywkowej będzie transmitowana 24 kwietnia w TVP Kultura, w Programie Trzecim Polskiego Radia oraz na stronie <http://zpav.pl/fryderyk/vod> o godz. 20. Retransmisja od godz. 22.55 w TVP 2.

Ludzie silniejsi od strachu

KSIAŻKA \ Wydawnictwo Rebis wznowiło książkę Barbary Stanisławczyk „Czterdzieści twardych”, napisaną w 1997 r. Jest ona opowieścią o Polakach, którzy ryzykowali życie swoje i najbliższych, by ratować Żydów.

„Pod koniec września 1942 roku do Marii Wojtyszyn przyszła jej szkolna koleżanka, Lola Axlard, z dwiema córkami, mówiąc: »Maryś, ja nie przeżyję śmierci moich dzieci. Zrób z nimi, co chcesz. Nawet zaprowadź je na gestapo, ale ja nie mogę patrzeć, jak giną«. Zostawiła dwa tobołki z rzeczami córek i odeszła”. O opisanych przez siebie historiach autorka mówi: – Często są tu zwroty akcji jak w filmie sensacyjnym. Życie jest zawsze złożone, a w czasie wojny w sposób ekstremalny.

Książka Stanisławczyk zawiera dramatyczne historie najcięższego kalibru, ale pisarka nie skupia się jedynie na zapisywaniu losów Żydów i ich polskich wybawców. „Czterdzieści twardych” to nie tylko

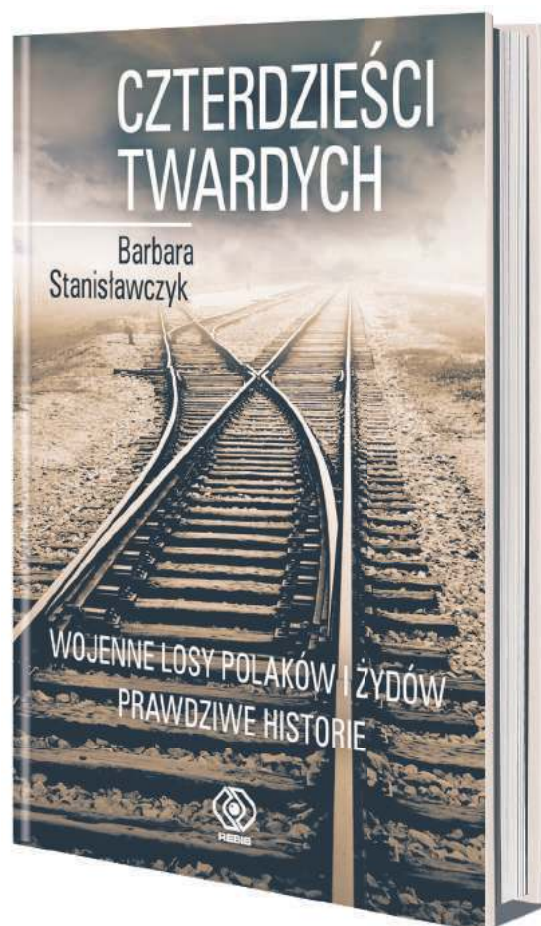
wartościowy dokument, lecz także opis specyficznych więzi między Polakami a Żydami. Autorka stawia pytania o to, czy „wybawiony kocha swego wybawcę, czy też nienawidzi go, jako świadka swoich największych upokorzeń”.

– Dziś odwaga staniała, łatwo więc mówić, że za mało było bohaterów, że za mało Polaków poświęciło swoje życie dla ratowania Żydów. Uważam, że nikt nie ma prawa oczekiwać od innych bohaterstwa, a tym bardziej bohaterstwu, tak często wyśmiewanej. Jest natomiast obowiązkiem – zarówno po stronie Polaków, jak i Żydów – odnalezienia tych, którzy bohaterami się okazali. Żeby nie zaprzepaścić ich poświęcenia – mówi „Codziennej” Barbara Stanisławczyk.

Pisała książkę w połowie lat 90., gdy relacje polsko-żydowskie nie były jeszcze tematem tabu. – Wtedy niektórzy się dziwili, że miałam odwagę. Okazało się, że siedem lat po upadku komunizmu również trzeba było mieć odwagę, by na niektóre tematy pisać i o nich mówić – tłumaczy Stanisławczyk.

Jej bohaterowie są skromnymi ludźmi, którzy ratowali Żydów z dobroci serca i z poczucia chrześcijańskiej moralności. Nie potrzebowali nagród i rozgłosu. Stanisławczyk w rozmowie z „Codzienną” podkreśla: to wielkie zaniedbanie państwa, że historie Polaków ratujących Żydów nie są spisane, archiwizowane i upamiętniane.

Sylvia Krasnodębska



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12

ZDROWIE

13

KULTURA

14-17

PUBLICYSTKA

18

OBRONA NARODOWA

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



Lucy Maud Montgomery
(1874–1942) kanadyjska powieściopisarka, autorka m.in. cyklu powieściowego „Ania z Zielonego Wzgórza”
\\ Oczy matki, wszystko widzące, patrzą na urodziny, patrzą przez całe życie i patrzą po śmierci, z „tamtego świata”. \\

REFORMY \ Mama+, same plusy

Wychowanie dziecka to praca

Czy matce wychowującej dzieci należy się wynagrodzenie? Kto powinien ponosić większość kosztów utrzymania potomstwa – rodzice czy państwo? Przemiany demograficzne wymagają odpowiedzi na te i wiele innych pytań oraz odpowiednich reform. Program Mama+ może być wstępem do takich głębokich przemian.



Piotr Wójcik

Demografia to najbardziej palący problem większości krajów świata. Gwałtowne przemiany demograficzne zachodzą wszędzie, choć w wielu miejscach mają one zupełnie odmienny charakter. O ile kraje Unii Europejskiej, a szczególnie Europy Środkowej, zmagają się z bardzo niskim wskaźnikiem dzietności oraz kurczeniem się populacji, o tyle wiele krajów Azji i Afryki przeżywa gwałtowny wzrost liczby ludności. Niemal wszędzie na świecie kwestie demograficzne stają się też ważnymi tematami w kampaniach wyborczych.

W Polsce przez lata problem ten nie wzbudzał specjalnego zainteresowania. Polityka prorodzinna była traktowana jako droga zabawka, na którą nas raczej nie stać. Oczywiście nie było tak, że nic w tej sprawie się nie działo – wprowadzono ulgi na dzieci, stopniowo zwiększano dostępność przedszkoli etc. Jednak było to robione powoli i w niewystarczającym stopniu, więc trudno było oczekiwać dobrych rezultatów. Nic dziwnego, że nasz wskaźnik dzietności leciał na łeb na szyję.

Wprowadzenie wartego ok. 25 mld zł rocznie programu Rodzina 500+ było pierwszym naprawdę wyraźnym zwrotem w kierunku bardziej szczodrej i aktywnej polityki prorodzinnej. Trzykrotne podwyższenie środków w ramach programu Maluch+ od 2018 r. jest kontynuacją tego zwrotu. A ostatnia konwencja programowa PiS-u to ostateczne przypieczętowanie tego, że kwestie demograficzne zostały jednym z najważniejszych tematów w debacie publicznej. Sama lista postulatów, które na niej się pojawiły, wygląda, jakby była wzięta z konferencji demograficznej, a nie z konwencji programowej – i to przed wyborami samorządowymi! To dobrze, że do polskich po-



Program Mama+ może być początkiem głębszej reformy modelu wychowywania dzieci w kierunku bardziej solidarnego, w którym wspólnota bierze na siebie równie duży ciężar materialny co rodzice, a opieka nad potomstwem jest równie prestiżowa jak praca zawodowa. Czas zrozumieć, że wychowywanie dzieci to ciężka praca, z której korzystamy wszyscy
| fot. Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

lityków dotarła niebagatelna waga kwestii demograficznych, bo problemów i pojęć do przemyślenia i zdefiniowania na nowo jest co niemiara.

Pensja za wychowanie

Choć zaraz po konwencji media skupiły się na 300 zł na wyprawkę szkolną oraz na obniżkach podatków dla przedsiębiorców, zmianą o potencjalnie największym znaczeniu może być gwarancja emerytury minimalnej dla matek przynajmniej czworga dzieci. Matki z rodzin wielodzietnych bardzo często nie mają możliwości odłożenia w składkach kwoty wystarczającej na emeryturę minimalną i zebrania wymaganego stażu pracy. Tymczasem to właśnie one jak mało kto przykładają się do stabilności naszego systemu zabezpieczenia społecznego, wychowując młodych obywateli, którzy w przyszłości będą ten system utrzymywali. Mało kto więc na tę emeryturę zasługuje tak jak one.

Jednak wprowadzenie tego rozwiązania może mieć potencjalnie dużo bardziej rewolucyjny charakter. Zacznie wreszcie debatę nad

wynagrodzeniem, na które zasługują kobiety rezygnujące z kariery zawodowej, by zająć się wychowaniem liczego potomstwa. I zresztą nie tylko kobiety, bo przecież rodzicem, który zdecyduje się zostać w domu, by zająć się dziećmi, może być ojciec.

Idea, według której wychowywanie dzieci to ciężka praca, a więc powinna być wynagradzana, coraz częściej pojawia się w debacie publicznej. OECD zbiera dane na temat nieodpłatnej pracy w domu, którą wykonują obywatele krajów członkowskich. Okazuje się, że zarówno Polki, jak i Polacy są w tej statystyce w czołówce. Polki wykonują przeciętnie 286 minut nieodpłatnej pracy w domu dziennie, co jest ósmym wynikiem w OECD, a Polacy – 159 minut, co jest siódmym wynikiem w OECD. Niski zakres i dostępność usług publicznych nad Wisłą (szczególnie opiekuńczych) powodują, że zarówno Polki, jak i Polacy muszą wykonywać relatywnie wiele obowiązków we własnym zakresie.

Oczywiście w rodzinach wielodzietnych tej pracy

jest do wykonania szczególnie wiele. Tymczasem rodzice wychowujący dzieci dbają przecież o największy zasób, jakie ma każde społeczeństwo, czyli o jego młodych przedstawicieli. Należy im się więc od tego społeczeństwa jakieś wynagrodzenie, szczególnie jeśli muszą zrezygnować z tego powodu z pracy.

Dziecko kosztuje

300 zł na wyprawkę szkolną na każde dziecko w wieku szkolnym może się wydawać co najwyżej miłym gestem i kroplą w morzu potrzeb. W końcu rachunek do zapłacenia za wyprawienie dziecka do szkoły może być wielokrotnie wyższy. Jednak świadczenie takie wypłacane co rok, akurat w okresie, w którym te wydatki się pojawiają, czyli w okolicach września, może się stać odczuwalnym wsparciem. Szczególnie jeśli dzieci, które trzeba wyprowadzić do szkoły, jest więcej niż jedno.

Postulat ten może być także okazją do przemyślenia na nowo szerszego pytania: na kim powinien spoczywać większy ciężar kosztów utrzymania potomka? Na ro-

dzicach czy na wspólnocie? Skoro z powodu załamania się wskaźnika dzietności w ostatnich 25 latach ludzie stali się tak niezwykle cennym i deficytowym zasobem, że musimy ich aż sprowadzać z zagranicy (vide pracownicy z Ukrainy), to znaczy, że rodziny, które jednak zdecydowały się na posiadanie dzieci, nie powinny ponosić zdecydowanej większości kosztu ich wychowania.

Centrum im. Adama Smitha co roku wylicza, ile kosztuje w Polsce wychowanie jednego potomka od dnia narodzin do ukończenia przez niego 18. roku życia. Według wyliczeń na 2017 r. było to między 176 tys. a 200 tys. zł. Za taką kwotę można już kupić mieszkanie w niejednym polskim mieście. O taką kwotę zamożniejsi są ci członkowie społeczności, którzy z jakichś względów nie zdecydowali się na dziecko. Tymczasem z faktu, że wielu ich rodaków uczyniło inaczej, korzysta cała wspólnota, bo dzięki temu utrzyma się nasz system socjalny. A skoro system zabezpieczenia społecznego zależy od tego, czy w społeczeństwie będą



Marek Michał Grechuta

(1945–2006) piosenkarz, poeta, kompozytor, malarz, z wykształcenia architekt

\\ Bez historii, mowy, sztuki / Bez mądrości tej z nauki / naród się zamieni w bezimienny kraj / dziś Ojczyzna jest w potrzebie / czeka ciebie, wierzy w ciebie / tysiąc lat historii patrzy w serce twe... \\

PUBL...

15

się pojawiali nowi obywatele, ciężar poniesienia kosztu wychowywania dzieci powinien być przenoszony stopniowo na wspólnotę, nawet jeśli będzie to oznaczać podwyższenie podatków lepiej zarabiających. Oczywiście pierwszym etapem było już wprowadzenie 500+, 300 zł na wyprawkę byłoby tylko kolejnym krokiem w tym kierunku. A następnym powinno być stopniowe rozszerzanie 500+ na tych, którzy go nie otrzymują, np. poprzez podwyższenie progu dochodowego na pierwsze dziecko.

Mama na wykładzie

Udogodnienia dla młodych mam studentek, takie jak programy stypendialne oraz łatwiejsze urlopy dziekańskie, to także okazja do odpowiedzi na szersze pytanie, w jakim wieku powinno się wchodzić w rodzicielstwo. Obecnie ten wiek znacznie się przesunął, co siłą rzeczy musi powodować zmniejszenie się liczby dzieci. W 2016 r. w Polsce przeciętny wiek urodzenia pierwszego dziecka wynosił 29,5 roku, a jeszcze 10 lat wcześniej wynosił 28 lat. Wynika to chociażby z tego, że młode Polki najpierw chcą poukładać swoje sprawy zawodowe – skończyć studia i znaleźć stałą pracę przed zajściem w ciążę. Należy też pamiętać o rodzicach, którzy nie chcą rezygnować z kariery zawodowej, ale chcieliby mieć potomstwo.

Obecnie zajście w ciążę w młodym wieku kojarzy się z zawaleniem się planów życiowych. Tymczasem wcale tak nie musi być. Stypendia i innego rodzaju wsparcie dla studiujących matek mogą sprawić, że macierzyństwo w młodym wieku – oczywiście wśród dorosłych kobiet i najlepiej po ślubie, bo tylko wtedy opieka nad rodziną ze strony ojca jest w pełni zagwarantowana – znów stanie się czymś normalnym i niebudzącym zdziwienia.

Program Mama+ może nie tylko ułatwić życie rodzicom. Przede wszystkim może być początkiem głębszej reformy modelu wychowywania dzieci w kierunku bardziej solidarnego, w którym wspólnota bierze na siebie równie duży ciężar materialny co rodzice, a opieka nad potomstwem jest równie prestiżowa jak praca zawodowa. Czas wreszcie zrozumieć, że wychowywanie dzieci to ciężka praca, z której korzystamy wszyscy.



Bogdan Dobosz

Scenariusz jest też na tyle podobny, że w Parlamencie Europejskim przygotowano projekt rezolucji, która głosi, że „na Węgrzech istnieje poważne ryzyko naruszenia praworządności”. W związku z tym, podobnie jak w wypadku Polski, wniosek zakłada zwrócenie się do Rady Unii Europejskiej o uruchomienie wobec Węgier art. 7 traktatu o UE.

Węgierska „ulica i zagranica”

Wyprowadzono nawet ludzi na ulice Budapesztu, którzy protestują przeciw... reelekcji premiera Viktora Orbána. W „obronie demokracji” podważa się jej fundamenty, czyli wyniki wyborów. Tamtejsza opozycja oskarża Fidesz o „fałszowanie wyborów” i demonstruje pod hasłem: „Jesteśmy większością”. Takie scenariusze przerabiała lewica już po wygranej Donalda Trumpa w Stanach Zjednoczonych czy w Wielkiej Brytanii po referendum w sprawie brexitu. Zarzuty lewicy i jej hasła na ulicach Budapesztu też brzmią dla Polaków nieobco: „Chcemy żyć w praworządnym państwie”, „Chcemy żyć w prawdziwej demokracji”.

Do tego dochodzi nagonka w zagranicznych mediach. We Francji porównuje się Orbána do Angeli Merkel. Obydwoje będą rządzili po raz trzeci. Ale premierowi Węgier zarzuca się zdławienie „niezależnych mediów”, łamanie praworządności, atak na organizacje pozarządowe. Wnioski idą dość daleko. „Europejska Partia Ludowa (Fidesz i CDU należą do tej samej frakcji w PE – przyp. red.) będzie musiała wybrać między ksenofobicznym populizmem węgierskiego premiera a zglobalizowanym liberalizmem Angeli Merkel” – pisze „Le Point”. I dalej: „Niemiecka kanclerz Angela Merkel – przywódczyni liberalnej prawicy, otwarta na świat; węgierski premier Viktor Orbán – przywódca partii antyliberalnej, antyeuropejskiego ruchu i antymuzułmańskiej prawicy, w dodatku flirtujący z antysemityzmem”. Wyrzuca Fidesz z EPL-u?

Jednocześnie te same francuskie gazety przyznają, że obserwatorzy z Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

KORESPONDENCJA Z FRANCJI \ Reakcje na wyborczy sukces Viktora Orbána

Węgry – te same scenariusze

Po wygranej Fideszu i Viktora Orbána na Węgrzech próbuje się realizacji tego samego scenariusza co w Polsce – „ulica i zagranica”. Nawet zagraniczne komentarze są podobne. Orbán to „ksenofob” i „prawicowy populistą”, PiS i Jarosława Kaczyńskiego w najłagodniejszej wersji określano podobnymi terminami, no, może jeszcze z dodatkiem „ultrakonserwatyści”.



We Francji Viktora Orbána porównuje się do Angeli Merkel. Obydwoje będą rządzili po raz trzeci. Jednak o ile niemiecka kanclerz ma być otwarta na świat, o tyle węgierski premier rzekomo flirtuje z antysemityzmem | fot. Laszlo Balogh/Reuters

w swoim raporcie o wyborach na Węgrzech napisali o „zadowolającym” ich przebiegu, choć utrudnieniem miały być... „ksenofobiczna retoryka” i „stronniczość mediów”.

Monotuba dezinformacji

Podobna retoryka wobec Węgier panuje i w innych mediach. Dla przykładu czytelnicy lewicowego „Le Monde” i prawicowego „Le Figaro” to teoretycznie dwa światy. W kwestii Węgier różnicę znaleźć jest jednak trudno. Obydwie gazety lansują tezę, że za tak dużym poparciem Viktora Orbána w wyborach stoi niemal głupota głosujących, bo nie mają oni przecież dostępu do niezależnych mediów. Korespondenci tych gazet przytaczają głównie opinie polityków i ekspertów opozycji.

Specjalny wysłannik „Le Figaro” tak się zapamiętał w uwiarygadnianiu lewicy, że przewidział przed wyborami... porażkę Viktora Orbána – m.in. ze względu

na wysoką frekwencję. Było tam o „rosnącym autorytarzynie” Orbána, „skandalach korupcyjnych” Fideszu, „manichejskiej kampanii” czy o „narastającej irytacji ludności (z rządów Orbána – przyp. red.), która nie lubi kłamstw”. Po ogłoszeniu wyników korespondencję w serwisie internetowym dziennika szybko poddano liftingowi.

Mniej zdziwienia budzi lewacki „Libération”, który wylewa kubły pomyj na obecne Węgry i dezinformuje Francuzów. To rzeczy Polakom akurat także dość znane. I tak „system wyborczy został przygotowany na zamówienie Fideszu, partii Orbána”, a zmian „okręgów wyborczych dokonano skalpelem, by odizolować głosy lewicy”. Jednym zdaniem „Fidesz wprowadził bezprecedensowe w demokracjach europejskich przepisy”. W dodatku EPL, w tym konserwatywne partie Unii, „bezwstydnie okazywał swoje poparcie dla premiera Wę-

gier, mimo jego antysemitycznych uwag”.

Skąd my to znamy?

Komunistyczny dziennik „L Humanité”, poza pisaniem o „nacjonalistycznym i ksenofobicznym profilu premiera Węgier”, wyraża obawę, że wygrana Fideszu oznacza pobudzenie różnych marzeń skrajnej prawicy w całej Europie. Centrolewicowy tygodnik „L'Express” dorzuca jeszcze „polowania na migrantów” i „ataki na organizacje pozarządowe” i pisze, że „Węgry Viktora Orbána mnożą kontrowersyjne ustawy i wprowadzają w zakłopotanie Unię Europejską”.

Urabianie opinii europejskiej (przede wszystkim dezinformacja) trwa w najlepsze. W tym czasie opozycja wyprowadza ludzi na ulice Budapesztu, a instytucje Unii Europejskiej przygotowują potępiające rezolucje. I skąd my to znamy?

.....
Autor jest publicystą „Głosu Katolickiego” (La Voix Catholique) w Paryżu.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12 ZDROWIE

13 KULTURA

14-17

PUBLICYSTKA

18

OBRONA NARODOWA

19

SPORT/TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



PRZYRODA \ Po wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej

Czy Polsce potrzebny jest jeszcze parlament?

Znamy już treść wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej i ostateczne zarzuty wobec Polski. Warto pochylić się nad argumentami i zapytać, czy w naszym kraju obowiązuje jeszcze stanowione przez nas prawo.

Konrad Tomaszewski

Co dokładnie wytknięto Polsce? W wyroku z 17 kwietnia 2018 r. Trybunał Sprawiedliwości zarzucił Polsce, że podejmując w roku 2017 działania na terenie gospodarczej części Puszczy Białowieskiej, postępowała wbrew postanowieniom dyrektyw ptasiej i siedliskowej, gdyż:

1. przyjęła aneks do planu urządzenia lasu dla Nadleśnictwa Białowieża, nie mając pewności, czy nie wpłynie to niekorzystnie na integralność obszaru Natura 2000 Puszcza Białowieska;

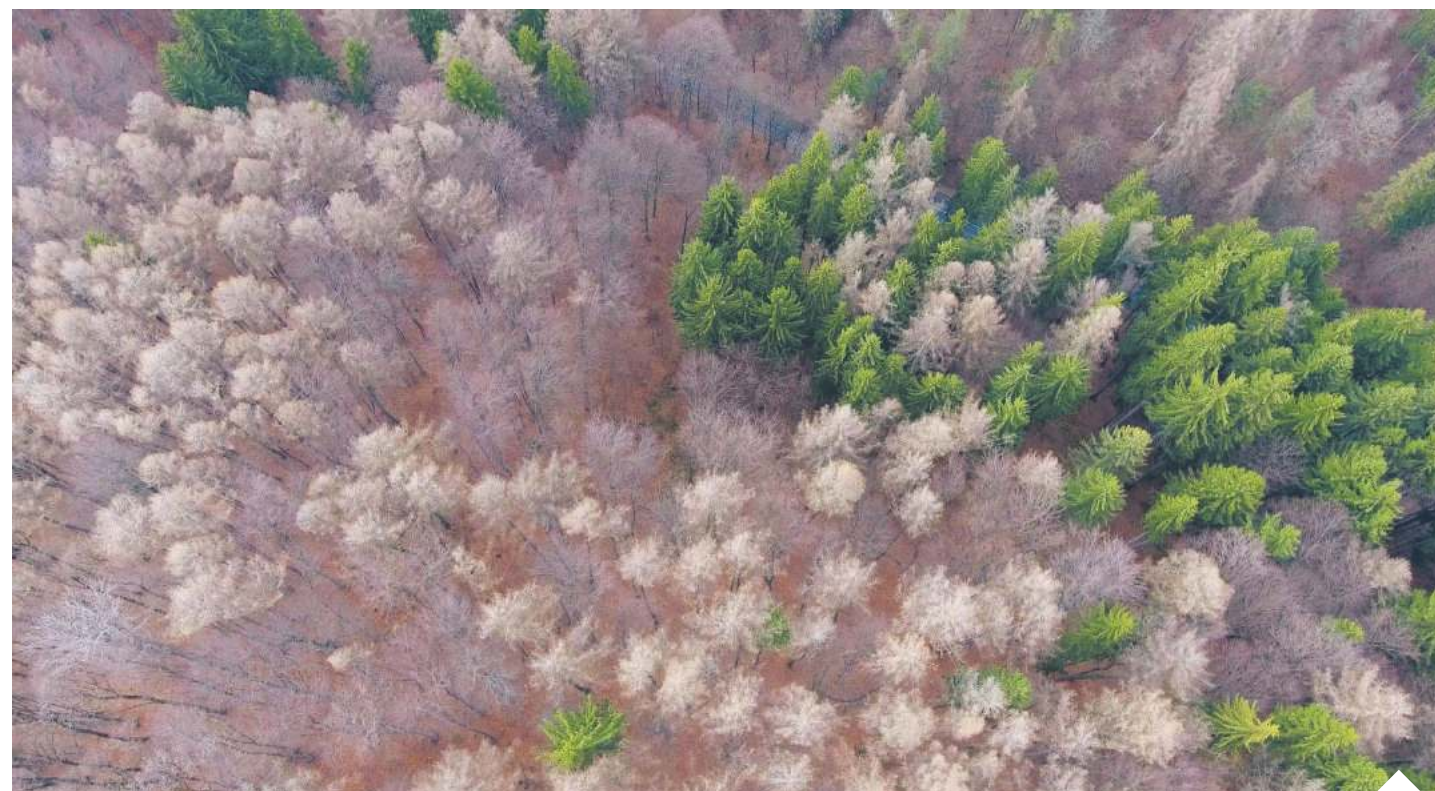
2. nie nabrała dostatecznego przekonania co do tego, że w Nadleśnictwie Białowieża nie nastąpi:

a) celowe zabijanie, niepokojenie oraz pogarszanie stanu lub niszczenie terenów rozrodu bogatka wspianego, zgniotka cynobrowego, konarka tajgowego i rozmiazga kolweńskiego, b) zabijanie lub płoszenie w okresie lęgowym i wychowu młodych m.in. sówecki, włośchatki, dzięcioła białogrzbietego oraz dzięcioła trójpalczastego, a także umyślne niszczenie, uszkodzenie oraz usuwanie ich gniazd i jaj.

Co z parlamentem?

Resort środowiska oraz Lasy Państwowe, przystępując w latach 2016–2017 do działań na terenie gospodarczej części Puszczy Białowieskiej, wykonywały przepisy prawa polskiego, które w tym wypadku są jednoznaczne i nie pozostawiają nadleśniczemu pola manewru. Komisja Europejska nie twierdzi przy tym, że polski porządek prawny nie uwzględnia postanowień dyrektyw ptasiej i siedliskowej.

Zgodnie z ustawą Prawo ochrony środowiska wykonywanie przepisów obowiązującej od 1992 r. Ustawy o lasach oznacza prowa-



Leśnicy dobrze wiedzą, że tam, gdzie na terenie Puszczy Białowieskiej zamarty świerczyny, nastąpi albo zadarnienie terenu, albo na całe dziesięciolecia pojawią się np. niepożądane samosiewy grabowe | fot. Pixabay/d

**\ Obecnie w znacznej części gospodarczej części Puszczy Białowieskiej obowiązuje okresowy zakaz wstępu do lasu (tego wymagają przepisy Ustawy o lasach). Nie ulega wątpliwości, że utrzymywanie takiego stanu rzeczy (niewycinanie na czas świerków opanowywanych przez kornika) będzie oznaczało dalszy rozwój gradacji tego owada oraz zamieranie kolejnych świerczyn. **

dzenie w lasach gospodarki leśnej przy jednoczesnym zapewnieniu ochrony przyrody. W myśl Ustawy o lasach nadleśniczy jest obowiązany prowadzić samodzielnie gospodarkę leśną w nadleśnictwie na podstawie planu urządzenia lasu, ponosząc przy tym odpowiedzialność za stan lasu.

Aneks do planu urządzenia lasu dla Nadleśnictwa Białowieża został poprzedzony strategiczną oceną jego oddziaływania na środowisko. Tym samym Polska upewniła się, że wykonywanie tego aneksu nie będzie miało niekorzystnego wpływu na dobrostan przyrodniczy w Puszczy Białowieskiej.

W celu zapewnienia powszechnej ochrony lasów nadleśniczy jest zobowiązany do zapobiegania, wykrywania i zwalczania nadmiernie pojawiających się i rozprzestrzeniających się organizmów szkodliwych. W miejscach znacznego uszkodzenia drzewostanów oraz w miejscach wykony-

wania pozyskiwania drewna nadleśniczy jest zobowiązany do wprowadzenia okresowego zakazu wstępu do lasu.

Skoro ustawodawca nałożył na nadleśniczych obowiązki wprowadzania okresowego zakazu wstępu do lasu w każdym miejscu zniszczenia lub poważnego uszkodzenia drzewostanów oraz w każdym miejscu prowadzenia m.in. pozyskiwania drewna, oznacza to, że z prawnego punktu widzenia w tych miejscach występuje zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi przybywających na łono natury dla wypoczynku czy zbierania grzybów.

Skoro ustawodawca nałożył na nadleśniczych obowiązki wprowadzania ww. zakazów wstępu do lasu okresowo, a nie na stałe, oznacza to, że obowiązkiem nadleśniczych jest podejmowanie wszelkich działań dla wyeliminowania (tak szybko, jak to tylko możliwe) owego zagrożenia, aby były to miejsca cechujące się bez-

pieczeństwem publicznym i aby były one powszechnie dostępne dla ludzi.

Liczby nie kłamią

O tym, że nadleśniczo- wie prowadzący na podstawie planu urządzenia lasu samodzielnie gospodarkę leśną w nadleśnictwach puszczańskich dokonywali tego w sposób odpowiedzialny z punktu widzenia m.in. stanu ochrony sówecki, włośchatki i dzięcioła trójpalczastego, świadczą wyniki wielkoobszarowej inwentaryzacji przyrodniczej, jaką na terenie Puszczy Białowieskiej przeprowadzono w latach 2016–2017 (z opcją jej kontynuacji w latach następnych). Otóż w świetle wyników tej inwentaryzacji w pełni uprawnione jest twierdzenie, że aktualnie z dużym nadmiarem w Puszczy Białowieskiej osiągnięte zostały cele ochrony wyżej wymienionych gatunków, wyartykułowane w dokumencie zwanym planem zadań ochronnych (PZO).



MIEJSCE POLOWAŃ KRÓLÓW

MYŚLISTWO \ W Puszczy Białowieskiej już na początku XV w. istniał królewski dwór myśliwski, a sama puszcza prawdopodobnie wielokrotnie była miejscem łowów Władysława Jagiełły. Dwa z tych polowań zostały opisane w „Rocznikach, czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego” Jana Długosza. Pierwsze z nich miało miejsce w grudniu 1409 r., kiedy to Polska szykowała się na wojnę przeciwko Krzyżakom.

I tak:

1. cel ochrony w PZO dla sóweczki to utrzymanie co najmniej 80 par tego gatunku w ramach obszaru Natura 2000 Puszcza Białowieska. Inwentaryzacja przyrodnicza wykazała występowanie w Puszczy Białowieskiej w 2016 r. 120–140 par sóweczki, a w 2017 r. 220–240 par tego gatunku;

2. cel ochrony w PZO dla włośchatki to utrzymywanie co najmniej 30 par tego gatunku w ramach obszaru Natura 2000 Puszcza Białowieska. Inwentaryzacja przyrodnicza wykazała występowanie w Puszczy Białowieskiej w 2016 r. 53 par włośchatki, a w 2017 r. 57 par tego gatunku;

3. cel ochrony w PZO dla dzięcioła trójpalczastego to utrzymanie co najmniej 60 par tego gatunku w ramach obszaru Natura 2000. Inwentaryzacja przyrodnicza pozwoliła na wiarygodne oszacowanie populacji tego gatunku na 226–288 par w 2016 r., a w 2017 r. na 310–328 par.

Ponadto wyniki omawianej inwentaryzacji przyrodniczej dowiodły, że stan ochrony gatunków owadów saproksylicznych, takich jak zgniotek cynobrowy i ponurek Schneidera, jest bardzo dobry, a gatunki te, uznawane w kręgach naukowych za gatunki charakterystyczne dla lasów pierwotnych, występują pospolicie na terenie całej puszczy – chętniej nawet w lasach gospodarczych niż w obszarach poddanych długotrwałej ochronie biernej.

Paliwo polityczne się wypala

Pod wpływem rozpętanej na niespotykaną skalę nagonki na polskich leśników przez opozycję polityczną oraz środowiska ekocentryczne Lasy Państwowe jeszcze w listopadzie 2017 r. (a więc przed rekonstrukcją rządu) podjęły decyzję o wstrzymaniu w gospodarczej części Puszczy Białowieskiej działań w zakresie porządkowania stanu sanitarnego lasu i czynnego kształtowania bezpieczeństwa publicznego – respektując w ten sposób postanowienie Trybunału Sprawiedliwości o środku tymczasowym.

Obecnie w znacznej części gospodarczej części Puszczy Białowieskiej obowiązuje okresowy zakaz wstępu do lasu (gdyż tego wymagają przepisy Ustawy o lasach). Nie ulega wątpliwości, że utrzymywanie

takiego stanu rzeczy (nie-wycinanie na czas świerków opanowywanych przez kornika) będzie oznaczało dalszy rozwój gradacji tego owada oraz zamieranie kolejnych świerczyn.

Niestety, zgodnie z przewidywaniami środowiska ekocentryczne w atmosferze triumfalizmu zdają się nawet nie myśleć o zmianie konfrontacyjnej postawy. Leśnicy dobrze wiedzą, że tam, gdzie na terenie Puszczy Białowieskiej zamarły świerczyny, nastąpi albo zadarnienie terenu, albo na całe dziesięciolecia pojawiają się np. niepożądane samosiewy grabowe.

Z Ustawy o lasach wynika, że nadleśniczkowie są zobowiązani do trwałego utrzymywania lasów i zapewnienia ciągłości ich użytkowania, a w szczególności do „zachowania w lasach roślinności leśnej (upraw leśnych) oraz ponownego wprowadzania roślinności leśnej (upraw leśnych) w lasach w okresie do 5 lat od usunięcia drzewostanu”. Środowiska ekocentryczne twierdzą, że przystąpienie do wykonywania tego przepisu będzie kolejnym przejawem barbarzyństwa Lasów Państwowych.

Ponadto czując być może, że paliwo polityczne w Puszczy Białowieskiej z wolna się wypala, środowiska ekocentryczne kreują nowy teatr działań konfrontacyjnych. Otóż okazuje się, że ostatnim naturalnym lasem w Europie nie jest już ich zdaniem tylko Puszcza Białowieska, lecz także tzw. Puszcza Karpacza, tj. las, który w większości zaistniał w następstwie powojennych zalesień dokonanych przez polskich leśników.

Co dalej?

W niektórych politycznych kręgach decyzyjnych artykułowany jest postulat dotyczący konieczności wielkiego kompromisu w sprawie Puszczy Białowieskiej.

Należy zatem zadać fundamentalne pytanie: na czym ów kompromis miałby polegać, jeżeli założymy, że miałby on się mieścić w ramach obowiązującego w Polsce porządku prawnego i go nie naruszać? Porządku, który sprawdził się, skutkując m. in. unikatową w skali europejskiej różnorodnością biologiczną ekosystemów leśnych w Polsce.

.....
Autor jest byłym dyrektorem generalnym Lasów Państwowych.

FELIETON \ Kilka myśli na kanwie sprawy zbiorów Fundacji Czartoryskich

Po co rząd płaci za stare obrazy?

I cóż najlepszego nam zrobiłaś, droga nasza arystokracjo. Dumni byliśmy i kochaliśmy Radziwiłłów, Sobańskich, Czartoryskich, Lubomirskich, jak Ameryka kocha swoją Myszkę Miki. Arystokrację biedną jak mysz i śmieszna w swoich aspiracjach. Nasi ziemianie bez ziemi, książęta bez zamków, księżne bez alkowy, leczyliście nasze kompleksy i sny o narodowej świetności, sami pozostając beznadziejnie groteskowi. Takich was kochaliśmy, a nie z setkami milionów na kontach porzrzucanych po świecie.

Tomasz Wróblewski

Znowu jesteście bogaci, co burzy nasze unikalne poczucie sprawiedliwości, PRL-owską wiarę, że szlachetne rody można do cna ograbić, a później przypisywać sobie ich szlachetność i rozprawiać o „naszej” tradycji.

Czytam zatroskanych redaktorów „Gazety Wyborczej”: „wywieźliście nasze” pieniądze za granicę. Tych samych, którzy tak się oburzają na oskarżenia, że gazeta była dobrem całej Solidarności, całego społeczeństwa, a teraz większościowe udziały zaparkowane są w prywatnym funduszu w Londynie. Słucham populistycznych trybunów, Giertychów i Zandbergów, że majątek okupiony był krwawicą feudalnych chłopów, że to zdrada i pewnikiem spisek arystokratów skoligaconych z rządem. Zapredaliście, a przecież tak pięknie można było po raz kolejny tych arystokratów wykiwać. Przecież te skarby, rzeźby, obrazy i tak nie mogą wyjechać z kraju. Nie stać ich na utrzymanie kolekcji? Tym lepiej, zgłodnieli sami by nam te skarby oddali. To dla ludowej Polski nie nowina. Po wojnie poznaliśmy wszystkie fortele, prawne i bezprawne, jak bogatych ogołocić. Zostałyby wam jeno wasze herby – Trąby, Owce, Pogonie – warte tyle, ile płótno, na którym je wymalowano, bo cała reszta do niczego już nie zobowiązuje.

„Dama z gronostajem” to strasznie stary obraz, obcego malarza, za który w świecie płacą dziś nawet pół miliarda dolarów, i tyle. W tradycji XVIII-wiecznej Polski, kiedy to książę Adam Czartoryski kupował obraz dla swojej matki Izabeli, dodatkowo można było mówić o obrazie symbolizującym siłę i więzy Polski z Zachodem. W tamtym świecie eu-



„Dama z gronostajem” Leonarda da Vinci | fot. Wikipedia/d

\\ Dlaczego państwo odkupuje dzieła, zamiast je grabić? Właśnie dlatego, żeby podkreślić, jakiej tradycji hołduje. Historyczne arcydzieła bez szacunku dla tamtych wartości i mecenasów są tylko starymi obrazami, a nie dziedzictwem narodowym. Bo też niczego z tamtego świata nie dziedziczymy, jeżeli kradniemy. \\

ropejskie wartości wyrażano sztuką, nauką, wymianą myśli, której uosobieniem było kilka wielkich rodów, mecenasów kultury, szerzących wiedzę i budujących mosty z Polską, do jakiej dziś pretendują redaktorzy „Gazety Wyborczej”. Kiedy jednak przychodzi do pieniędzy, to wybierają tradycję Polski kleptomanijskiej. PRL-owskiej mentalności z pretensjami do zachodniej cywilizacji, ale bez respektowania jej wartości, zaciągniętych zobowiązań i poszanowania praw własności.

Dlaczego państwo odkupuje dzieła, zamiast je grabić czy chytrze przejmować? Właśnie dlatego, żeby podkreślić, jakiej tradycji hołduje. Przypomina, że historyczne arcydzieła bez szacunku dla tamtych wartości i mecenasów są tylko starymi obrazami, a nie dziedzictwem narodowym. Bo też niczego z tamtego świata nie dziedziczymy, jeżeli kradniemy.



fol. Filip Błazewski/Gazeta Polska

PRZESTRZEŃ DO WALKI

TEATR DZIAŁAŃ WOJENNYCH \ W czasie konfliktu odgrywa rolę główną lub pomocniczą. Składa się z obszaru państwa oraz terenów potencjalnego przeciwnika. Bardzo ważne jest opracowanie konkretnych planów do zrealizowania na wytyczonym obszarze.

FORMACJE LOKALNE \ Państwa bałtyckie chcą być przygotowane na rosyjską agresję

Terytorialsi z Międzymorza

Regularna armia wyposażona w ciężki sprzęt pancerny nie zawsze jest zdolna rozstrzygnąć o wyniku konfliktu. W tym momencie otwiera się szansa dla działań nieregularnych. Wyszukani, świetnie znający teren żołnierze będą w stanie zadać znaczące straty nieprzyjacielowi. Przy dużej przewadze agresora to na formacjach znających teren spocznie główny ciężar walki.

Roman Stańczyk

Litwa, Łotwa i Estonia to państwa ważne strategicznie ze względu na swoje położenie nad Morzem Bałtyckim. Dzięki portom morskim mogą prowadzić handel. Wiąże się to także z bezpieczeństwem handlowym oraz potencjalnym wsparciem ze strony sojuszników. Warto przypomnieć, że te trzy kraje od 2004 r. są aktywnymi członkami Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO).

Z kolei wciąż aspirująca do odgrywania istotnej roli w basenie Morza Bałtyckiego Rosja co jakiś czas uaktywnia się w agresywnych działaniach wobec państw bałtyckich. Niepokoń wśród nich wzmogła też rosyjska aneksja Krymu w 2014 r. Estonia, Łotwa i w mniejszym stopniu Litwa od wielu lat borykają się z dużą i dobrze zorganizowaną mniejszością rosyjską. Ludność ta się nie asymiluje i jest bardzo podatna na propagandę kierowaną z Moskwy. Dla Kremla taka sytuacja jest nad wyraz korzystna. Rosjanie zyskują pretekst do interwencji w wewnętrzne sprawy Łotwy, Estonii i Litwy.

To niektóre przesłanki dla Wilna, Rygi i Tallina, by wzmacniać własny potencjał militarny. Poza modernizowaniem sprzętu używanego przez armie zawodowe ważne jest szkole-



Na Litwie jest dzisiaj ponad 4,5 tys. terytorialsów działających jako ochotnicze Siły Obrony Narodowej | fot. kariuomene.kam.lt/d

lenie osób, które będą mogły działać lokalnie. Formacje terytorialne operujące na terenie, który znają, pełnią też funkcję odstrasżającą. Agresor przekonany o tym, że w momencie ataku i potencjalnego zwycięstwa będzie musiał się potem zmierzyć z tysiącami partyzantów, poważnie się zastanowi przed podjęciem działań ofensywnych.

Aktywna rezerwa armii

U północno-wschodniego sąsiada Polski – Litwy – formacja terytorialsów została wkomponowana w system bezpieczeństwa kraju jako integralna część wojsk lądowych. Ochotnicze Siły Obrony Narodowej liczą ponad 4,5 tys. żołnierzy. Do tej liczby należy dodać ok. 500 żołnierzy zawodowych.

Struktura obrony terytorialnej jest podzielona na sześć okręgów. Regularnie odbywają się ćwiczenia żołnierzy ochotników, prowadzone zazwyczaj w trybie weekendowym (rocznie jest to 20–50 dni). Podobnie jak w wypadku rozwiązań zastosowanych w polskich

Wojskach Obrony Terytorialnej pracodawca ma obowiązek zwalniania pracownika z obowiązku pracy na czas ćwiczeń.

Jednostki mogą zarówno prowadzić działania stricte militarne, jak i reagować w sytuacjach kryzysowych (klęski żywiołowe). Co do tych pierwszych żołnierz ochotnik będzie gotowy prowadzić działania przeciwpancerne, walkę w mieście czy wspierać wojska sojuszników z NATO jako przedstawiciel państwa gospodarza. Może też uczestniczyć w misjach zagranicznych.

Ważnym zadaniem litewskich terytorialsów jest podnoszenie poziomu obrony cywilnej oraz wzmacnianie i budowanie postaw patriotyzmu i dumy z bycia Litwinem.

Zintegrowani z wojskiem

Ryga z kolei ma do swojej dyspozycji ok. 9 tys. członków Gwardii Narodowej Republiki Łotewskiej. Do tego należy doliczyć kilkuset zawodowych wojskowych. Podobnie jak w wypadku

Litwy oddziały łotewskich terytorialsów zostały dyslokowane na podstawie klucza regionalnego. Funkcjonują trzy brygady, które łącznie dysponują 18 batalionami.

Szkolenia realizowane są w weekendy, zwykle raz, dwa razy w miesiącu. Zadania przewidziane dla żołnierzy ochotników to przede wszystkim kwestie związane z prowadzeniem operacji na tyłach przeciwnika, obrona przeciwlotnicza, prace saperskie i inżynierijne. Formacje terytorialne są też szkolone do pełnienia obowiązków przedstawicieli państwa gospodarza w momencie wsparcia Łotwy przez sojuszników z NATO.

Łotwa wykorzystuje Gwardię Narodową m.in. do neutralizowania skutków klęsk żywiołowych. Dopuszcza się możliwość uczestnictwa formacji w misjach poza granicami kraju.

Nietypową częścią łotewskich terytorialsów jest pluton wsparcia operacji psychologicznych szkolony do prowadzenia m.in. kampanii informacyjnych.

Powszechna obrona ojczyzny

Estońska Liga Obrony to integralna część tamtejszych sił zbrojnych. Łącznie skupia ponad 15,5 tys. żołnierzy. Funkcjonują także organizacje pokrewne: Liga Obrony Kobiet, Córki Ojczyzny, Młode Orły – łącznie 24 tys. ochotników. Tym samym Estonia dysponuje najliczniejszymi formacjami operującymi na poziomie lokalnym spośród opisywanych państw. Członkiem Ligi Obrony jest co 80. obywatel Estonii. W całym kraju działa 17 brygad.

Estońscy terytorialsi zajmują się działaniami antykryzysowymi, współpracując przy tym z lokalną społecznością. Kształtują też postawy patriotyczne. Wspierają także sojuszników z Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego. Warto wspomnieć o działaniach nieregularnych – terytorialsi konstruują i podkładają ładunki IED (impro wizowane).

Członkowie estońskiej obrony terytorialnej mają obowiązek opłacania rocznych składek.

OGŁOSZENIA DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Wczasy dla zdrowia
Zadzwoń i zarezerwuj
tel. 41 378 19 48,
41 378 19 51
www.sanato.pl

Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny niemiecki
737 489 914
lub **737 499 812**



KALENDARIUM

18 KWIETNIA 1920 R. \ W pierwszym w historii meczu w ramach oficjalnych rozgrywek piłkarskich w niepodległej Polsce Wawel Kraków uległ w krakowskiej klasie B Cracovii II 1:3. Pierwszego mistrza rozgrywek ostatecznie nie wyłoniono, gdyż wybuchła wojna polsko-sowiecka.



Wydarzenia z meczu Mainz–Freiburg zapewne przejdą do historii piłki nożnej | fot. Kai Pfaffenbach/Reuters

KONTROWERSJE \ Sędzia meczu Mainz–Freiburg podyktował karnego... w przerwie spotkania

Jak Niemcy zabijają piłkę nożną

Kuriozum i wypaczenie idei sportu – tak komentowane są wydarzenia z poniedziałkowego meczu Bundesligi FSV Mainz i SC Freiburg. Sędzia Guido Winkmann postanowił przejść do historii piłki nożnej i podyktował rzut karny... w przerwie meczu.

Artur Szczepanik

System VAR miał uzdrowić piłkę nożną, pomóc sędziom w analizie kontrowersyjnych sytuacji. FIFA i część federacji narodowych, w tym Polska, śmiało wprowadziły nowe rozwiązania. Za prymusa we wdrażaniu systemu VAR uchodziły Niemcy. Bundesliga jako pierwsza z poważnych lig zaczęła szkolić sędziów i wprowadzać powtórki na każdym meczu. Mało kto się spodziewał, że kraj uchodzący za wzorzec porządku i dobrej organizacji stanie się pośmiewiskiem wśród kibiców. Tak kuriozalnej sytuacji jak w poniedziałek nigdy wcześniej nie było. Doszło do niej w Moguncji w przerwie spotkania, które gospodarze wygrali ostatecznie 2:0 z Freiburgiem. W 45. minucie obrońca Mainz Daniel Brosinski oddał strzał na bramkę. Piłka odbiła się od ręki Marca-Olivera Kempfa, a później złapał ją bramkarz Alexander Schwolow. Sędzia Winkmann nie przerwał jednak gry i chwilę później zakończył pierwszą połowę. Piłkarze spokojnie zeszli do szatni.

Arbiter w drodze na przerwę usłyszał od sędzi asystentki Bibiany Steinhaus, obsługującej system VAR, że powinien obejrzyć sytuację na powtórce, ponieważ doszło do za-

grania ręką. Winkmann podszedł do ekranu i stwierdził, że gospodarzom faktycznie należy się rzut karny. Niemcy nie mają zainstalowanego VAR-u na każdym stadionie, jak jest np. w naszej ekstraklasie, ale łączą się z centrum dowodzenia znajdującym się w Kolonii, gdzie analizowane są wszystkie sporne sytuacje w Bundeslidze.

W tym czasie gospodarze już włączyli systemy nawadniające, a nad boiskiem zaczął latać sterowiec obwieszony reklamami. Kibice udali się do toalet, na piwo i kiełbaski, nie spodziewając się, że może ich ominąć jakaś atrakcja. Sędzia zaś zdecydował się wezwać piłkarzy z powrotem na boisko.

Goście się ociągali. Jeden z piłkarzy Freiburga zakomunikował, że jego zespół nigdzie nie wyjdzie. Wszystko to trwało równe siedem minut! W końcu rzut karny skutecznie wykonał Pablo De Blasis (Argentyńczyk ustalił też wynik spotkania w 79. minucie) i piłkarze jeszcze raz zeszli na przerwę.

Żeby było jeszcze osobliwiej, druga połowa spotkania w Moguncji rozpoczęła się z kilkuminutowym opóźnieniem, ponieważ kibice wrzucili na boisko dziesiątki rolek papieru toaletowego. To miał być protest przeciwko konieczności rozgrywania meczów Bundesligi w ponie-

działki. Kibice nie zgadzają się bowiem na poniedziałkowe mecze i chcą, żeby ich drużyny zgodnie z tradycją grały ligowe spotkania w soboty i niedziele.

Większość komentarzy po meczu była w podobnym tonie: sędzia oszalał.

– Na początku nie wierzyliśmy w to, co się dzieje. Nawet do głowy nam nie przyszło, że w tej sytuacji powinna zostać wyznaczona kara – powiedział Schwolow.

– Kolejna komedia – skomentował były napastnik reprezentacji Norwegii, dziennikarz telewizyjny Jan Åge Fjørtoft. – Panie i panowie, sędzia domaga się powrotu na pole! Konieczne jest wykonanie karnego! Wracać mi wszyscy! Przecież to nawet nie jest śmieszne...

System VAR równie szeroko stosowany jest także we Włoszech i w Chinach. W każdym z tych krajów wzbudza wiele zastrzeżeń. Dlatego chociażby Anglia w przyszłym sezonie nadal będzie grała bez powtórek, podobnie jak Liga Mistrzów i Liga Europy organizowane przez UEFA.

Ciekawie będzie na mundialu w Rosji. FIFA postanowiła, że VAR będzie obsługiwał wszystkie mecze. Tymczasem dwie trzecie sędziów, którzy będą pracowali podczas mundialu, nigdy wcześniej nie miało do czynienia z tym systemem.

RANO		PO POŁUDNIU		WIECZOREM	
TVP 1		TVP 2		TVN	
08:00	Wiadomości	07:00	Program gminy żydowskiej	05:40	Mango - Telezakupy
08:15	Kwadrans polityczny	07:20	Na sygnale (37) - serial	06:50	Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
08:40	Jaka to melodia? - pr. rozryw.	07:55	Pytanie na śniadanie	07:50	Doradca smaku
09:15	Wojenne dziewczyny 2 (18) - serial	11:00	Panorama	08:00	Dzień Dobry TVN
10:10	Klan (3296) - serial	11:25	Rodzinka.pl (64) - serial	10:55	Ukryta prawda (896) - serial
10:35	Jeden z dziesięciu - teleturniej	11:55	Barwy szczęścia (1846) - serial	12:00	Szkoła (548) - serial
11:05	Dr Quinn 4 (20) - serial	12:30	Koło fortuny	13:00	19+ (249) - serial
12:00	Wiadomości	13:05	Tylko z tobą (117) - serial	13:30	Szpital (785) - serial
12:10	Agrobiznes	14:00	Ziemia. Podwodny świat (7) - dok.	14:30	Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.
12:35	Agropogoda	14:55	M jak miłość (1367) - serial	15:30	Szkoła (549) - serial
12:45	Natura w Jedynce: 24 godziny na arenie walki wielkich kotów	16:00	Familiada - teleturniej	16:30	19+ (250) - serial
13:45	Elif (227) - serial	16:30	Koło fortuny	17:00	Ukryta prawda (897) - serial
14:45	Korona królów (64) - serial	17:15	Meandry uczuć (92) - serial	18:00	Szpital (786) - serial
15:15	Alarm!	18:00	Panorama	19:00	Fakty
15:30	Wiadomości, pogoda	18:25	Pogoda, sport	19:35	Sport
15:50	Wszystko dla pań (29) - serial	18:35	Rodzinka.pl (65) - serial	19:45	Pogoda
17:00	Teleexpress, pogoda	19:05	Na sygnale (38) - serial	19:50	Uwaga!
17:25	Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:35	Barwy szczęścia (1846) - serial	20:15	Na Wspólnej (2664) - serial
18:00	Klan (3297) - serial	20:10	Barwy szczęścia (1847) - serial	20:55	Milionerzy - teleturniej
18:30	Korona królów (65) - serial	20:45	Na dobre i na złe (704) - serial	21:30	Agent - Gwiazdy (9) - pr. rozryw.
18:55	Jeden z dziesięciu - teleturniej	21:45	Na sygnale (187) - serial	22:35	Jack Reacher - film sens., USA 2012. Były żołnierz, Jack Reacher, przyjeżdża do małego miasteczka, by wyjaśnić sprawę wyszkolonego wojskowego snajpera, który zastrzelił pięć przypadkowych ofiar.
19:30	Wiadomości	22:25	Jak ona to robi? - komedia, USA 2011. Kate godzi karierę zawodową i szczęśliwe życie rodzinne do czasu, gdy zaczyna współpracę z przystojnym i uwodzicielskim Jackiem.	01:10	Lejdis - komedia, Polska 2008. Cztery bohaterki prowadzą bogate w niespodzianki życie. Ich przyjaźń sprawia, że łatwiej przebrnąć im przez pułapki zastawiane przez los.
20:00	Pogoda, sport	00:00	Rodzinka.pl (231) - serial		
20:10	Trzecia połowa (5) - serial	00:30	Betar - film dok.		
20:35	Wielki test o podatkach - widowisko				
22:10	Ocaleni - reality show				
23:05	Orły Nawalki - dok.				
23:45	Czego nie mogliśmy wykrzyknąć - dok.				
00:45	Colette - film biograficzny, Słowacja/Czechy 2013				
02:55	Uwięzione (16) - serial				
RANO		PO POŁUDNIU		WIECZOREM	
POLSAT		REPUBLIKA		TRWAM	
06:00	Nowy dzień z Polsat News	07:00	Polska na dzień dobry	08:00	Informacje dnia
08:00	Trudne sprawy (663) - serial	08:52	Kalendarz historyczny	08:15	Polski punkt widzenia
09:00	Malanowski i Partnerzy (421) - serial	09:10	W punkt	08:40	Słowo Życia
09:30	Malanowski i Partnerzy (422) - serial	09:30	Telezakupy	08:45	Każdy małuch to potrafi
10:00	Dzień, który zmienił moje życie (18) - serial	10:15	Koniec systemu	09:00	Kaleidoskop Młodych
11:00	Dlaczego ja? (751) - serial	10:52	Telezakupy	09:20	Express Studencki
12:00	Gliniarze (142) - serial	11:38	Pilnujmy Polski!	09:25	Sanktuarium polskie
13:00	Trudne sprawy (788) - serial	11:50	Rozmowa ścisłe jawna	09:50	Opowieść wiecznie żywa
14:00	Pierwsza miłość (2675) - serial	12:20	Telezakupy	10:00	Audiencja Generalna
14:45	Dlaczego ja? (834) - serial	13:05	Polska na dzień dobry	10:00	Ojca Świętego Franciszka
15:50	Wydarzenia	13:25	Telezakupy	11:00	Podróż po południowym Pacyfiku
16:10	Pogoda	14:10	Kulisy manipulacji - Flesz	11:25	Mysząc Ojczyzna
16:15	Intervencja	14:15	Pytanie do	11:40	Prosto o gospodarce
16:30	Na ratunek 112 (217) - serial	14:20	Kalendarz historyczny	12:00	Regina Coeli
17:00	Gliniarze (207) - serial	14:50	Telezakupy	12:03	Informacje dnia
18:00	Pierwsza miłość (2676) - serial	15:00	Republika po południu	12:20	Listy do Eleny
18:50	Wydarzenia	17:15	Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy	14:05	Filmowe zyciorysy: Dwie fale
19:20	Sport	18:30	Ekonomia raport - flesz	14:45	Światła nadziei
19:25	Pogoda	18:50	Z Wiejskiej na gorąco	15:50	Ma się rozumieć
19:30	Świat według Kiepskich (175) - serial	19:00	Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego	16:00	Informacje dnia
20:05	Umów się ze mną. Take me out (7) - reality show	19:35	Prognoza pogody	16:10	Na zdrowie
21:30	Ewa, ugotuj nam to - mag.	19:45	Świat wieczorem	16:30	Drabina Jakubowa
21:40	Top Chef (7) - reality show	20:00	Wolne głosy wieczorem	17:00	Po stronie prawdy
23:05	Klub Dzikich Kotek - komedia, USA 2007	20:25	Pytanie do	18:00	Regina Coeli
01:20	Szkoła zgorzenia - komedia, USA 2008	20:30	Gry tajnych służb	18:05	Informacje dnia
03:20	Tajemnice losu - pr. rozryw.	20:55	Kulisy manipulacji - Flesz	18:15	Rozmowy niedokończone
		21:00	W punkt	19:25	Święty na każdy dzień
		21:30	Major Krysztapa	19:30	Przygody Mobilków
		22:00	Poland Daily	19:45	Modlitwa z telefonicznym udziałem dzieci
		22:10	Ekonomia raport	20:00	Informacje dnia
		22:50	Suma dnia	20:20	Różaniec
		23:25	Gry tajnych służb	20:50	Mysząc Ojczyzna
		23:50	Z Wiejskiej na gorąco	21:00	Apel Jasnogórski
		00:00	Poland Daily	21:20	Informacje dnia
		00:15	Ekonomia raport flesz	21:40	Polski punkt widzenia
		00:35	W punkt	22:00	Wolyn - nierozliczone ludobójstwo
		01:00	Wolne głosy - popołudnie / Politycy - Eksperti - Komentatorzy	23:15	Effetha - okno na świat
				00:00	Słowo Życia



CYTAT \ Jakość rozumu nie jest mierzona ilością wiedzy, tylko stosunkiem do prawdy. Powiedz mi, jaki jest twój stosunek do prawdy, a powiem ci, jaką jakość ma twój intelekt. Każdy człowiek jest zdolny do poznania prawdy – Tadeusz Guz, duchowny katolicki i filozof.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 60)

Będę ci dłużny, dopóki żyję

„Wieczorem następnego dnia Kotulowa dała mi coś cenniejszego niż złoto – akt urodzenia Tadeusza Jadacha. Z tym dokumentem mogłem przetrwać wojnę. Uściśnięłem ją mocno, aż zaprotestowała, że nie może oddychać”.

Donna Gawell

P przed wojną połowę mieszkańców Kolbuszowej stanowili Żydzi. Przez wieki symbolem miasta były dwie uściśnięte dłonie z chrześcijańskim krzyżem i gwiazdą Dawida, podkreślające udane relacje Polaków i Żydów w tym miejscu. Kiedy Niemcy zajęli miasto, przyjaźń między Heleną Kotulą a rodziną Salsitzów została poddana próbie. Norman Salsitz i jego brat Lejbusz trafili do getta w Kolbuszowej, utworzonego we wrześniu 1941 r., a pozostali członkowie ich rodziny znaleźli się w założonym miesiąc później getcie w pobliskim Rzeszowie. Gdy się przenosili, zostawili polskiej znajomej wiele ze swojego majątku, wierząc, że pewnego dnia wrócą, by go odebrać.

W październiku następnego roku kolbuszowskie getto



Rzeszów przed wojną | fot. Wikipedia/d

zostało zlikwidowane przy pomocy żydowskich robotników, w tym braci Salsitzów. Wkrótce mieli oni zostać przeniesieni do getta w Rzeszowie. Słyszeli wcześniej o niemieckich akcjach eksterminacyjnych tamtejszych Żydów, dlatego zdecydowali się uciec i dołączyć do ludzi ukrywających się w okolicznych lasach. Wtedy 22-letni Salsitz poprosił Kotulę o pomoc w ucieczce:

„Odwiedziłem Kotulową tuż przed wyjazdem z Kolbuszowej. Jej dom znajdował się tuż za płotem otaczającym getto. Wyjechałem z obozu po zmroku, nie mówiąc nikomu, na-

wet mojemu bratu. Przeskoczyłem przez ogrodzenie i zapukałem do jej drzwi”.

Norman potrzebował fałszywych dokumentów. Helena Kotula obiecała, że porozmawia z miejscowym proboszczem – ks. Antonim Dunajec-kim (1882–1945).

„Wieczorem następnego dnia Kotulowa dała mi coś cenniejszego niż złoto – akt urodzenia Tadeusza Jadacha. Z tym dokumentem mogłem przetrwać wojnę. Uściśnięłem ją mocno, aż zaprotestowała, że nie może oddychać: »Będę tobie dłużny, dopóki żyję« – powiedziałem. »Zrobiłbyś dla mnie to samo« – odpowiedziała”.

Następnego dnia Norman otrzymał także akt urodzenia dla swojego brata. Były to dokumenty Ludwika Kunefala (1904–1936): „Kiedy wręczyła mi ten akt, wspomniała, że ksiądz Dunajewski chciałby spotkać się ze mną i Lejbuszem. Kilka dni później poszliśmy do niego. Kiedy go zobaczyliśmy, nie wiedzieliśmy, jak się zachować i co powiedzieć. Nigdy w życiu nie rozmawialiśmy z księdzem. Był wysoki i majestatyczny. Staliśmy tak zakłopotani, ale szybko zdał sobie sprawę z naszego dyskomfortu i wyciągnął do nas rękę na powitanie. »Wiesz, Tadeusz – powiedział – od prawie dwudziestu lat jestem kapłanem w Kolbuszowej, ale nigdy nie poznałem żadnego Żyda. Nie poznałem waszego rabina. Bardzo żałuję, że nie podjąłem starań, by lepiej poznać twoich ludzi«”.

Norman, wówczas jako Tadeusz, rozpoczął przygotowania do ucieczki. Plecak z najcenniejszymi rzeczami zostawił na poddaszu domu Heleny Kotuli. Prawdopodobnie było to ich ostatnie spotkanie.

Po opuszczeniu Kolbuszowej przyłączył się do Armii Krajowej. Nienaganna polszczyzna i tzw. dobry wygląd pozwoliły mu przyjąć nową tożsamość bez wzbudzania pode-

SPRAWIEDLIWI PAMIĘTAMY



PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ CI HISTORIĄ LUB ŚWIADECTWEM o Polakach, którzy ratowali Żydów.

Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie na adres spawiedliwipamietamy@swsmmedia.pl lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,
ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali na łamach „Codzienniej” oraz na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

rzeń. Pracował dla podziemia, jednocześnie ukrywał żydowskie rodziny. Dożył końca wojny w 1945 r. i wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie pisał o swoich wojennych doświadczeniach. Z rodziny Salsitzów ocalał jako jedyny. Jego brat został rozstrzelany przez Niemców, a reszta rodziny zginęła w obozach zagłady. Zmarł w 2006 r.

Źródło: Sprawiedliwi.org.pl

KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 6) kablowa lub satelitarna
- 7) bandycka szajka
- 10) „... Twardowska”
- 12) kulszowa
- 13) alkohol z winogron
- 14) duńskie klocki
- 15) ostatnia w alfabecie
- 16) stolica Łotwy
- 18) imię Bismarcka
- 22) kwadrat i prostokąt
- 23) koń pełnej krwi
- 24) żalobny wiersz

PIONOWO

- 1) kopa siana
- 2) życiodajny gaz
- 3) żona Adama
- 4) pokój w chacie
- 5) blisko Jawy
- 8) pochodne amoniaku
- 9) dominuje w horrorze
- 10) zimowy płaszcz

11) ciastko z orzechami

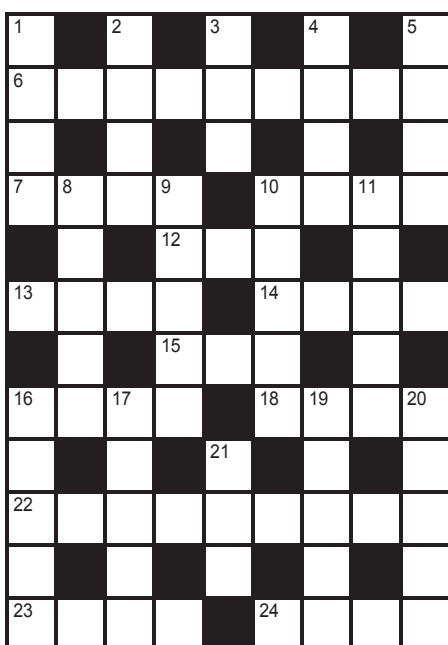
16) porcja jedzenia

17) legowisko niedźwiedzia

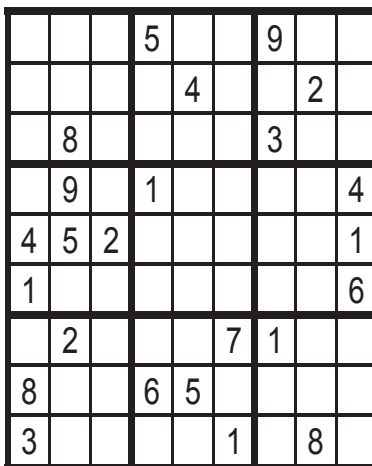
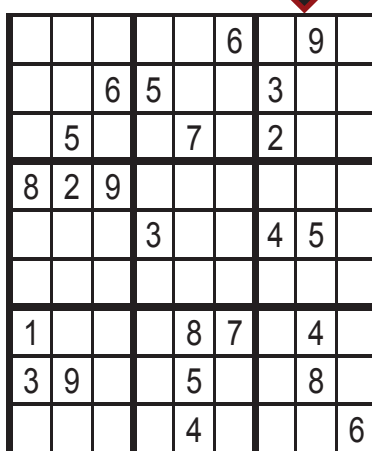
19) obóz cygański

20) huragan, nawałnica

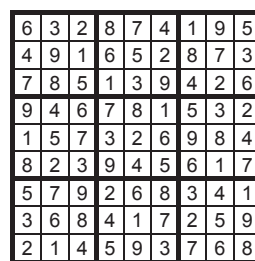
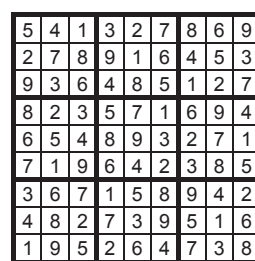
21) lodowa „tratwa”



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Wojciech Kamiński
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik

Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczęsławski (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczęsławski
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)

Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajczewska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)

Mazowsze: Natalia Karacz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kożuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)

Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolirski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)

DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyjka: Maja Wójcik, Karolina Jonderko

Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)

Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Dróżdż, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec

Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydawni: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Środa
18/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

Choć kredyty
czy pożyczki nie
obciążają nadmiernie
lokalnych budżetów,
to we Wrocławiu
granica zdrowego
rozsądku została już
przekroczona

FINANSE MIASTO ZACIĄGA POŻYCZKI NA SPŁATĘ KREDYTÓW ZACIĄGANÝCH W PRZESZŁOŚCI

Wrocław pożyczy ponad 450 mln zł

Miasto potrzebuje kredytu głównie na pokrycie deficytu w budżecie i na spłaty wcześniej zaciągniętych pożyczek
| fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Wrocławski magistrat ogłosił przetargi na kredyty. Tymczasem niedawno podczas konferencji dla dziennikarzy urzędnicy zapewniali, że budżet miasta ma się wyjątkowo dobrze.

Magda Gron

Przypomnijmy, że niedawno skarbnik Wrocławia przedstawił sprawozdanie z wykonania budżetu. Jak stwierdził – zadłużenie miasta spadło. Czy na pewno? Magistrat chce zaciągnąć właśnie ponad 450 mln zł kredytu. Głównie na pokrycie deficytu w budżecie i na spłaty wcześniej zaciągniętych pożyczek.

Pod koniec kwietnia mija termin składania ofert w trzech dużych przetargach rozpisanych przez magistrat. Jeden dotyczy udzielenia miastu krótkoterminowych kredytów odnawialnych – do 100 mln zł na pokrycie deficytu w budżecie samorządu w 2018 r. Drugi przetarg to udzielenie kredytu bankowego na 180 mln zł na spłatę przez miasto zobowiązań wynikających z zaciągniętych kredytów i pożyczek oraz wyemitowanych papierów wartościowych. Część tych pieniędzy ma zostać prze-

znaczona także na sfinansowanie deficytu w budżecie. Tego samego dotyczy trzeci przetarg. W tym wypadku chodzi o kredyty na łączną kwotę prawie 172 mln zł. W sumie Wrocław zamierza pożyczyć prawie 452 mln zł.

Tymczasem wrocławski magistrat chwalił się niedawno świetnymi wynikami finansowymi. – Drugi rok z rzędu mamy nadwyżkę budżetową, a zadłużenie miasta spadło o 90 mln zł. To pokazuje, że nasz wieloletni plan finansowy jest konsekwentnie realizowany – mówił skarbnik Marcin Urban. Radni PiS-u mówią wprost – jest to po prostu budżetowy marketing wrocławskich urzędników. I choć kredyty czy pożyczki nie obciążają nadmiernie lokalnych budżetów, to we Wrocławiu granica zdrowego rozsądku została już po prostu przekroczona.

– Miasto jest zadłużone na kwotę 2,7 mld zł, co stanowi około 65 proc. wszystkich planowanych dochodów na 2018 r.

Z tym że stosunek zadłużenia do dochodów własnych wynosi 94 proc. Władze miasta powinny ograniczać zadłużenie, a nie rozkręcać tę spiralę – mówi nam radny dr Krystian Mieszkala, specjalista ds. budżetu i finansów. – Należy podkreślić, że koszty obsługi długu wyniosą w 2018 r. 87 mln zł. Tylko z samych odsetek Wrocław mógłby pokryć potrzeby finansowe średniej gminy w Polsce – np. budżet Obornik Śląskich wynosi około 60 mln zł.

W opinii radnego Mieszkały zadłużenie miasta w rzeczywistości jest dużo większe niż to, które przedstawiają urzędnicy. Dane nie obejmują bowiem długów spółek miejskich, które nie są wykazywane w budżecie. – Zobowiązania spółek wynoszą ok. 3,5 mld zł. Należy negatywnie ocenić politykę finansową władz miasta. Tym bardziej że mamy do czynienia z tzw. rolowaniem, czyli spłacaniem starych długów nowymi zobowiązaniami finansowymi – zaznacza dr Mieszkała.

IPN

Koniec śledztwa w sprawie kilkuset internowanych

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu wrocławskiego oddziału IPN-u umorzyła śledztwo, które zostało wszczęte z urzędu w 2007 r. w sprawie zbrodni komunistycznej. Sprawa dotyczy przekroczenia uprawnień przez komendanta Komendy Wojewódzkiej MO we Wrocławiu Zdzisława Biernaczka w okresie od 12 grudnia 1981 r. do 31 grudnia 1982 r. „poprzez wydawanie poleceń zatrzymania, a następnie internowanie członków

związku NSZZ »Solidarność« na podstawie decyzji administracyjnych opartych o nieistniejącą podstawę prawną, a tym samym bezprawne pozbawienie wolności nie mniej niż 329 osób”. Jak wyjaśnia „Dodatekowi Dolnośląskiemu” prokurator Konrad Bieroń, jedną z przesłanek do umorzenia była śmierć komendanta, który zmarł w 1988 r. Całe postępowanie i wnioski wynikające ze śledztwa mają znaczenie historyczne, uzasadniają niezgodne z prawem postępowanie ówczesnej władzy, ale także mogą być podstawą do roszczeń odszkodowawczych dla ludzi wówczas internowanych.

(jw)

PRAWO

Obrażeni sędziowie

Prezes Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu powiedział PAP-owi, że część sędziów po prostu obraził się na obecną władzę. W poniedziałek sędzia Konrad Wytrykowski przedstawił na zebraniu sędziów informację na temat działalności sądu w 2017 r. – Przedstawiona informacja była bardzo pozytywna. Wyniki były zadowalające. Została jednak jednogłośnie odrzucona tylko dlatego, że to ja ją przedstawiłem. Jeżeli mamy tak się niemerytorycznie zachowywać, to do niczego nie doj-

dziemy – powiedział PAP-owi sędzia Wytrykowski i dodał, że część sędziów obraził się na władzę i uważa, iż przyjęcie nominacji na prezesa sądu od ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry to wstyd. – Ja sędzią zostałem, by wykonywać ten zawód jak najuczciwiej, by służyć ojczyźnie bez względu na to, czy przy władzy jest taka czy inna partia – podkreślił sędzia Wytrykowski, który prezesem sądu został w grudniu ub.r., zastępując na tym stanowisku Grażynę Szyburską-Walczak. Wytrykowski specjalizuje się w prawie karnym.

(mg, PAP)



UCZCILI OFIARY NKWD

PAMIĘĆ \ W 78. rocznicę uczczono pamięć policjantów zamordowanych przez NKWD m.in. w Twerze. Uroczystości zorganizowały KWP we Wrocławiu i wrocławski oddział Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r. Pod tablicą pamięci przy ul. Wittiga we Wrocławiu złożono kwiaty, zapalono znicze, a uczniowie SP nr 73 przedstawili teatralną inscenizację patriotyczną „Katyń – Pamiętamy”.

fol. Policja.gov.pl/d

FESTIWAL FILMOWY

Czarny Łądz oczami jego mieszkańców

W czwartek 19 kwietnia w Dolnośląskim Centrum Filmowym we Wrocławiu rozpoczyna się 13. edycja festiwalu filmów afrykańskich AfryKamera. W tym roku na wrocławskich miłośników kina z Czarnego Łądu czekają cztery dni wypełnione filmami, a także warsztaty bębniarskie (19 kwietnia), koncert zespołu Afrotuba (20 kwietnia) czy wystawa fotografii i sportkanie, podczas którego para podróżników Wiktor i Jan Francykowie opowiedzą o swojej podróży na Saharę (22 kwietnia).

Dobromiła Wrońska

Bardzo mnie cieszy, że wrocławska publiczność będzie miała możliwość nie tylko poznania dorobku kultury, kinematografii afrykańskiej, ale również doświadczenia rzeczywistości krajów Czarnego Łądu widzianej i opowiedzianej przez osoby stamtąd. Czyli bez tego europejskiego sposobu patrzenia, oceniania i prezentowania Afryki – zapowiada dyrektor DCF-u Jarosław Perduta.

Tegoroczna edycja festiwalu AfryKamera po raz pierwszy odbędzie się pod hasłem #blackfilmsmatter, aby podkreślić jego ideologiczne zaangażowanie. Jak tłumaczy Alicja Pietrzyk, organizator wrocławskiej edycji festiwalu, hasło festiwalowe nawiązuje do międzynarodowego ruchu Afroamerykanów, którego celem jest walka z dyskryminacją rasową i przeciwstawienie się przemocy motywowanej nienawiścią.

– To hasło po raz pierwszy pojawia się na AfryKamerze dla-

tego, że nie jesteśmy tylko festiwalem filmowym, przyświeca nam też idea pokazywania różnorodności kultur, spojrzeń i tradycji krajów afrykańskich – podkreśla Alicja Pietrzyk. – Ta różnorodność przejawia się w tym, że prezentujemy filmy z wszystkich afrykańskich kierunków, m.in. z RPA, Kenii, Egiptu, Suazi czy Liberii, a także w urozmaiceniu gatunkowym (zarówno fabuła, jak i dokument). Filmy prezentowane podczas festiwalu są starannie wybranymi perełkami, nagro-



dzonymi wielokrotnie na festiwalach na całym świecie. Przez to, że opowiadamy historie z krajów Afryki oczami jej mieszkańców, prezentujemy

kino bardzo uniwersalne. Konflikty, bieda czy klęski żywiołowe są gdzieś w tle pięknych, ogólnoludzkich historii – dodaje organizatorka.

Z SENATU

Reformują sądownictwo mimo oporu opozycji

Podczas ostatniego posiedzenia Senatu RP dolnośląski parlamentarzysta Aleksander Szwed z PiS-u pełnił funkcję sekretarza obrad. Senatorowie debatowali nad zmianami w sądownictwie. Ustawy przegłosowali mimo utrudniania obrad przez PO.

W piątek i poniedziałek podczas posiedzenia Senatu były procedowane nowelizacje ustaw związanych z sądownictwem. – Od początku kadencji do mojego biura zgłasza się wiele osób poszkodowanych przez wymiar sprawiedliwości. Reforma sądownictwa była jednym z naszych priorytetów, o których mówiliśmy podczas kampanii parlamentarnej i które teraz, tak jak inne nasze postulaty – konsekwentnie wcielamy w życie i realizujemy – mówi „Dodatekowi Dolnośląskiemu” senator Aleksander Szwed. I dodaje, że choć zmiany w kluczowych sprawach udało się przegłosować, obrady zakłócili senatorowie z PO. – Zadawali ciągle te same pytania, odchodzili zupełnie od tematu dyskusji.



Senator Aleksander Szwed z PiS-u był sekretarzem podczas 59. posiedzenia Senatu RP | fot. Kancelaria Senatu RP/d

PO od początku kadencji boi się reform sądownictwa. Widzimy to na każdym kroku. Każda próba reformy, każda reforma spotyka się nie z merytoryczną dyskusją, lecz z próbą utrudniania obrad i nawoływaniem do rozwiązań siłowych – jak zwykli mawiać: „poprzez ulicę i zagranicę”. Takie stawianie

sprawy nasuwa pytanie, czy dzisiejsza opozycja, jest opozycją wobec rządu PiS-u, czy opozycją wobec państwa polskiego i polskiego społeczeństwa – zaznacza Aleksander Szwed.

Senatorowie zagłosowali za zmianami w postępowaniach przed Trybunałem Konstytucyjnym i w sprawie statusu sędziów TK, co ma poprawić pozycję ustrojową Polski i sytuację w sporze z Komisją Europejską. Przyjęli też nowelizację ustawy – prawo o ustroju sądów powszechnych, ustawy o Krajowej Radzie Sądownictwa oraz ustawy o Sądzie Najwyższym.

– Nowelizacja przewiduje m.in. dwustopniową procedurę konsultacji przy odwoływaniu prezesów i wiceprezesów sądów. Zgodnie z nią minister sprawiedliwości najpierw zasięga opinii kolegium sądu, a jeżeli ta jest negatywna, zwraca się do Krajowej Rady Sądownictwa. KRS będzie mogła odmówić zgody większością 2/3 głosów, co będzie wiążące dla ministra – wyjaśnia senator i dodaje, że po zmianach zostanie również zrównany standardowy wiek przejścia w stan spoczynku do 65 lat dla sędziów kobiet i mężczyzn, ale pozostawia kobietom możliwość wyboru i wcześniejszego przejścia w stan spoczynku po ukończeniu 60 lat, niezależnie od stażu pracy. Zgodnie z nowymi przepisami to KRS, a nie prezydent, będzie mogła wyrazić zgodę na dalsze zajmowanie stanowiska sędziego po ukończeniu przez niego 65. roku życia.

Teraz ustawy trafią na biurko prezydenta Andrzeja Dudy. – Mam nadzieję, że zostaną podpisane i jak najszybciej wejdą w życie – dodaje dolnośląski parlamentarzysta.



TOMASZ SAKIEWICZ WE WROCŁAWIU

WROCŁAW \ Klub „Gazety Polskiej” we Wrocławiu zaprasza na spotkanie z Tomaszem Sakiewiczem, redaktorem naczelnym „Gazety Polskiej” i „GPC”, które odbędzie się w piątek 20 kwietnia o godz. 18. na pl. Solidarności 1/3/5 w sali nr 403.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



Alicja Pietrzyk, organizatorka wrocławskiej edycji i Patryk Kimani z Kenii, wolontariusz festiwalu w bizuterii masajskiej

| fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Nowością w tym roku jest także obecność kina rodzinnego, które jest przeznaczone dla widzów od 11. roku życia. W ramach tego gatunku poja-

wią się filmy „Liyana” z Suazi, „Adama” i „Kosmiczna surykataka” (RPA). – Postanowiliśmy pokazać widzom kino rodzinne, które choć porusza różne trudne tematy, to pokazuje je w sposób przystępny dla młodszego widza – mówi Alicja Pietrzyk. – Bardzo ciekawą pozycją jest film otwierający festiwal. „Liyana” to animacja połączona z dokumentem, pokazująca historie dzieci z sierocińca z Suazi, które tworzą losy bohaterki, opowiadając własne historie i mierząc się tym samym ze swoimi lękami i problemami.

W ramach wydarzeń towarzyszących w piątek 18 kwietnia o godz. 21.00 w klubie festiwalowym Kalaczakra Gallery zagra wrocławski zespół Afrotuba. – Trzon zespołu stanowią muzycy z Wrocławia, którzy kształcili się w Afryce Zachodniej, w Gambii i Gwinei, w połączeniu z muzykami, którzy inspirowali się muzyką klasyczną, folkową, bałkańską i latynoską. Koncert będzie wielką fuzją energii. Gościem specjalnym, który zagra tego wieczoru z zespołem, jest gambijski muzyk Buba Badjie Kuyateh, mistrz instrumentu kora – zapewnia organizatorka festiwalu.

ZBIÓRKA KSIĄŻEK

Wspieramy edukację rodaków na Kresach

Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej we Wrocławiu koordynuje zbórkę podręczników i literatury dla młodzieży polskiej we Lwowie. Książki można oddawać do 30 maja w siedzibie RODM-u (pl. Nankiera 17, wejście od strony ogrodu przy Ossolineum) w poniedziałki od godz. 12 do 20 i w pozostałe dni tygodnia od 8 do 16.

Zróbmy małą inwentaryzację naszych regałów i dołóżmy swoją cegiełkę do kształcenia naszych rodaków za wschodnią granicą, którzy często mimo chęci do nauki nie mają możliwości solidnej edukacji po polsku – apeluje Wioleta Bruzi, konsultant RODM-u. Wrocławska organizacja wraz z Centrum Kulturalno-Oświatowym „Orzeł Biały”, które pielęgnują polskość na Kresach Wschodnich na Ukrainie, prowadzi zbórkę książek do języka polskiego, słowników, tablic poglądowych z zasadami ortograficznymi, tablic poglądowych do nauki historii, podręczników do nauki biologii, chemii, fizyki oraz geografii i matematyki.

– Chcemy wesprzeć młodzież polską żyjącą na Ukrainie w nauce języka polskiego. Wielu z nich ma plany, by w przyszłości przyjechać na studia do Polski, także do Wrocławia, ale nie mają wystarczająco dużo materiałów naukowych – wyjaśnia Bruzi. Dlatego organizatorzy akcji przyjmą wszystko, co jest potrzebne, by móc się solidnie przygotować do egzaminów wstępnych na uczelnie, czyli pomóc ludziom



Książki są sukcesywnie przynoszone do RODM-u, głównie przez młodzież | fot. Tm/Gazeta Polska

zdołać wyższe wykształcenie. Można, oczywiście, także podarować inne wartościowe pozycje literackie, różnego rodzaju lektury, książki, które składają się na polską spuściznę literacką.

– Często wiele książek to dla nas po prostu zbieraczka kurzu. Niszczą ją na naszych półkach, a ostatecznie je wyrzucamy, gdy już nie nadają się do użytkowania. Tutaj możemy je przekazać na konkretny i ważny cel – podsumowuje Wioleta Bruzi. Akcja przekazywania książek do ośrodków polonijnych na Kresach Wschodnich trwa od kilku lat. Polskie organizacje funkcjonują tam w trudnych warunkach ekonomicznych oraz politycznych, dlatego ciągle nowe ośrodki zgłaszają się z prośbą o książki i co roku lista ośrodków jest poszerzana.

Nikodem Prokocimski

KULTURALNY FLESZ

SZTUKA



fot. mat. pras./d

Muzyka Warhola

Spotkanie z ambasadorem wystawy „Dali, Warhol – geniusz wszechstronny” Piotrem Metztem, dziennikarzem muzycznym, który opowie o fascynacjach muzycznych Andy’ego Warhola, działalności Silver Factory, a także o samym artyście jako projektancie okładek płyt dla takich twórców jak The Rolling Stones czy The Velvet Underground. **Środa, 18 kwietnia, godz. 17, Muzeum Teatru, pl. Wolności 7a, Wrocław**

KINO



fot. mat. pras./d

Kobiety i kobiecość

W ramach Akademii Polskiego Filmu pokaz dwóch filmów poświęconych zagadnieniu kobiet i kobiecości: „Białe małżeństwo” w reżyserii Magdaleny Łazarkiewicz (1992 r.) i „Kobieta z prowincji” w reżyserii Andrzeja Barańskiego (1984 r.). Seanse poprzedzone zostaną wykładem prof. Moniki Talarczyk-Gubały. **Środa, 18 kwietnia, godz. 17, kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław**

TEATR



fot. mat. pras./d

„Bar pod zdechłym Psem”

Monodram poświęcony życiu Władysława Broniewskiego, w całości oparty wyłącznie na jego twórczości. W roli głównej wystąpi Dariusz Bereski. Towarzyszyć mu będą wrocławscy muzycy: Michał Hadasik (fortepian), Michał Hajduczenia (kontrabas) i Dominik Sobolewski (gitara elektryczna) grający muzykę na żywo. **Środa, 18 kwietnia, godz. 19, Teatr Polski, Scena na Świebodzim, pl. Orłąt Lwowskich 20c, Wrocław**

MALARSTWO

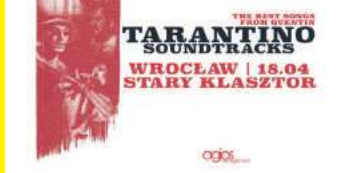


fot. mat. pras./d

„Otwórz”

Wernisaż malarstwa Magdaleny Łazar-Massier, absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, artystki plastyki zajmującej się malarstwem, rysunkiem i artwideo, a także pieśniarki, która wraz z zespołem Łazar & Massier bierze udział w licznych koncertach oraz konkursach poezji śpiewanej i piosenki literackiej. **Środa, 18 kwietnia, godz. 19, Galeria Sztuki i Miejsce Spotkań Ślimak, pl. Konstytucji 3 Maja 4, Wrocław**

MUZYKA FILMOWA



fot. mat. pras./d

„Tarantino Soundtracks”

Koncert, podczas którego wrocławscy muzycy (z Natalią Juszczyńską w roli wokalistki) zaprezentują swój projekt „The Best Songs from Quentin Tarantino Soundtracks” poświęcony ich ulubionym utworom pojawiającym się w filmach Quentina Tarantino (m.in. w „Pulp Fiction”, „Reservoir Dogs” czy „Django Unchained”). **Środa, 18 kwietnia, godz. 20, Stary Klasztor, ul. Purkyniego 1, Wrocław**

KONCERT



fot. mat. pras./d

Blues, jazz, rock

Jamowy koncert Leszka Cichońskiego (gitarzysty i wokalisty bluesowo-rockowego, twórcy kultowego wrocławskiego wydarzenia – Gitarowego Rekordu Guinnessa, odbywającego się co roku w maju w ramach Thanks Jimi Festival) oraz grupy GuitarWorkshop, podczas którego muzycy zaprezentują kompozycje z pogranicza bluesa, jazzu i rocka. **Środa, 18 kwietnia, godz. 20, Hard Rock Cafe, Rynek 25, Wrocław**



MAMUT Z NOWYM WŁAŚCICIELEM

INWESTYCJE \ Dawna piekarnia „Mamut” znajdująca się przy wrocławskiej ul. Sienkiewicza ma nowego właściciela. Nie zdradza on jeszcze, co zamierza zrobić z wiekowym budynkiem. Wcześniejszy właściciel chciał tam zlokalizować luksusowy hotel, ale plany spełżyły na niczym. Miasto sprzedało dawną piekarnię już w 2007 r.

fol. Wikipedia/d

KONKURS MKiDN

Rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 18 kwietnia 2018 r.



Kaplica Hochberga walczy o zwycięstwo w kategorii utrwalania wartości zabytkowej obiektu | fot. Fotopolska.eu/d

Zadbane zabytki Dolnego Śląska

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (MKiDN) ogłosiło listę obiektów nominowanych do tytułu „Zabytek zadbany”. Konkurs ma na celu promocję najlepszych wzorców w konserwacji zabytków.

Michał Torz

W kategorii utrwalania wartości zabytkowej obiektu pojawiła się kaplica Hochberga przy kościele św. Wincentego i św. Jakuba, który od 1997 r. jest katedrą greckokatolicką. Gotycki kościół został o nią wzbogacony w drugiej dekadzie XVIII w. na zlecenie opata norbertanów – hrabiego Ferdinanda Hochberga. Barokowa kaplica, będąca miejscem pochówku fundatora, została dotkliwie uszkodzona podczas bombardowań w 1945 r. Mimo 90-proc. zniszczeń udało ją się odbudować. Prace rozpoczęły się w 2000 r. i trwały trzynaście lat. Na liście nominowanych znalazł się też kościół parafialny Świętej Jadwigi Śląskiej w Miłkowie. Świątynia została zbudowana w połowie XVI w. na miejscu wcześniejszego kościoła z 1289 r., który uległ zniszczeniu w czasie wojen husyckich. W późniejszych latach miłkowski kościół był wielokrotnie przebudowywany, zachowano jednak takie elementy jak dawny pręgierz czy gotyckie detale wkomponowane w nowe fasady.

W pozostałych kategoriach nasz region niestety nie ma reprezentanta. Na listach nie można znaleźć obiektów z Dolnego Śląska w takich kategoriach jak rewitalizacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu czy adaptacja obiektów zabytkowych. I choć nasz region słynie z olbrzymiej liczby zabytkowej architektury przemysłowej, to obie nominacje otrzymał tu Górny Śląsk. W konkursie bierze udział Główna Kluczowa Sztolnia Dziedziczna w Zabrzu, będąca obecnie Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu, oraz dawna hala walcowni cynku, w której mieści się obecnie Muzeum Hutnictwa Cynku „Walcownia” w Katowicach-Szopienicach.

Procedurę konkursową realizuje Narodowy Instytut Dziedzictwa. Konkurs jest skierowany do osób zajmujących się remontami obiektów wpisanych do rejestru zabytków. Ma na celu wyróżnienie projektów stanowiących wzorce tego, jak należy postępować z zabytkami. Jury ocenia metodę przeprowadzonej konserwacji i jej efekt, łącznie ze sposobem, w jaki dany obiekt jest użytkowany. W niektórych przypadkach brane pod uwagę jest także to, w jaki sposób rewitalizacja wpłynęła na jego najbliższe otoczenie. Na terenie Dolnego Śląska obiektów poprzemysłowych, które są w racjonalny sposób wyremontowane, jest niestety jak na lekarstwo.

NAKAZ ROZBIÓRKI

„Kapuściarnia” zniknie?

Zabytkowy budynek po latach nieudanych przetargów znalazł nabywcę. Ten rozważa odremontowanie obiektu, ale ze względu na katastrofalny stan urzędnicy nakazują jego rozbiórkę. Chodzi o budynek znajdujący się na Książu Małym przy ulicy Popielskiego 6. Okoliczni mieszkańcy najczęściej nazywają go „kapuściarnią”, choć jego przeznaczenie do dziś stanowi zagadkę. Istnieją teorie, że miała to być siedziba niemieckiego wywiadu. Po Abwehrze stacjonowali tam natomiast Rosjanie. To akurat potwierdzona część historii, o czym przypominają nazwy jednostek pisane cyrylicą na jednej ze ścian. Po tym, jak z obiektu wyprowadzili się wszyscy mieszkańcy, przez krótki czas funkcjonowało w nim schronisko dla bezdomnych. Znajdowało się ono jedynie na parterze, natomiast pozostałe części budynku były zamieszkiwane przez dzikich lokatorów. Obiekt był wystawiany przez miasto na sprzedaż kilkakrotnie. W 2011 r. cena wywoławcza wynosiła 3,6 mln zł. Przez lata cena malała, dopiero niedawno znalazł się kupiec, który wyłożył na ruinę 2,1 mln zł. Inwestor rozważa remont budynku, ale na pewno nie pomaga mu w tym powiatowy inspektor nadzoru budowlanego, który nakazał jego rozbiórkę do 30 czerwca.

(mt)

POWSTANĄ APARTAMENTY

Młyn Maria wkrótce w nowej odsłonie

Historia wrocławskiego młyna „Maria” sięga średniowiecza, lecz przez ostatnie dwie dekady jego losy były niepewne. Teraz budynek odzyska dawny blask. Właśnie rozpoczęły się prace remontowe, dzięki którym już w 2020 r. zobaczymy stary młyn w nowej odsłonie.

RealCo Property Investment and Development, do którego należy obiekt, otrzymał niedawno pozwolenie na budowę. Pierwsze prace remontowe już się rozpoczęły i potrwać przynajmniej dwa lata. Inwestora czeka nie lada wyzwanie, bo młyn od dwóch dekad popadał w coraz większą ruinę. Jeszcze na przełomie XX i XXI w. był on częściowo zamieszkały, a ówczesni lokatorzy apelowali do miasta o pilny remont. Ostatecznie musieli opuścić swoje mieszkania. Ostatnią osobą eksmitowaną w 2013 r.

Już teraz wiadomo, że młyn zachowa swoją funkcję mieszkalną, bo docelowo w zabytkowych obiektach powstaną apartamenty. Choć ich ceny są jeszcze nieznane, to z całą pewnością będzie to jeden z najbardziej prestiżowych adresów we Wrocławiu, gdyż młyn znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie miejsca, w którym powstał Wrocław.

Młyn „Maria” jest ostatnim tego typu budynkiem w centrum Wrocławia. Pierwszy obiekt o takim przeznaczeniu istniał tam już w XIII w. Potem był wielokrotnie przebudowywany. Ostatnim poważnym przeobrażeniem uległ w XIX w., kiedy zyskał współczesny wygląd.

(mt)

Środa
18/04/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

EDUKACJA ZMIENIALI SIEDZIBY SZKÓŁ, ALE NIE ROZMAWIALI Z RODZICAMI

Trela szuka winnych

Wiceprezydent Łodzi Tomasz Trela, odpowiedzialny za edukację, po raz kolejny chce się procesować z kuratorem oświaty | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Wiceprezydent Łodzi Tomasz Trela i radni koalicji PO-SLD, wprowadzając zmiany w siatce szkół, nie uzyskali pozytywnej opinii kuratora oświaty, ponieważ urzędnicy nie poprosili o opinię rodziców uczniów w tej sprawie. Teraz władze Łodzi po raz kolejny chcą się procesować z kuratorem.

Bartłomiej Krasnodębski

Wiceprezydent i zarazem polityk SLD Tomasz Trela oraz podlegli mu urzędnicy z Wydziału Edukacji UMŁ chcieli poszerzyć działalność niektórych łódzkich placówek oświatowych. – Uznaliśmy, że niektóre szkoły mają za małą bazę lokalową. To nie jest ustanawianie nowej siedziby szkoły, tylko dodanie kolejnej lokalizacji. Kurator arbitralnie odrzucił nasz pomysł. Uważamy, że rada miejska powinna się zgodzić na odwołanie od decyzji kuratora oświaty w sprawie siatki szkół do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi – twierdzi Trela.

Jednak zdaniem radnych Prawa i Sprawiedliwości oraz kuratora oświaty pomysłów władz miasta nie analizowano pod

względem merytorycznym, lecz formalnym. – Szkoły powinny być przekształcane po uzyskaniu opinii rodziców. Tej nie było. Dlatego działanie urzędników nie było zgodne z prawem – uważają przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Łodzi.

Według wiceprezydenta Łodzi reforma edukacji spowoduje też duże przepełnienie w szkołach ponadpodstawowych. – W liceach pojawi się dużo więcej uczniów, bo nagle w tym samym roku znajdą się w nich absolwenci gimnazjów i szkół podstawowych – straszy polityk SLD.

Zdaniem radnego PiS-u Bartłomieja Dyby-Bojarskiego prezydent Hanna Zdanowska oddała edukację w Łodzi w złe ręce. – Wiceprezydentowi Treli brakuje wiedzy, a dodatkowo działacz SLD w sprawy edukacji niepotrzebnie włącza hasła

polityczne – twierdzi radny. – W liceach nie będzie za dużo uczniów, bo od lat w budynkach tych placówek jest za mało młodzieży. Nie ma żadnych kłopotów z miejscami w szkołach licealnych – dodaje.

Zdaniem wiceprzewodniczącego komisji edukacji Rady Miejskiej w Łodzi radnego Marcina Zalewskiego prezydent Trela ciągle szuka winnych źle przygotowanych uchwał. – Szkoda, że miasto nie skonsultowało wcześniej ich treści z kuratorem oświaty. Po raz kolejny widać, że wszystkie działania miasta idą w stronę konfliktu z ministerstwem, wojewodą albo kuratorem. Potem przedstawia się spektakl polityczny z rozdzieraniem szat i zaskarżaniem do sądu. Czy na tych działaniach zyskuje łódzka edukacja? Raczej traci – uważa radny.

REMONTY

Zablokują Gdańską

Od 23 kwietnia drogowcy zaczną blokować centrum Łodzi. Prace rozpoczną się na ul. Gdańskiej, na odcinku od Legionów do Ogrodowej. – Zamiast asfaltu położymy granitową kostkę i płyty. Nie będzie też wyniesionych krawężników. Zostaną posadzone lipy, pojawią się kwietniki. Po remoncie będą również ławki. Ze względu na charakter ulicy proponujemy spowolnienie ruchu – mówi Piotr Wasiak, rzecznik prasowy Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi.

Po rozpoczęciu prac nie zostaną zamknięte skrzyżowania. Dopiero w wakacje rozpoczną się roboty na skrzyżowaniu ul. Ogrodowej i Gdańskiej. Tam też powstanie wyniesione skrzyżowanie. Do końca roku drogowcy planują także remont ul. Ogrodowej, na odcinku od Gdańskiej do Karskiego. Łączny koszt tych inwestycji to ok. 12 mln zł. Koszt remontów wszystkich dróg w Śródmieściu wynosi 48 mln zł, a całkowity koszt rewitalizacji centrum Łodzi prawie 1 mld zł, z tego większość pochodzi ze środków z unijnych i budżetu państwa.

(bk)

INWESTYCJE

Prace na osiedlach

W Łodzi ewidentnie widać, że zbliżają się wybory samorządowe. Władze miasta chętnie prezentują inwestycje, o które zabiegali mieszkańcy. Ostatnio urzędnicy rozstrzygnęli konkurs na dofinansowanie niewielkich projektów. Na ten cel w miejskim budżecie zarezerwowano w tym roku 5,6 mln zł. W konkursie dla rad osiedli zgłoszono 37 wniosków, z tego 11 uzyskało dofinansowanie. Są to m.in. budowa chodnika wzdłuż ul. Malowniczej, remont

fontanny w parku im. Struga oraz przebudowa ul. Tulipanowej i ul. Sierpowej. Zdaniem rzecznika prasowego klubu PiS-u w Radzie Miejskiej w Łodzi Łukasza Magina, pieniądze na osiedlowe inwestycje są zarezerwowane w budżecie miasta dzięki inicjatywie byłej przewodniczącej rady miejskiej, a dzisiejszej rzecznik rządu Joannie Kopcińskiej. – To Joanna Kopcińska proponowała kilka lat temu, aby na zadania osiedlowe przeznaczać rocznie o 15 mln zł więcej, niż chciała prezydent Zdanowska – twierdzi radny Magin.

(bk)

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ

Dół za oborą

Zęby mnie bolały, gdy przy ciągnącej się jak głupawy telewizyjny serial sprawie poświadczenia nieprawdy przez prezydent Hannę Zdanowską co rusz słyszałem, że to sprawa polityczna. A jaka ma być, jeżeli przestępstwo popełnia polityk?



Niezwykle łaskawy sąd skazał Hannę Zdanowską na grzywnę, co prawnie kandydowanie dopuszcza, lecz gdzie godność i ewentualnie honor oraz standardy?
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

To sprawa tym bardziej polityczna, że w krajach o wysokich standardach demokratycznych już w fazie formułowania zarzutów taki polityk przestałby pełnić jakiejkolwiek funkcje z wyboru. Dopiero po wyroku albo powróciłby w chwałę, albo utonął na wieki w politycznym niebycie. W tym wypadku standardy okazały się na poziomie dołu za oborą, więc pani prezydent nie tylko nie przestała pełnić funkcji, ale jeszcze po wyroku skazującym zapowiedziała, że będzie kandydowała w następnych wyborach. Niezwykle łaskawy sąd skazał ją bowiem na grzywnę, co prawnie kandydowanie dopuszcza, lecz gdzie godność i ewentualnie honor oraz standardy? Na godność i honor spuścimy zasłone chrześcijańskiego miłosierdzia, stać nas na to. Standardy zaś pozostały w dole za oborą i tam sobie dogorywają.

Ale sprawy „polityczne” szerzą się ostatnio jak pożar w stepie. I znowu zęby bolą, gdy niejaki Stanisław G., sekretarz generalny PO i były sekretarz stanu w Ministerstwie

Środowiska za rządów PO-PSL, biadoli, że jego sprawa jest polityczna. A jaka ma być, panie Stasiu G., jeżeli stał się pan politykiem? Jakim się stał, to inna sprawa, ale zarzuty korupcyjne dotyczą działań w polityce. To jaka ta sprawa ma być? Psia, kocia czy samorządu w przedszkolu numer 31 w Szczecinie?

Manipulacja panów Stasiów, ale i głupota owej manipulacji polega dziś na tym, że polityczne jest wszystko wokół. To wszak immanentna cecha społeczeństw wysoko zorganizowanych. Woda w kranie jest polityczna i system szkolny jest polityczny, i lecznictwo jest polityczne, i górnictwo jest polityczne, i cukrownictwo jest polityczne, i nazewnictwo ulic jest polityczne... Wyliczać dalej?

Sprawy są polityczne i mimo biadoleń kolejnego polityka, nad którym już wisi prokurator, takie będą. Dla obywateli, dla wyborców najważniejsze to, jakie będą standardy w politycznych sprawach. Czy nadal na poziomie dołu za oborą?

Jarosław Warzecha

WYWIAD KARDIOLOGIA PRENATALNA ZMIENIA LOSY DZIECI Z WADAMI SERCA

Z chorym sercem

W Stanach już dawno zauważyli problem i inwestują w badania przedurodzeniowe. My też chcemy wykrywać problem, zanim pacjent odczuje wadę. Chcemy, aby on był leczony jak najszybciej – mówi prof. dr hab. n. med. MARIA RESPONDEK-LIBERSKA, kierownik Zakładu Kardiologii Prenatalnej Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi oraz Zakładu Diagnostyki i Profilaktyki Wad, specjalistka od kardiologicznej diagnostyki przedurodzeniowej, w rozmowie z BOGUMIŁĄ KEMPIŃSKĄ-MIROŚŁAWSKĄ.

W „Matce Polce” odbyła się niedawno konferencja podsumowująca 15-lecie działalności Ogólnopolskiego Rejestru Wad Serca u Płodów. Byłam wzruszona, gdy mówiła Pani Profesor, jak kardiologia prenatalna zmienia losy płodów i noworodków, a czego dowodem jest piękny album ze zdjęciami uratowanych dzieci i podziękowaniami od ich rodziców. Ale też mówiła Pani, że nie jest łatwo osiągać takie sukcesy. Dlaczego?

Nie chciałabym zacząć od narzekania, bo jestem optymistką, ale badania echokardiograficzne u płodów są niedofinansowane ze strony NFZ-etu, bo ktoś ustalił, że badanie u dorosłego człowieka musi być droższe, u dziecka tańsze, a u płodu – najtańsze. Ale mamy też inne problemy. Na przykład przychodzi do nas kobieta ciężarna i ma ciążę wielopłodową, a niestety NFZ płaci tylko za jedno badanie. Bo co z tego, że płody są trzy i każdy ma inny problem, a badanie trwa trzy razy dłużej i są trzy wyniki?

A ile wykonujecie w ciągu roku prenatalnych badań echokardiograficznych?

Nawet 1500. W zasadzie tyle moglibyśmy wykonać, a nawet więcej, gdyby byli ludzie, którzy mogliby i chcieli pracować. Do mnie przyjeżdżają osoby z Poznania, Warszawy, a nawet z Wielkiej Brytanii i pracują jako wolontariusze, ale nie mogą się przebić, by zatrudnić je choćby na część etatu. To są osoby, które już zrobiły specjalizację i wiedzą, jak



te badania są ważne. Ale są też ograniczenia dotyczące aparatury. Na przykład w naszym szpitalu dyrekcja wydała wiele milionów złotych na doposażenie klinik kardiologii dla dorosłych, kliniki onkologii, położnictwa i ginekologii, neonatologii. Ale tak się złożyło i nie wiem, z czego to wynika, że dla nas zabrakło pieniędzy. Mój dyrektor jest również kardiologiem, lecz prawdopodobnie w czasie studiów nie miał kardiologii prenatalnej i nie wie, jakie jest jej znaczenie.

Wychodzi na to, że kardiologia prenatalna to takie dziecko niechciane systemu.

Dokładnie tak! Bo jest pomiędzy położnictwem, neonatologią, genetyką a innymi dziedzinami medycyny. Ale jeśli nasz pacjent po diagnostyce prenatalnej, po leczeniu kardiologicznym i kardiochirurgicznym wychodzi ze szpitala po 30 dniach, to trzeba to docenić. Bo ten sam pacjent bez tej diagnostyki wychodzi po trzech, a nawet sześciu miesiącach i my wszyscy

PIJANY POTRĄCIŁ POLICJANTA

POW. TOMASZOWSKI \ Do 10 lat więzienia grozi 26-letniemu mężczyźnie, który prowadząc po pijanemu, potrącił interweniującego policjanta. Funkcjonariusz trafił do szpitala, a kierowca do policyjnego aresztu.

fot. Policja.gov.pl/d



SKUTERY NA MINUTY

TRANSPORT \ Łodzianie będą mogli korzystać z elektrycznych skuterów. System ich wynajmowania zostanie uruchomiony 26 kwietnia. Za minutę jazdy użytkownik zapłaci na początku sezonu 59 gr. Początkowo skuterów ma być 30.

fot. mat. pras./d

CA

w brzuchu mamy



Prof. dr hab. n. med. Maria Respondek-Liberska, kierownik Zakładu Kardiologii Prenatalnej ICZMP oraz Zakładu Diagnostyki i Profilaktyki Wad

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

za to płacimy. W Stanach już dawno zauważyli ten problem i inwestują w badania przedurodzeniowe. My też chcemy wykrywać problem, zanim pacjent odczuje wadę. Chcemy, aby on był leczony jak najszybciej. A że to leczenie czasem się nie powiedzie

albo są jakieś powikłania czy pozostałości, to od tego mamy kardiologię dziecięcą oraz korekty w postaci następnego zabiegu kardiochirurgicznego. Zaczynamy jednak tak wcześnie, jak to jest tylko możliwe – albo bezpośrednio po porodzie, albo czasami jeszcze wcześniej. Ale jeśli znamy już problem, to go rozwiązujemy i nie czekamy na te powikłania.

Czy w Łódzkiem mamy więcej wrodzonych wad ser-

ca niż w innych województwach?

Jest ich więcej, gdyż więcej się ich wykrywa ze względu na coraz lepszy sprzęt i lepszych młodych specjalistów, a nie dlatego, że występują one częściej niż kiedyś. Aby mieć kontrolę nad tym problemem, w 2004 r. powstał Ogólnopolski Rejestr Wad Serca u Płodów. Są do niego wpisywane ciąży, w których u płodu wykryto wadę serca oraz wszystkie badania, jakie kobieta miała podczas ciąży wykonane. Zamieszczamy tam także filmy z badań echa serca, czyli tworzymy wideotekę, i dzięki temu rejestr ten odgrywa dla lekarzy także rolę edukacyjną.

A jakie są przyczyny wrodzonych wad serca?

Kiedyś nam się wydawało, że większość wad serca powstaje na podłożu genetycznym, ale to jest nieprawda. Te wady nie powstają w momencie zapłodnienia. Natomiast kobiety na początku ciąży często chorują i nie wiedzą, że mają drobną infekcję, np. w drogach moczowych czy w drogach rodnych. I to te infekcje powodują, że embriion nieprawidłowo się kształtuje, a najczęściej błąd dotyczy cewy sercowej. Oczywiście od czasu do czasu zdarza się zespół wad genetycznych, w których też występuje wada serca, ale to stanowi mniej niż 10 proc. Zdecydowana większość to wady serca izolowane, niezależne od genetyki, na które ma wpływ wiele różnych czynników, a najczęściej infekcje. Ale gdy spojrzymy na te dzieci, to widzimy, że one są piękne!

Choćby tak jak Julia na tym zdjęciu z albumu.

Tak. To jest dziewczynka, która urodziła się z sercem jednokomorowym i której udało się pomóc dzięki diagnostyce prenatalnej. Julia jeździ na nartach, gra na pianinie, a w tym roku będzie robiła maturę. My chcemy pomagać tym chorym, którym bez nas się nie uda. I czy warto pomagać czy nie, pokazuje ten album. Ja jestem przekonana, że jest się o co bić.

Bardzo dziękuję za rozmowę i życzę jeszcze wielu uratowanych serc.

KULTURALNY FLESZ

KONCERT



fot. mat. pras./d

Kuba Badach w Wytwórni

W piątek o godz. 19 w łódzkim klubie Wytwórnia wystąpi Kuba Badach. Artysta będzie promował swój najnowszy album „Old-school”. – To pierwszy muzycznie autorski album w dorobku Badacha. Artyście udało się to po prawie trzydziestu latach pracy na scenie oraz muzycznej aktywności jako wokalista, kompozytor i producent, po setkach koncertów i muzycznych kooperacji z plejadą najjaśniejszych gwiazd polskiej sceny oraz dziesiątkach płyt współtworzonych z rozlicznymi wykonawcami – przekonują organizatorzy koncertu. Album „Oldschool” zawiera melodie z lat 80. i 90. Niespodzianką dla

fanów jest także to, że w wielu utworach Badach nie ograniczył się jedynie do roli kompozytora i wokalisty, ale nagrał również partie gitary basowej oraz instrumentów klawiszowych. – „Old-school” jest pewnym hasłem odnoszącym się do sposobu pisania i aranżowania piosenek. Od dziecka najbardziej poruszały mnie utwory, w których dużo się działo, a ciekawe melodie osadzone były na bogatych strukturach harmonicznym. Piosenki pisane i produkowane przez takich twórców jak m.in. Quincy Jones, Burt Bacharach czy Stevie Wonder to dzieła, których słucham do dziś i nie przestają mnie fascynować. Album jest więc moim ukłonem w stronę mistrzów – przekonuje Kuba Badach.

WERNISAŻ



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Prace Agaty Wieczorek

W piątek o godz. 17 w Miejskiej Galerii Sztuki Bałucka na Starym Rynku w Łodzi odbędzie się wernisaż prac Agaty Wieczorek. – Prace przedstawione na wystawie, jakkolwiek formalnie zróżnicowane, mają wspólny mianownik. Wszystkie stanowią próbę analizy rzeczywistości. Interpretacja otaczającego nas świata jest indywidualną sprawą każdego człowieka, ale przeważnie zależy od jego poziomu świadomości – twierdzi Adriana Michalska z Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi. Agata Wieczorek urodziła się w 1992 r. w Łodzi. W 2016 r. uzyskała dyplom z wyróżnieniem z fotografii w Akademii Sztuk Pięknych im. Wł. Strzebińskiego

go w Łodzi w Pracowni Fotografii prof. Grzegorza Przyborka. Od 2017 r. studiuje w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera na Wydziale Operatorskim na kierunku realizacji obrazu filmowego, telewizyjnego i fotografii. Jutro zaś o godz. 12 Miejska Galeria Sztuki Remedium przy ul. Piotrkowskiej w ramach XVIII Festiwalu Nauki, Techniki i Sztuki zaprasza na spotkanie z autorem wystawy „Osoba” Wiesławem Przyłuskim. Artysta przedstawi materiały i narzędzia niezbędne do tworzenia w swojej dziedzinie sztuki. Uczestnicy będą mieli okazję wspólnie stworzyć dzieło. Po spotkaniu zaplanowano oprowadzanie autorskie.



NADROBIĄ ZALEGŁOŚCI

PIŁKA NOŻNA \ Dzisiaj piłkarze PGE GKS-u Bełchatów zagrają na wyjeździe z Siarką Tarnobrzeg (początek o godz. 17). Będzie to zaległe spotkanie obu drużyn w ramach 21. kolejki II ligi. Mecz nie odbył się w pierwotnym terminie (10 marca) z powodu złego stanu boiska. W konfrontacji z Siarką w szeregach „Brunatnych” z powodu czwartej żółtej kartki nie zagra Marcin Ryszka.

fol. Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Dla mnie nie ma znaczenia, kto zdobywa bramki. Najważniejsze jest to, by szybko uciec z tej ligi – przyznaje Robert Demjan, słowacki napastnik Widzewa Łódź



Robert Demjan zdobył już dla Widzewa cztery gole | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Wysoka forma widzewskich stranierich

Zagraniczni piłkarze, którzy zimą dołączyli do Widzewa, zdobyli już dziewięć goli w trzecieiligowych rozgrywkach. Franciszek Smuda może być zadowolony z transferów Roberta Demjana, Daria Krišto i Marka Zuziaka.

Daniel Mroczek

Widzewiaczy mają za sobą cztery zwycięstwa z rzędu. W ostatniej serii meczów pokonali Legię 3:2, a na listę strzelców wpisali się: Mateusz Michalski, Robert Demjan i Dario Krišto. Dwaj ostatni dołączyli do łódzkiej drużyny w przerwie zimowej. Obaj zdobyli już po cztery gole. – Cieszę się z tych bramek, ale najważniejsze jest dla mnie to, żebyśmy wygrywali – podkreśla Krišto. – Mamy bardzo dobrą drużynę i jak najszybciej chcemy zapewnić sobie awans do II ligi. Wtedy będziemy mogli grać nieco spokojniej. Musimy wygrywać, by nie liczyć na porażki naszych najgroźniejszych rywali – dodaje pomocnik.

29-letni Chorwat dołączył do Widzewa 1 lutego i szybko przekonał sztab szkoleniowy do swo-

ich umiejętności. Po ponad dwóch miesiącach przyznaje, że w Łodzi czuje się bardzo dobrze. – Podoba mi się w Widzewie. Coraz więcej rozumiem po polsku. Od początku pomaga mi Robert Demjan. Dobrze dogadujemy się nie tylko na boisku – podkreśla Krišto.

Demjan znakomicie rozpoczął przygodę z Widzewem, zdobywając bramki w trzech pierwszych meczach ligowych. W kolejnych dwóch nie wpisał się na listę strzelców, ale w szóstym podejściu znów dał radość widzewskim kibicom. – Na pewno fani odliczali już minuty bez mojego gola – uśmiecha się słowacki napastnik. – Dla mnie nie ma jednak znaczenia, kto zdobywa bramki. Najważniejsze jest to, by szybko uciec z tej ligi – dodaje.

Zimą do Widzewa dołączył również Marek Zuziak. Słowacki pomocnik od razu wskoczył do pierwszej jedenastki, ale szybko nabawił się kontuzji. Zdążył jednak zdobyć jednego gola w meczu z Victorią Sulejówką. Zuziak w poprzednim tygodniu trenował indywidualnie, ale wczoraj rozpoczął zajęcia na pełnych obrotach. Być może wystąpi już w najbliższym meczu w Zambrowie z Olimpią (w sobotę o godz. 16).

We wtorek z drużyną trenował też Marcin Koźłowski. Zabrakło natomiast kontuzjowanych: Daniela Świdierskiego, Aleksandra Kwieka i Patryka Wolańskiego. Ten pierwszy może mówić o dużym pechu. Napastnikowi podczas rozgrzewki przed meczem z Legią II Warszawa odnowiła się kontuzja ręki. Wczoraj przeszedł badania i znów czeka go przerwa.

5

tyle goli zdobyli najsukuteczniejsi w Widzewie Daniel Świdierski i Mateusz Michalski

KOLARSTWO

KS Społem w czołówce Pucharu Polski

Członkowie sekcji kolarskiej KS Społem Łódź osiągnęli bardzo dobre rezultaty podczas Pucharu Polski Juniorów Młodszych i Juniorów Młodszych w Pruszkowie. Drużyna w składzie: Miłosz Mielczarek, Jakub Lewandowski, Adam Janeczek w sprincie drużynowym zameldowała się na mecie na trzecim miejscu. W indywidualnych startach Natalia Wężyk zajęła drugie miejsce w sprintach oraz drugie miejsce w keirinie, Miłosz Mielczarek uplasował się na ósmym miejscu w omnium, a Miłosz Mielczarek i Jakub Lewandowski w madisonie zajęli trzecią lokatę.

SIATKÓWKA

Sukcesy młodych zawodników Wifamy

Filip Matecki i Bartek Urbański zajęli drugie miejsce, a Szymon Szcześniak i Igor

Markiewicz uplasowali się na trzeciej pozycji podczas Ogólnopolskiego Turnieju Mini Siatkówki „Volley Love 2018” w Stolinie. Wszyscy reprezentują barwy klubu Wifama Łódź i uczęszczają do Szkoły Podstawowej nr 56. Ich trenerem jest Krzysztof Domagała.

BADMINTON

Udane zawody dla MSM-u

Pięć złotych medali zdobyli uczniowie łódzkiej Międzynarodowej Szkoły Mistrzostwa Sportowego Edukacja i Sport w badmintonowym turnieju Milenium Open, który odbył się w Zielonce. W kategorii U-17 najlepszym singlistą był Michał Seliwanow. Natomiast pierwsze miejsce w kategorii U-15 zajęły Anastazja Semenjuk i Weronika Wilczyńska. W deblu triumfowali Seliwanow i Bohdan Szerbaj.

PIŁKA SIATKOWA

Z kim zagra PGE Skra w półfinale?

Bełchatowscy siatkarze czekają na ćwierćfinałowe rozstrzygnięcia w PlusLidze. Podopieczni trenera Roberta Piażzy zagrają w półfinale ze zwycięzcą pojedynku Jastrzębski Węgiel-Trefl Gdańsk. Pierwszy mecz o finał odbędzie się 25 kwietnia, a rewanż trzy dni później.

Jastrzębski Węgiel zmierzy się dzisiaj we własnej hali z Treflem Gdańsk. Rewanż zaplanowano w Gdańsku na 21 kwietnia. W przypadku remisu trzecie spotkanie odbędzie się dzień później. Wczoraj bełchatowianie wrócili do treningów po dwóch dniach wolnego. – W tym tygodniu intensywnie trenujemy, bo chcemy utrzymać najlepszą formę podczas półfinałów i finałów – przyznaje Robert Piażza cytowany przez oficjalną stronę bełchatowskiego klubu. – Zazwyczaj siatkarz nie może dać z siebie więcej niż sto procent podczas dwóch kolejnych tygodni. Próbowujemy wykorzystać ten system, by wprowadzić siatkarzy w dobrą formę w tym okresie. Jestem szczęśliwy, bo widzę, że wszyscy zawodnicy myślą o wyniku – dodaje włoski szkoleniowiec. Siatkarze PGE Skry Bełchatów pożegnali fazę zasadniczą PlusLigi zwycięstwem nad mistrzem Polski Zaksą Kędzierzyn-Koźle 3:0.

(dm)

Środa
18/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GDAŃSK KONFERENCJA „KONFORMIŚCI CZY PRZESTĘPCY W TOGACH”

Salon wstydu Temidy

Konferencja odbędzie się w Muzeum II Wojny Światowej | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Instytut Pamięci Narodowej i Muzeum II Wojny Światowej przygotowują konferencję naukową o sędziach i prokuratorach utrwalających reżim komunistyczny. Jutro w MIIWS będzie można się dowiedzieć, jak wyglądały kariery zawodowe i życie prawników takich jak Wacław Krzyżanowski, oskarżający Danutę Siedzikówną „Inkę”.

Piotr Sawczuk

W kolejnych referatach zostaną przedstawione m.in. kariery zawodowe prokuratorów i sędziów, którzy dopuścili się zbrodni sądowych, przyczyniając się do skazania na karę śmierci Żołnierzy Niezłomnych, takich jak Feliks Selmanowicz „Zagończyk” czy Danuta Siedzikówna „Inka”.

Historia oskarżyciela „Inki” jest chyba najbardziej reprezentatywna i bulwersująca. Prokurator Wacław Krzyżanowski zmarł niecałe cztery lata temu. Jego pogrzeb 10 października 2014 r. w asyście i z honorami wojskowymi wywołał skandal.

Tomasz Siemoniak, ówczesny minister obrony narodowej, nie potrafił wytłumaczyć, jak doszło do takiego niedopatrzenia. Dowódca oraz komendant garnizonu Koszalin stracili wtedy stanowiska. Krzyżanowski był pierwszym prokuratorem, którego IPN oskarżył o udział w komunistycznej zbrodni sądowej. Został uniewinniony zarówno w sądzie pierwszej, jak i drugiej instancji w 2001 r. Prawomocną decyzją kierownika Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych pozbawiony uprawnień kombatanckich.

Przedstawiony zostanie także życiorys zupełnie przeciwny. Rok przed prok. Krzyżanowskim zmarł Marek Re-

wers. – Wspólnie z prokuratorem Andrzejem Kiedrowiczem przeciwstawili się naciskom w sprawie śledztwa w związku z pobiciem działaczy Solidarności. Obaj byli za to prześladowani – wspominał zmarłego Roman Kotzbach, działacz podziemnej Solidarności z Bydgoszczy.

Organizatorami konferencji są: Prokuratura Regionalna w Gdańsku, Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku, Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni, Związek Zawodowy Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP oraz Fundacja Prokuratorów i Pracowników Prokuratury RP im. Ireny Babińskiej.

Historia oskarżyciela „Inki” jest chyba najbardziej reprezentatywna i bulwersująca. Prokurator Wacław Krzyżanowski zmarł niecałe cztery lata temu. Jego pogrzeb 10 października 2014 r. w asyście i z honorami wojskowymi wywołał skandal

SŁUPSK

Nowy komendant miejski

Wczoraj w auli konferencyjnej komendy miejskiej w Słupsku odbyła się uroczystość wprowadzenia nowego szefa słupskich policjantów. Komendant wojewódzki policji w Gdańsku, insp. Jarosław Rzymowski mianował na to stanowisko inspektora Leszka Gurskiego, który dotychczas kierował komendą powiatową w niedalekim Pucku. Uroczystość wprowadzenia nowego strażnika porządku rozpoczęła się w południe w auli konferencyjnej KMP w Słupsku. – Tuż po wejściu pocztu sztandarowego policjantów i odegraniu hymnu państwowego głos zabrał lektor, który odczytał rozkaz personalny będący podstawą mianowania insp. Leszka Gurskiego nowym komendantem miejskim. Mianowania dokonał insp. Jarosław Rzymowski, który wręczając rozkaz, życzył nowemu komendantowi sukcesów zawodowych oraz dalszych awansów. Wśród zaproszonych gości byli Robert Biedroń, prezydent Słupska, samorządowcy z terenu powiatu słupskiego i przedstawiciele służb



fot. Fotomag/Gazeta Polska

mundurowych na co dzień współpracujący ze słupską komendą. „Inspektor Gurski służbę w policji pełni od 1991 r. Od pierwszych dni swojej służby związany był z KMP w Gdyni. Tam przechodził poszczególne szczeble na stanowiskach wykonawczych w pionie kryminalnym. W 2006 r., awansując, objął stanowisko zastępcy komendanta Powiatowej Policji w Wejherowie. W październiku 2015 r. komendant wojewódzki policji w Gdańsku powierzył inspektorowi Gurskiemu kierowanie Komendą Powiatową Policji w Pucku” – wynika z oficjalnego biogramu nowego komendanta.

(kt)



NAUKA \ Budownictwo, elektronika i telekomunikacja oraz geodezja i kartografia – to kierunki studiów na Politechnice Gdańskiej, które zostały docenione w najnowszym rankingu czasopisma „Perspektywy”. Coroczne zestawienie wskazuje wydziały, na których warto studiować 21 najpopularniejszych kierunków studiów technicznych.

fol. Wikipedia/d

KOCIEWIE

Remont drogi stanął. Dlaczego?

Pogoda za oknem coraz lepsza, mijają kolejne tygodnie wiosny, a na rozkopanej drodze wojewódzkiej nr 224 nic się nie dzieje – alarmują nasi czytelnicy. Żalą się, że po zimie w ogóle nie wznowiono prac remontowych na odcinku Godziszewo–Stanisławie. Trasa podlega Zarządowi Dróg Wojewódzkich w Gdańsku, czyli jednostce budżetowej samorządu województwa pomorskiego zarządzanego głównie przez polityków Platformy Obywatelskiej.

Sebastian Dadaczyński

Kierowcy korzystający na co dzień z drogi wojewódzkiej nr 224 są zaskoczeni, że pomimo słonecznej pogody, na odcinku Godziszewo–Stanisławie nie ma żadnych robotników. – Do tej pory, jeszcze w ubiegłym roku, przebudowano jedynie dwa krótkie odcinki. Zima jednak minęła, a teraz nic się nie dzieje, stoją jedynie słupki ostrzegawcze przy poboczach. Sądzę, że wiosną ruszą dalsze prace, ale się zawiodłem

– podkreśla pan Marek ze Skarszew, który na co dzień korzysta z tej trasy, gdyż pracuje w Tczewie.

Zmotoryzowani mają nadzieję, że pracownicy wykonawcy wznowią przebudowę drogi wojewódzkiej nr 224, zwłaszcza że z każdym dniem jest ona coraz gorsza. – Jej stan techniczny nawet trudno opisać. Dziury są nie do zniesienia, nie wspominając o koleinach i zapadniętych miejscach. Aż strach tędy jeździć, a to przecież ważna droga, bo prowadząca do i z węzła autostrady

A1 w Stanisławiu – dodają nasi czytelnicy.

Okazuje się, że brak robotników to nie wina wykonawcy. Kłopot jest zupełnie inny. Dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku Grzegorz Stachowiak tłumaczy, że z nim rozpoczną się dalsze prace, wcześniej należy załatwić odpowiednie dokumenty.

– Są problemy formalne z projektami dotyczącymi odtworzenia granic nieruchomości. Tak się składa, że w archiwum Starostwa Powiatowego w Tczewie brakuje wszystkich nie-



zbędnych dokumentów, przez co nie można uzyskać od wojewody pomorskiego zezwolenia na realizację inwestycji drogowej. Trudno powiedzieć, jak długo to potrwa, wszyscy nad tym pracują. Pragnę wyraźnie zaznaczyć, że wcześniej nikt nie mógł tego przewidzieć – podkreśla. Kierowcy mają nadzieję, że urzędnicy w miarę

szybko uporają się z dokumentami, a inwestycja ponownie ruszy. Tak, by przebudowę zaledwie 10-km odcinka z Godziszewa do Stanisławia ukończyć jeszcze w tym roku, bo jazda po placu budowy do przyjemnych nie należy.

Pisaliśmy już wcześniej, że kierowcy są rozczarowani, iż modernizacja drogi woje-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA, CYWILIZACJA, HISTORIA
NIE
PANSTWO

ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDEŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



JEST ŚLEDZTWO W SPRAWIE WYCIEKU GAZU

SOPOT \ Policja prowadzi dochodzenie w sprawie groźnego incydentu z poniedziałku. Na stacji benzynowej BP podczas rozładunku transportu gazu rozszczelniła się cysterna. Ewakuowano ok. 100 osób. Awarię zabezpieczało dziewięć zastępów straży pożarnej.

fot. PSP/d



STRAŻNICY WIĘZIENNI W ARESZCIE

USTKA \ Siedmiu funkcjonariuszy służby więziennej zostało zatrzymanych w związku z podejrzeniem przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków. Wspólną akcję przeprowadziły policja i Biuro Spraw Wewnętrznych SW.

fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska



Na drodze wojewódzkiej nr 224 nie odbywają się żadne prace remontowe

| fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska

wódzkiej nr 224 zakończy się w Godziszewie, a nie w Skarszewach, w których mieszka ok. 7 tys. osób.

– Liczyliśmy, że przebudowa trasy obejmie również ten

odcinek. Zwłaszcza że jest on niebezpieczny. Zarówno w Boleśławowie, jak i Demlinie dochodzi do wielu groźnych wypadków, w tym niestety śmiertelnych. Droga jest wąska, dziurawa, a przy niej rosną drzewa – argumentowali zmotoryzowani.

Zainteresowani podkreślali również, że brak dobrego połą-

czenia Skarszew z węzłem autostrady A1 wpływa na niekorzyść miasta, biorąc pod uwagę m.in. lokalny rozwój przedsiębiorczości.

Kierownictwo Zarządu Dróg Wojewódzkich (ZDW) w Gdańsku sprawę tłumaczyło w taki sposób: – Kilka lat temu, jak był określany regionalny program operacyjny dotyczący nowej perspektywy unijnej w zakresie przebudowy infrastruktury, zapadła decyzja o realizacji odcinka drogi wojewódzkiej nr 224 Stanisławie-Godziszewo. Dlaczego nie do Skarszew? Trzeba bowiem pamiętać, że wówczas brane były pod uwagę różne czynniki, m.in. natężenie ruchu, liczba wypadków, stan techniczny drogi, znaczenie trasy w sieci dróg wojewódzkich czy raporty bezpieczeństwa. A zatem na podstawie analizy wielokryterialnej zostały wytypowane do przebudowy odcinki, które obecnie realizujemy – tłumaczył Grzegorz Stachowiak, dyrektor ZDW.

Dodał, że na razie zarząd nie planuje przebudowy drogi wojewódzkiej nr 224 na odcinku Godziszewo-Skarszewy, ale nie zamyka tematu. Być może w przyszłości ten odcinek zostanie odnowiony.

FORUM

O podróżach z Jaśkiem Melą

Już dziś wspólnota Młodzi i Miłość zaprasza wszystkich, którzy mają dość zastoju i chcą czegoś więcej. Gościem będzie Jasek Mela. – To najmłodszy zdobywca dwóch biegunów. Podróżnik, dla którego niepełnosprawność nie jest przeszkodą w zdobywaniu marzeń. Opowie nam o swoim przepisie na szczęśliwe życie – zachęcają organizatorzy. Mini Forum to kontynuacja i swoisty przystanek dla słynnych Forów Młodzi i Miłość. X edycja Forum odbędzie się co prawda w październiku, ale wspólnota postanowiła zapełnić ten czas i wcześniej spotkać się ze wszystkimi

chętnymi, stąd pomysł na Mini Forum. Podczas konferencji będzie możliwość wparcia Fundacji Jaśka Meli „Poza horyzonty”. Dla każdego gościa przygotowano słodki poczęstunek. Wydarzeniu towarzyszyć będzie występ zespołu Kierunek Niebo, który specjalnie z okazji spotkania przedstawi odnowiony repertuar. Swoje podwoje dla gości o godz. 18 otworzy kościół pw. św. Anny i Joachima w Gdańsku-Letnicy, mieszczący się przy ul. Starowiejskiej 42.

(dzs)

RYTEL

Nadleśnictwo pokaże skalę zniszczeń

Przez serce klęski – pod takim hasłem w pomorskim Nadleśnictwie Ryteł zaplanowano dwa edukacyjne rajdy nordic walking po terenach zniszczonych w wyniku katastrofalnej nawałnicy. Pierwszy z nich ma się odbyć w sobotę 12 maja, drugi tydzień później. Co prawda tereny leśne w okolicach Rytla podlegają pod regionalną dyрекję Lasów Państwowych w Toruniu, ale miejscowość terytorialnie leży w województwie pomorskim. Zaplanowany przez leśników rajd będzie jedyną okazją do zobaczenia niedostępnych na co dzień miejsc. Tereny nadleśnictwa ze względu na grożące niebezpieczeń-

stwo i trwające sprzątanie po nawałnicy są objęte zakazem wstępu. Zapisy na pierwszy termin są już zamknięte. Ze względu na ogromne zainteresowanie trwa zapełnianie listy chętnych na kolejną wyprawę po lesie. Długość trasy wyniesie ok. 15 km. Wędrówka ma się rozpocząć z pola namiotowego w leśnictwie Mylof. Organizatorem wydarzenia jest Magdalena Graban, pracownik terenowy nadleśnictwa. Zgłoszenia są przyjmowane pod nr tel. 662 151 234. Lasy Państwowe nie wykluczają kolejnych działań edukacyjnych tego typu.

(dzs)

KULTURALNY FLESZ

HISTORIA



fot. Wikipedia/d

Spacery i prezentacje o Gdyni

Rada Dzielnicy Gdynia-Śródmieście zaprasza mieszkańców na kolejny cykl spacerów i prezentacji poświęconych historii nadmorskiej miejscowości. W tym roku 12 prezentacji i 12 spacerów będzie się odbywało naprzemiennie do grudnia. – Prezentacje mają miejsce w czwartki w godz. 17–18.30 w Infoboxie przy ul. Świętojańskiej w Gdyni, a spacery w niedziele w godz. 11–13, zbiórka przed Infoboxem o godz. 11 – informują organizatorzy. Poniżej zamieszczamy przewidywany harmonogram tegorocznych spotkań:

1. Prezentacja „Motoryzacja – salony, sklepy i stacje benzynowe w śródmieściu Gdyni” 19 kwietnia 2018 r., godz.17–18.30
 2. Spacer „Śladami historii Żydów w śródmieściu Gdyni” 29 kwietnia 2018 r. godz.11–13
 3. Spacer „Sekrety domów gdyńskich w centrum miasta” 13 maja 2018 r., godz.11–13
 4. Prezentacja „Odtworzenie życia codziennego i świąt – gdyńskie historie” 24 maja 2018 r. godz.17–18.30
- Prezentacje i spacery poprowadzi Arkadiusz Brzęczek. Wstęp na wszystkie organizowane wydarzenia jest bezpłatny.

(adz)

MUZEALNICTWO



fot. Wikipedia/d

Wejherowska placówka z dofinansowaniem

Muzealnicze placówki na Pomorzu mogą liczyć na kolejną pomoc jednostek samorządowych i resortów odpowiedzialnych za rozwój kultury i lokalnej tożsamości. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie otrzymało właśnie dofinansowanie ministra kultury i dziedzictwa narodowego w wysokości 32 500 zł na realizację projektu „Zakup kolekcji druków sakralnych od prof. Józefa Borzyszkowskiego” w ramach programu „Kolekcje muzealne”. Placówka wylicza również środki, które dotychczas udało się pozyskać na funkcjonowanie w 2018 r.: 15 tys. zł z na realizację projektu

„Spotkania z muzyką Kaszub” koordynowanego przez Aleksandrę Janus, 9,5 tys. zł na realizację projektu „XIX Ogólnopolski Konkurs Prozatorski im. Jana Drzeżdżona” prowadzonego przez Aleksandrę Sielicką, 8 tys. zł z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji na realizację projektu „II Ogólnopolski Konkurs Literacki im. Jana Trepczyka na tekst piosenki dla dzieci w języku kaszubskim” koordynowanego przez Małgorzatę Wiszowatą, 5 tys. zł na realizację projektu „Interdyscyplinarna sesja naukowa: Rak na wspak – motyw raka w kulturze i naturze”. Projekt koordynowany przez Benitę Grzenkiewicz-Ropelę oraz Annę Kąkol.

(adz)



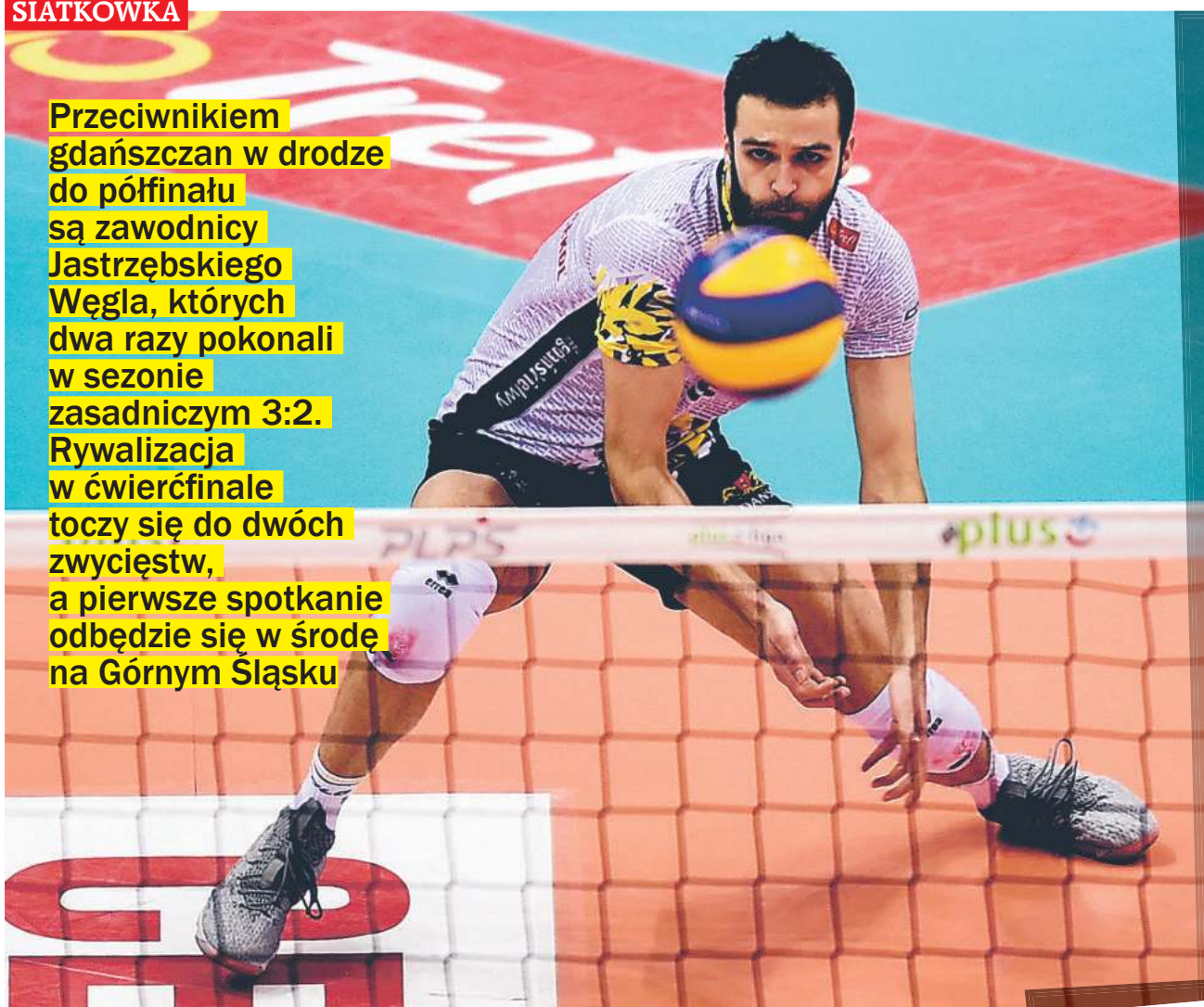
TANIEJ NA MECZE LECHII GDAŃSK

PILKA NOŻNA \ Lechia zmniejszyła ceny biletów na trzy ostatnie mecze tego sezonu na Stadionie Energa Gdańsk. Przed własną publicznością biało-zieloni zmierzą się z tercetem małopolskich zespołów: Cracovią Kraków (23 kwietnia), Bruk-Betem Termalica Nieciecza (5 maja) oraz Sandecją Nowy Sącz (19 maja). 50-proc. bonifikata dotyczy jednak tylko normalnych wejściówek.

fol. mat. pras./d

SIATKÓWKA

Przeciwnikiem gdańszczan w drodze do półfinału są zawodnicy Jastrzębskiego Węgla, których dwa razy pokonali w sezonie zasadniczym 3:2. Rywalizacja w ćwierćfinale toczy się do dwóch zwycięstw, a pierwsze spotkanie odbędzie się w środę na Górnym Śląsku



Przyjmujący Mateusz Mika podkreśla, że Trefl jest w stanie pokonać każdą drużynę, ale w ćwierćfinałowej rywalizacji z Jastrzębskim Węglem spodziewa się trudnej przeprawy | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Trefl rozpoczyna walkę o medale

Rozgrywki siatkarzy wkroczyły w decydującą fazę medalową. W pierwszym ćwierćfinałowym meczu zawodnicy Trefla zmierzą się w środę o godz. 20.30 na wyjeździe z Jastrzębskim Węglem. Jeśli podopieczni trenera Andrei Anastasiego uporać się z tym rywalem, w półfinale zagrają z PGE Skrą Bełchatów. – Jesteśmy w stanie wygrać z każdym – zapewnił kapitan gdańskiej drużyny Mateusz Mika.

Grzegorz Zieliński

Do fazy play-off zawodnicy Trefla przystąpią z trzeciego miejsca, a swojego ćwierćfinałowego przeciwnika poznali dopiero po ostatniej kolejce sezonu zasadniczego. Wiadomo było, że gdańszczanie zmierzą się z szóstym zespołem, a tę pozycję zajął Jastrzębski Węgiel. W tej fazie walka toczy się do dwóch zwycięstw – pierwsze spotkanie odbędzie się w środę o godz. 20.30 na Górnym Śląsku, a następnie rywalizacja przeniesie się do Trójmiasta. Ze względu na zaplanowane w Ergo Arenie przedstawienia Cirque du Soleil sobotni i ewentualny niedzielny mecz zostaną rozegrane w Gdyni – początek obu konfrontacji o godz. 20. – W tym sezonie wygrywaaliśmy ze wszystkimi zespołami, jeśli nie w lidze, to w Pucharze Polski. Po trudnym początku, bo wycofał się przecież nasz sponsor tytularny, jesteśmy tam, gdzie zakładaliśmy, ale

na tym nie zamierzamy poprzestać. Chcemy się dostać do strefy medalowej – podkreślił prezes klubu Dariusz Gądomski.

Powodów do optymizmu nie brakuje, bo gdańszczanie spisują się w tym sezonie bardzo dobrze. Ostatnią porażkę podopieczni włoskiego szkoleniowca ponieśli 13 stycznia, kiedy w Warszawie ulegli 0:3 Onico, a od tego momentu wygrali 15 spotkań z rzędu – 13 w lidze i dwa w Pucharze Polski. Gdańszczanie odnieśli 24 zwycięstwa, z tego 14 bez straty seta, a tyle triumfów w stosunku 3:0 zanotowali w sumie w trzech poprzednich rozgrywkach. – Jesteśmy w stanie wygrać z każdym, co nie znaczy, że w konfrontacji z Jastrzębskim Węglem czeka nas łatwe zadanie. Wręcz przeciwnie, spodziewam się zaciętych meczów. Nasza dotychczasowa passa nie ma obecnie żadnego znaczenia. Jeśli odpadniemy, nikt o niej nie będzie pamiętał. Szanse na awans do półfinału oceniam na 51:49 dla nas – przyznał przyjmujący Trefla Mateusz Mika.

Bez względu na rozstrzygnięcie są to ostatnie mecze 27-letniego zawodnika w barwach gdańskiego zespołu, w którym występuje od 2014 r. Z Treflem mają się także pożegnać inni czołowi siatkarze: atakujący Damian Schulz, przyjmujący Artur Szalpak, środkowy Daniel McDonnell i rozgrywający TJ Sanders.

14
tyle meczów
bez straty seta
wygrał Trefl

PILKA NOŻNA

Chojniczanka gości GKS Katowice

W zaległym meczu 22. kolejki pierwszej ligi w środę o godz. 20 piłkarze Chojniczanki podejmą GKS Katowice. Obie drużyny rywalizują o awans do ekstraklasy, ale na wiosnę ekipa z Chojnic spisuje się poniżej oczekiwań – w pięciu spotkaniach zanotowała zwycięstwo, trzy remisy i porażkę. Dorobek GKS-u to cztery wygrane i przegrana.

GKS Przodkowo zagra z liderem

W środę zaległości nadrabiać będą także trzecioligowcy. Piłkarze KP Starogard Gdański, którzy wygrali pięć spotkań z rzędu, zmierzą się o godz. 17 w Koninie z trzecim od końca Górnikiem. O tej samej godzinie plasujący się na przedostatniej pozycji zawodnicy GKS-u Przodkowo podejmą liderujący Świt Skolwin Szczecin.

FUTSAL

Wygrana Uniwersytetu ze Stokiem

W przedostatniej kolejce sezonu zasadniczego ekstraklasy futsalu zawodnicy AZS-u Uniwersytetu Gdańskiego pokonali u siebie 1:0 (0:0) MOKS Słoneczny Stok Białystok. Po następnej serii spotkań tabela zostanie podzielona na pół i niezależnie od wyniku ostatniego meczu gdańszczanie, którzy zajmują dziesiątą pozycję, będą rywalizowali w grupie spadkowej.

KOSZYKÓWKA

Pomorski tercet wystąpi na wyjeździe

Tylko dwa spotkania do rozegrania w sezonie zasadniczym pozostały koszykarzom pomorskich zespołów. W środę Asseco Gdynia, Trefl Sopot i Polpharma Starogard Gdański będą walczyły o punkty na wyjeździe.

Szanse awansu do czołowej ósemki mają tylko dwie pierwsze drużyny, z tym że wyżej stoją więcej od Asseco. ry ma na koncie jedno zwycięstwo więcej od Asseco. Dwie wygrane zapewnią sopotnianom miejsce w rozgrywkach play-off, ale niewykluczone, że wystarczy im tylko jeden triumf. Trzeba jednak grać o pełną pulę – w środę o godz. 19 podopieczni trenera Marcina Klozińskiego zmierzą się w Toruniu z wiceliderem Polskim Cukrem, jednak kluczowe znaczenie może mieć następna zaplanowana w niedzielę potyczka u siebie z Kingiem Szczecin.

Na potknięcie nie mogą natomiast pozwolić sobie koszykarze Asseco, którzy muszą wygrać oba wyjazdowe mecze – w środę o godz. 18 gdynianie zmierzą się w Krośnie z Miastem Szkła, a w niedzielę w Radomiu z Rosą. O prestiż grają już tylko zawodnicy Polpharmy Starogard Gdański, którzy wysoko przegrali dwa ostatnie spotkania. „Kocięskie Diabły” w fatalnym stylu pożegnali się z własnymi kibicami, bo ulegli u siebie 67:106 BM Slam Stali Ostrów Wielkopolski. W środę o godz. 18 starogardzianie zagrają w Gliwicach z GTK, a w niedzielę we Włocławku z otwierającym tabelę ekstraklasy Anwil.

(grzez)

Środa
18/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

REGION POZYWAJĄ SMOG

Sąd nad zanieczyszczonym powietrzem



Smog jest dziś sprawą polityczną oraz przyczyną licznych procesów sądowych | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Pod hasłem #pozywamsmog rozkręcana jest akcja pozywania gmin, ale przede wszystkim skarbu państwa za brak skutecznej walki ze smogiem. Przykład dał Zdzisław Kuczman, jeden z założycieli Rybnickiego Alarmu Smogowego. Co prawda przegrał, ale dziś sprawa wraca poparta wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości UE i bieżącą polityką.

Rafał Grzegorzewski

W Trybunale Sprawiedliwości Unii Europejskiej zapadł wyrok w sprawie pozwu, który przeciwko Polsce skierowała Komisja Europejska. Trybunał orzekł, że w latach 2007–2015 Polska naruszyła unijne przepisy, bo nie przestrzegała dziennych i rocznych dopuszczalnych wartości stężeń pyłu zawieszonego w powietrzu. – Zabrzmi to dziwnie, ale to bardzo dobra wiadomość dla Polaków. Mam nadzieję, że wyrok skłoni w końcu rząd do konkretnych, a nie pozorowanych działań – powiedział lokalnym mediom Zdzisław Kuczman. Antysmogowi aktywiści podają ten wyrok jako jeden z argumentów w sprawach o odszkodowania za zatrucie smogiem. Podają też dane, że ok. 45 tys. osób rocznie umiera w Polsce z powodu narażenia na zanieczyszczenie powietrza, choć nikt nigdy tego nie weryfikował – to tylko

szacunki. Mimo to informacje tego typu powtarzają niektórzy naukowcy. – 12 proc. tych, którzy umierają, umiera dlatego, że mamy permanentny problem z jakością powietrza – twierdzi dr hab. inż. Artur Badyda z Politechniki Warszawskiej.

Już w 2012 r. Zdzisław Kuczman złożył pozew, domagając się od skarbu państwa odszkodowania w wysokości 10 tys. zł za zanieczyszczenie powietrza oraz zobowiązania parlamentu do zmian w przepisach dotyczących ochrony środowiska. W styczniu 2014 r. Sąd Apelacyjny w Katowicach ostatecznie odrzucił jego roszczenia, uznając je za bezzasadne. Ale za Kuczma poszli inni. Obecnie sprawa staje się głośna, bo w akcję włączają się celebryci, m.in. aktorka Katarzyna Ankułowicz. Prawnicy mówią, że nie nadążają z obsługą wszystkich zainteresowanych, którzy chcą się domagać odszkodowań. Zwracają uwagę, że można pozwać skarbu państwa o narusze-

nie dóbr osobistych lub gminę o zniszczoną elewację domu. Można się też domagać zwrotu opłaty klimatycznej. Pozew nie może jednak dotyczyć szkodliwego wpływu zanieczyszczeń na zdrowie. – To praktycznie jest nie do udowodnienia – tłumaczy prawnik Marcin Stoczekiewicz z fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi.

Wypowiedzi prawników potwierdzają więc opinie fachowców, którzy podważają wszelkie dane o zachorowalności i umieralności z powodu smogu. Mimo to Oliwer Palarz z Rybnickiego Alarmu Smogowego też postanowił pozwać państwo za smog. – Skoro kolejni ministrowie nie robią nic z wszędzie obecnym smogiem i zanieczyszczeniami, to postanowiłem oskarżyć skarbu państwa i reprezentującego go ministra o trwałą bezczynność – tłumaczy Palarz. Domaga się odszkodowania w wysokości 50 tys. zł. Proces trwa. Na 27 kwietnia zaplanowane są mowy końcowe.

GOTOWI DO STRAJKU

Związki walczą o wszystko

Przeprowadzone 9 i 13 kwietnia dwie rundy mediacji nie wystarczyły, by spór zbiorowy na tle płacowym pomiędzy organizacjami funkcjonującymi w Polskiej Grupie Górniczej SA (PGG) a Zarządem Spółki można było zakończyć podpisaniem porozumienia. – Pracodawca nie podjął rokowań nad rozwiązaniami proponowanymi przez stronę społeczną – twierdzi przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” PGG SA Bogusław Hutek. Strony

uzgodniły, że kolejna tura rozmów odbędzie się 23 kwietnia. Jeśli nie przyniesie rezultatu, związkowcy zapowiadają strajk ostrzegawczy. Według związkowców dotychczasowa postawa Zarządu PGG nie daje nadziei na rychłe rozwiązanie sporu. „Biorąc pod uwagę niezrozumiałą postawę Zarządu, wnioskujemy, aby w następnych mediacjach uczestniczył przedstawiciel Ministerstwa Energii” – czytamy w protokole podsumowującym dotychczasowy przebieg mediacji, pod którym podpisali się przedstawiciele obydwu stron sporu oraz mediator Krzysztof Hus.

(M)

SPÓD ZNAKU RODŁA

Manifestacja odwagi i wiary

W bytomskim I LO im. J. Smolenia otwarto wystawę „Prawdy Polaków. Manifestacja odwagi i wiary” przygotowaną przez Instytut Pamięci Narodowej. Wystawa została przygotowana z okazji 80. rocznicy ogłoszenia prawd Polaków spod znaku Rodła. W programie otwarcia wystawy była również prelekcja Ryszarda Mozgola, naczelnika OBEN IPN w Katowicach na temat tego ważnego wydarzenia historycznego. Pięć Prawd Polaków to

przesłanie, jak podkreśla ekspert IPN-u, które zostało ustanowione na Zjeździe Polaków mieszkających w Niemczech 6 marca 1938 r. Przygotowana przez IPN wystawa „Prawdy Polaków. Manifestacja odwagi i wiary” przedstawia historię Związku Polaków w Niemczech, przygotowania do kongresu i jego przebieg oraz przyjęte na nim prawdy Polaków. Ekspozycja zaprojektowana została przez Delegaturę IPN-u w Opolu w języku polskim i niemieckim. W Bytomiu będzie prezentowana do 27 kwietnia.

(M)



MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ ZIEMI

CIESZYN \ Burmistrz miasta oraz Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego zapraszają 20 kwietnia od godz. 9 na Rynek. W programie m.in.: mobilne centrum edukacji ekologicznej, Zielone Kino, gry „Eko Memory” i „Łapmy wodę” oraz demonstracja budowy i działania samochodu elektrycznego Nissan Leaf, przygotowanego przez Energetykę Cieszyńską.

fot. mat. pras./d

PŁYNIEMY DO RZYMU

Podążaj szlakami polskiego papieża

Bielsko-Biała przygotowuje się do niezwykłego wydarzenia – integracyjnego 24-godzinnego maratonu dedykowanego polskiemu papieżowi Janowi Pawłowi II. Maraton jest kontynuacją sztafety „Płyniemy do Rzymu”, która miała miejsce w dniu kanonizacji św. Jana Pawła II. Zakładano wówczas przepłynięcie symbolicznych 1978 km długości basenu. Jednakże sumując dotychczasowe dokonania, uczestnicy maratonu przepłynęli łączny dystans 2450 km, zatem dopłynęli znacznie dalej.

Marcin Kubiczek

Dotarcie do Rzymu nie oznacza jednak końca naszej przygody z pływaniem i dziś po raz kolejny zapraszamy wszystkich, którzy poprzez dobrą zabawę, integrację, ale także wysiłek chcą uczcić nie tylko czwartą rocznicę kanonizacji św. Jana Pawła II, lecz także otworzyć innym okno na świat. Pokazać, że jeśli sami nie możemy wiele, to wspólnie – już wszystko – zachęcają organizatorzy. W tym gronie jest nie tylko grupa inicjatorów tego wydarzenia: członków bielskiego Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Specjalnej Trojki ADA, ale także spora ekipa sympatyków, którzy z czasem przyłączyli się do organizowanej imprezy.

W maratonie mogą uczestniczyć wszyscy, niezależnie

od wieku i kondycji fizycznej. Organizatorzy zachęcają, aby dzieciom i młodzieży towarzyszyli rodzice. Osoby niepełnosprawne mogą płynąć w towarzystwie opiekunów. A ci, którzy jeszcze nie czują się w wodzie całkiem pewnie, mogą się wspomagać sprzętem. W maratonie mogą wziąć udział nie tylko ci, którym bardzo bliskie są ideały głoszone przez św. Jana Pawła II. Mile widziani są i ci, którzy w sporcie widzą nie tylko możliwość rywalizacji, lecz także sposobność do wspólnego działania, do szeroko pojętej integracji. Te zasady wyznawał Jan Paweł II, który jeszcze jako wikary, a później biskup krakowski wędrował po szlakach w Beskidach, chwalać piękno przyrody i korzystania z niej przez człowieka. „Wśród niezliczonej liczby turystów, którzy każdego ro-

ku wyruszają w świat, wielu wyraźnie stawia sobie za cel podróży poznawanie natury i eksploruje ją aż po najbardziej ukryte zakątki. Inteligentna turystyka pozwala do wartościować piękno świata stworzonego. Dzięki niej człowiek podchodzi do niego z szacunkiem, cieszy się nim i nie narusza jego równowagi” – pisał Jan Paweł II w Orędziu na XXIII Światowy Dzień Turystyki w 2002 r.

Szlaki papieskie w Polsce są unikatowe w skali światowej, ponieważ nie zdarzyło się, żeby człowiek takiej miary odwiedził turystycznie tak wiele miejsc. Kardynał Stanisław Nagy mówił, że to „pamiątka po Nim – najwybitniejszym Synu naszego Narodu, w pewnym sensie – relikwie”. Nazwą „szlaki papieskie” objęte są trasy górskie i kajakowe, którymi

turystycznie wędrował ks. Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II. Poprowadzone są najczęściej wzdłuż tradycyjnych szlaków turystycznych, ale bywają też odcinki poza nimi. – Rozsiane są po całej Polsce. Ale dla ks. Karola Wojtyły „mała ojczyzna” to przede wszystkim Wadowice – miasto urodzenia i wychowania, ale także Bielsko-Biała wraz z okolicami, skąd pochodzili jego dziadkowie i rodzice, i gdzie do dzisiaj mieszkają jego krewni. Już jako papież często o tych szczególnych więzach rodzinnych wspominał – opowiada ks. kard. Stanisław Dziwisz. Dziś szlaki papieskie obejmują cały rejon Beskidu. Miejscem w tym rejonie najważniejszym jest oprócz Bielska-Białej Skoczów, gdzie Jan Paweł II wyniósł na ołtarze Jana Sarkandra.



fot. Radek Petrusz/PAP

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZNTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

**WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL**



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



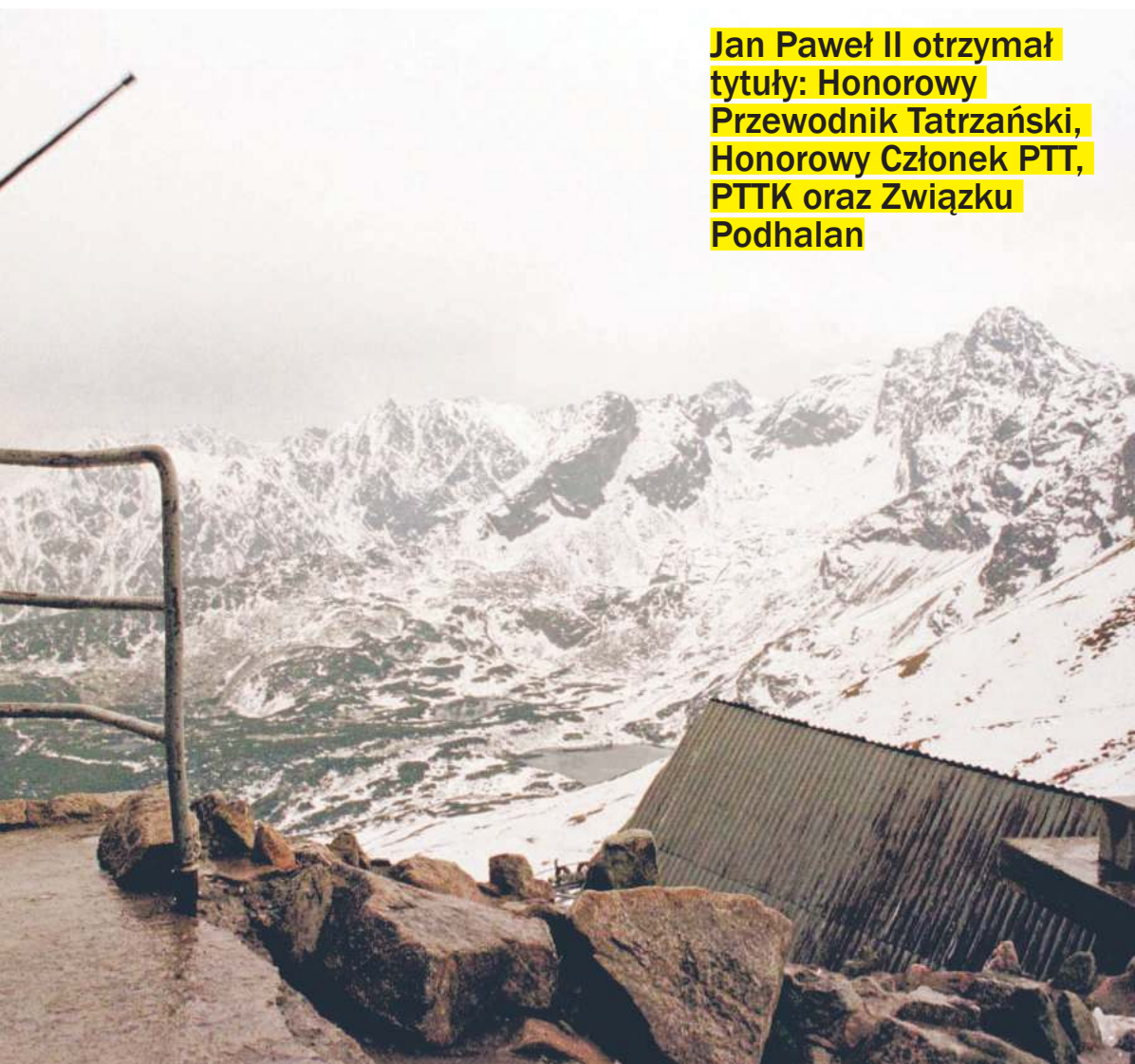
Projekt „Niebo i Piekło” 2012/2013
NIEBO I PIEKŁO
SKOCZÓW \ PTTK Koło Miejskie oraz MCK „Integrator” zapraszają 20 kwietnia o godz. 17 na prelekcję Grzegorza Michałka pt. „Projekt »Niebo i Piekło« 2012/2013”. Wydarzenie odbędzie się w Teatrze Elektrycznym w Skoczowie przy ul. Mickiewicza 3.

fot. mat. pras./d



ZA HORYZONTEM
CZĘSTOCHOWA \ Miejski Dom Kultury zaprasza w dniach 20–21 kwietnia na Festiwal Podróżniczy „Za Horyzontem”. W programie m. in.: prelekcje, wystawy fotograficzne, koncerty, filmy i konkursy. Gościem specjalnym będzie Arek Pawełek.

fot. mat. pras./d



Jan Paweł II otrzymał tytuły: Honorowy Przewodnik Tatrzański, Honorowy Członek PTT, PTTK oraz Związku Podhalan

CIESZYN

Płatne staże dla ambitnych

Już po raz drugi Urząd Miejski w Cieszynie wprowadza płatne staże dla osób, które wyróżniały się wysokimi wynikami na egzaminie maturalnym i zdobyły lub zdobywają doświadczenie zawodowe w dziedzinach, w których na rynku pracy są poszukiwani fachowcy.

Wnioski o przyjęcie na płatny staż można składać do 27 kwietnia br. – informuje Barbara Stelmach-Kubaszczuk z UM w Cieszynie. We wniosku o przyjęcie na płatny staż kandydaci mogą (ale nie muszą) wskazać w hierarchii ważności te wydziały, w których mogą odbyć płatny staż. Należą do nich: Wydział Finansowy, Wydział Geodezji, Kartografii i Katastru, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, Wydział Ochrony Środowiska, Wydział Sportu, Wydział Strategii i Rozwoju Miasta, Wydział Zamówień Publicznych, Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych.

Wnioski o przyjęcie na płatny staż można składać do 27 kwietnia br. – informuje Barbara Stelmach-Kubaszczuk z UM w Cieszynie

– W tym roku na ambitnych młodych ludzi czekają cztery miejsca – dodaje Barbara Stelmach. – A wszystko po to, by osobom ambitnym wskazać, że w Cieszynie również można znaleźć interesujące, dające możliwość rozwoju miejsca pracy. Nie bez znaczenia jest również kształcenie do pracy w urzędzie osób kompetentnych, kreatywnych i pracowitych. Wnioski z załączonym CV przyjmowane są w siedzibie Urzędu Miejskiego w Cieszynie lub korespondencyjnie pod adresem siedziby urzędu (Urząd Miejski w Cieszynie, ul. Rynek 1, 43-400 Cieszyn).

(M)



inf. Wikipedia/d

KULTURALNY FLESZ

KONCERT
Zapomniane utwory



fot. mat. pras./d

Muzeum Śląskie w Katowicach zaprasza 20 kwietnia br. o godz. 18 na koncert Julity Mirosławskiej i zespołu Concerto Polacco pt. „Muzyka protestanckiego Cieszyńska”. Wydarzenie odbywa się w ramach finału wystawy pn. „Wszystko osiąga się przez nadzieję. Kulturowe dziedzictwo Reformacji na Śląsku” w Muzeum Śląskim. Podczas koncertu odegrane zostaną kompozycje odnalezione w zbiorach parafii ewangelicko-augsburskiej w Cieszyźnie. Zawierają one kantaty zarówno kościelne, jak i świeckie. To utwory wartościowe pod względem artystycznym, zasługujące na przywrócenie praktyce koncertowej, a jednocześnie pozwalające spojrzeć na protestancką kulturę ze śląskiej perspektywy. Muzycy zespołu Concerto Polacco, od lat przywracającego polskiej kulturze za-

chowane w archiwach zapomniane utwory, przedstawią najpierw muzykę cieszyńską, a na koniec kantatę Jana Sebastiana Bacha „Mein Herze schwimmt im Blut”, ukazując, że śląska twórczość nie powstawała w oderwaniu od europejskiego kontekstu. Concerto Polacco to powstały w 1991 r. zespół kameralny. Jego członkami są specjalizujący się w grze na historycznych instrumentach muzycy skupieni wokół klawesynisty, organisty i dyrygenta Marka Toporowskiego. W centrum zainteresowania zespołu jest muzyka wokalna, ale ważnym elementem działalności jest również wykonywanie muzyki staropolskiej. Z zespołem wystąpi Julita Mirosławska, śpiewaczka operowa, która ukończyła Wydział Wokalny Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w Warszawie.

MUZYKA
Jak poruszyć serce melomana



fot. mat. pras./d

Śląski Komplex „Sztęgarka” w Chorzowie zaprasza 20 kwietnia br. o godz. 20 na koncert zespołu Early Birds. To sześcioposobowa grupa muzyków, poszukujących wyjątkowych melodii, pełnych łagodności, ukojenia i blasku. Muzyczne wykształcenie, które zdobyli na Wydziale Jazzu i Muzyki Estradowej w katowickiej Akademii Muzycznej, w połączeniu z ich wrażliwością, sprawia, że ich muzyka potrafi poruszyć serce niejednego melomana. Zespół powstał z inicjatywy Martyny Kwo-

lek, która w zespole pełni funkcję wokalistki, kompozytorki oraz autorki tekstów. Muzyka zespołu Early Birds to przede wszystkim autorskie utwory, ale również standardy jazzowe. Dzięki nietuzinkowemu zestawieniu instrumentów, w którego skład wchodzi: wibrafon, kontrabas/gitara basowa, instrumenty perkusyjne, saksofony oraz zestaw perkusyjny, brzmienie zespołu jest jedyne w swoim rodzaju.

(M)



BILETY NA LETNIĄ GRAND PRIX

SKOKI NARCIARSKIE \ Ruszyła już sprzedaż biletów na kwalifikacje oraz dwa konkursy w Wiśle Malince, gdzie tradycyjnie zainaugurowany zostanie cykl Letniej Grand Prix. Konkursy odbędą się 20, 21 i 22 lipca na skoczni im. Adama Małysza. Ceny biletów wahają się od 35 do 220 zł, zaś 3-dniowych karnetów: od 50 do 380 zł. Można je nabywać w serwisie Kupibilet.pl.

foto: Wikipedia/d

PIŁKA NOŻNA



Górník stoi przed szansą osiągnięcia największego sukcesu od wielu, wielu lat | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Górník walczy o wielki finał!

Podopieczni Marcina Brosza dzisiejszego wieczoru zmierzą się na wyjeździe z Legią Warszawa w rewanżowym meczu półfinału Pucharu Polski. Przed dwoma tygodniami na Arenie Zabrze padł remis 1:1. Górnik nie stoi na straconej pozycji!

Grzegorz Maciejewski

Bywa, że dwa tygodnie to w futbolu cała wieczność. 3 kwietnia na Arenie Zabrze Górnik po bardzo dobrym, emocjonującym i trzymającym w napięciu meczu uratował remis z Legią Warszawa, bo na gola Marko Vešovicia (61. minuta) odpowiedział we wspaniałym stylu Rafał Kurzawa (75. minuta). Przy Roosevelta panowała jednak frustracja, skoro drużyna w tym roku wygrała dotąd ledwie jeden mecz.

Przełom nastąpił w sobotę. Podopieczni Marcina Brosza niespodziewanie pokonali na wyjeździe Jagiellonię Białystok, czyli jedną z rewelacji Lotto Ekstraklasy, 2:1, a dwie bramki zdobył „zablokowany” od dłuższego czasu Hiszpan Igor Angulo. Dosłownie kilka godzin później tapnęło z kolei w Legii, która rozczarowuje, za co posadą zapłacił trener Romeo Jozak. Do końca sezonu zespół mistrzów Polski prowadzić ma dotychczasowy drugi szkoleniowiec Dean Klafuric, a klimat wokół klubu jest fatalny i z pewnością nie sprzyja walce o finał Pucharu Polski.

– To niczego w naszych przygotowaniach nie zmienia. Jedziemy do Warszawy po to, by wygrać.

46
tyle lat temu
Górník zdobył
6. i ostatni
Puchar
Polski

Zdajemy sobie sprawę, że zagramy z aktualnym mistrzem Polski, i to na jego boisku. Rywalizacja pucharowa trochę różni się od ligowej. Trzeba brać pod uwagę różne scenariusze – także taki, że spotkanie nie skończy się po 90 minutach. Pewne jest jedno: chcąc awansować, musimy strzelić co najmniej jednego gola – przyznał trener Marcin Brosz, cytowany przez PAP.

Górník stoi przed szansą osiągnięcia największego sukcesu od wielu, wielu lat, bo za taki trzeba by uznać awans do finału Pucharu Polski i możliwość gry o trofeum w czasie „majówki” na Stadionie Narodowym. Po raz ostatni zabrzańskie sęgnęli po PP w 1972 r. Potem jeszcze trzykrotnie docierali do finału tych rozgrywek (1986, 1992, 2001). Teraz powtórzenie takiego wyniku byłoby rzeczą wielką i ukoronowaniem świetnego roku dla zabrzańskiej piłki.

Dodajmy, że w tym sezonie Górnik już raz gościł przy Łazienkowskiej, w listopadzie przegrywając tam w meczu o ligowe punkty 0:1. Dzisiejsze zawody sędziować będzie Bartosz Frankowski z Torunia. Pierwszy gwizdek o godz. 20.30.

PIŁKA NOŻNA

Rozwój jedzie do Krakowa

Podobnie jak GKS, swoje zaległe spotkanie rozegra też drugi z przedstawicieli Katowic na centralnym szczeblu. O godz. 17.30 rozpocznie się wyjazdowy mecz Rozwoju z Garbarnią Kraków w ramach 21. kolejki II ligi, który pierwotnie miał się odbyć w drugi weekend marca, ale został przełożony wskutek złej aury. Drużyna z dzielnicy Brynów – 12. w tabeli – świetnie spisuje się w 2018 r. Nie przegrywa i nie traci goli. Po czterech z rzędu zwycięstwach, w niedzielę podopieczni trenerów Rafała Bosowskiego i Michała Majsniera zostali zastopowani w Koszalinie (0:0 z Gwardią), ale sukcesywnie budują przewagę nad strefą spadkową. Dziś mogą ją powiększyć, pamiętając, że to Garbarnia plasuje się w tabeli „oczko” wyżej, mając na koncie punkt więcej (31 przy 30 Rozwoju).

SIATKÓWKA

W PlusLidze zaczyna się play-off

Jastrzębski Węgiel po pomyślnym finiszu sezonu zasadniczego zaczyna walkę o medale. Siatkarze Ferdinanda de Giorgiego podejmą dziś wieczorem we własnej hali Trefla Gdańsk (godz. 20.30), czyli trzecią drużynę tabeli. Rywalizacja toczy się do dwóch zwycięstw. Rewanż – w sobotę. Dziś na swój mecz czeka też GKS Katowice. Na wyjeździe zmierzy się ze Stoczną Szczecin (godz. 18). Stawką jest zajęcie 11. miejsca.

PIŁKA NOŻNA

„Gieksa” chce pokazać
piłkarską złość

GKS Katowice gra dziś zaległy wyjazdowy mecz z Chojniczanką (godz. 19). W razie wygranej podopieczni Jacka Paszulewicza mogą nawet wrócić na pozycję wicelidera tabeli Nice 1 Ligi.

Hurraoptyzm wśród kibiców GKS-u, wywołany kapitalną serią zespołu – 7 zwycięstw i jeden remis w ciągu ostatnich ośmiu kolejek – został znacznie stonowany w sobotni wieczór. Wtedy to katowiczanie ulegli na własnym stadionie Stali Mielec 0:2, prezentując się na tle innego kandydata do awansu do Lotto Ekstraklasy niczym ubogi krewny, znacznie słabszy piłkarsko. – Przegraliśmy pierwszy mecz. Już od razu mamy możliwość rewanżu – w dodatku nie na byle jakim terenie, bo w Chojnicach. Liczę, że zawodnicy pokażą piłkarską złość, co przełoży się na to, że wywalczymy tam trzy punkty – mówi trener Jacek Paszulewicz. Sytuacja „Gieksy” jest komfortowa – do aktualnego wicelidera, Chrobrego Głogów, traci ledwie trzy punkty, mając w dodatku rozegrany jeden mecz mniej. Przed drużyną jasny tydzień. Dziś starcie z Chojnicami, w sobotę z Głogowem, w środę z Niepołomicami... – Czekają nas trzy wyjazdowe mecze. Trudno mówić, by to działało na naszą korzyść, ale tak naprawdę wszyscy mierzą się z podobnym problemem. Druga połowa kwietnia będzie kluczowa dla przyszłości GKS-u – dodaje trener Paszulewicz.

foto: Mateusz Borsacki/400mm

(gma)

Środa
18/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl



LEGIONOWO KAMPANIA REFERENDALNA NA TERENIE URZĘDU NIEZGODNA Z PRAWEM

Roman Smogorzewski ukarany

W sprawie dotyczącej prezydenta Legionowa Romana Smogorzewskiego początkowo nie chcieli orzekać sędziowie z legionowskiego sądu
| fot. Tomasz Gzell/PAP

500 zł grzywny – zgodnie z wyrokiem sądu tyle musi zapłacić prezydent Legionowa Roman Smogorzewski. Chodzi o sprawę sprzed ponad roku, kiedy miało się odbyć referendum w sprawie ustawy metropolitalnej. Na kilka dni przed referendum w urzędzie miejskim znajdowały się ulotki wskazujące, jak należy zagłosować, a na budynku wisiał baner z napisem: „Weź udział w referendum 26 marca. Powiedz NIE dla Mega Warszawy”. Po długich perturbacjach sąd uznał, że było to działanie niezgodne z prawem.

Natalia Karcz-Kaczowska

O sprawie na łamach „Dodatku Mazowieckiego” pisaliśmy w marcu ubiegłego roku. Od momentu, gdy światło dzienne ujrzał poselski projekt ustawy metropolitalnej, władze Warszawy i niektórych samorządów podwarszawskich robiły wszystko, żeby zniechęcić mieszkańców do niego. W podwarszawskim Legionowie zostało zorganizowane w tej sprawie referendum lokalne. Władze miasta tak bardzo skupiły się na tym, jaki wynik chcą osiągnąć w referendum, że zapomniały o tym, iż ma ono pokazać, jak do sprawy odnoszą się mieszkańcy miasta. Przeoczyły przy tym jeden ze znaczących arty-

kułów ustawy o referendum lokalnym. Art. 29, pkt 2 mianowicie stwierdza: „Zabrania się prowadzenia kampanii referendalnej na terenie: 1) urzędów administracji rządowej i samorządowej oraz sądów”.

Na ostatnim piętrze urzędu miejskiego w Legionowie zawisł baner z napisem: „Weź udział w referendum 26 marca. Powiedz NIE dla Mega Warszawy”. W urzędzie również można było otrzymać ulotki z instrukcją, jak zagłosować w referendum. Sprawą zajęła się policja z Nowego Dworu Mazowieckiego, która ostatecznie skierowała do legionowskiego sądu wniosek o ukaranie prezydenta. Jak informowały wtedy lokalne media, legionowscy sędziowie nie chcieli orzekać w tej sprawie.

14 z nich stwierdziło, że mogą nie być bezstronni. Jednak Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że podawane przez nich powody wyłączenia się ze sprawy są niewystarczające i nakazał jej rozpatrzenie. Ostatecznie wyrok został wydany pod koniec marca br. W uzasadnieniu wyroku sąd wskazał, że zebrane dowody wskazują, iż okoliczności czynu i wina są niewątpliwe. Dlatego też orzekł, że uznaje Romana Smogorzewskiego za winnego zarzucanego mu czynu i wymierza mu karę grzywny w wysokości 500 zł. – Tu nie chodzi już o samą wysokość kary, ale o to, że zostało pokazane, iż prezydent nie zawsze działa zgodnie z prawem – mówi nam jedna z mieszkanki Legionowa.

**ŻOLIBÓRZ
POŁUDNIOWY**

Plan zagospodarowania przestrzennego wart miliony

Jutrzejsza sesja rady miejskiej w Warszawie jest dość ważna dla mieszkańców Żoliborza Południowego. Właśnie wtedy stołeczni radni będą zajmowali się tematem uchwalenia planu zagospodarowania przestrzennego dla tej części Warszawy. W poniedziałek projekt zyskał poparcie członków komisji ładu przestrzennego. Taka decyzja wywołała niezadowolenie wśród deweloperów, którzy w ostatnim czasie opanowują Żoliborz i korzystając z tego, że do tej pory nie udało się przyjąć takiego planu, zabudowywali go kosztem terenów zielonych. Deweloperzy już dziś zapowiadają, że będą walczyli o odszkodowania, gdyż część gruntów, które obejmuje plan, kilka lat temu została sprzedana prywatnym podmiotom. A te planowały tam inwestycje budowlane, niejednokrotnie otrzymując nawet pozwolenie na budowę. Jednak pozytywnie zaopiniowany plan zakłada, że w tych miejscach mają być zachowane tereny zielo-

ne. Takie rozwiązanie, jeżeli zostanie przyjęte, doprowadzi do tego, że deweloperzy nie będą mogli budować na pozyskanych gruntach. – Musimy mieć świadomość, że może to być jeden z najdroższych naszych planów, mimo że wszyscy go chcemy – zauważył radny Oskar Hejka z Prawa i Sprawiedliwości. Radni zauważyli przy tym, że sprawa mogłaby wyglądać zupełnie inaczej, gdyby nie to, że omawiany plan był procedowany przeszło 14 lat. – Gdyby w Warszawie była normalna sytuacja, to po trzech latach byłby on uchwalony – podkreślał radny Piotr Guział. Jeżeli plan zostanie przyjęty na czwartkowej sesji rady miasta, następnie trafi do wojewody mazowieckiego, aby ten ocenił jego zgodność z prawem. „W czwartek, miejmy nadzieję, plan zostanie uchwalony na sesji rady miasta. To jednak nie koniec batalii. Wojewoda będzie miał miesiąc na zapoznanie się i wniesienie ewentualnych zmian. Dopiero potem MPZP uprawomocni się. Wyścig z czasem trwa nadal” – napisali na swoim profilu na portalu społecznościowym członkowie stowarzyszenia Nowy Żoliborz.

(nkk)



DŁUGO OCZEKIWANY PRZETARG ROZSTRZYGNIĘTY

DROGI \ ObiecYWana przez władze Radomia budowa trasy N-S w końcu będzie mogła się rozpocząć. Pierwszy jej odcinek zostanie wybudowany przez konsorcjum firm Inżynieria Rzeszów i Budromost Starachowice. Prace mają się rozpocząć na przełomie maja i czerwca. Trasa N-S ma rozładować korki w centrum miasta. Koszt inwestycji to 34,5 mln zł.

fot. mat. pras./d

WARSZAWA PO WOJNIE ZBURZONA

Całkowita likwidacja ulicy Służewskiej

Ulica Służewska była zbyt ważna dla historii i tożsamości Warszawy, by stalinowscy miastobójcy pozwolili jej przeżyć. Zabudowa Służewskiej powstała w pierwszych latach XX w. Pod nr. 3 wzniesiono wówczas kamienicę stanowiącą arcydzieło secesji – jeden z najwybitniejszych obiektów spośród reprezentujących ten styl, jakie powstały na ziemiach polskich. Budynek zaprojektował Mikołaj Tołwiński. Kamienica nr 3 była miejscem zamieszkania Witolda Gombrowicza. W budynku przy Służewskiej 5 mieszkał w 1917 r. Józef Piłsudski. Ulica stanowiła jedną z piękniejszych enklaw Warszawy przełomu XIX i XX stulecia.

W 1946 r. wypalone kamienice Służewskiej zburzono na zlecenie Wydziału Urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy. Pod kilof poszedł secesyjny budynek nr 3. Totalne burzenie przetrwał dom nr 5, który rozebrano dopiero w latach 60. XX w. Ostańce takie zachowywano niekiedy ze względu na brak mieszkań, ale ich dni były policzone. Służewską faktycznie zlikwidowano. Nie tylko całkowicie unicestwiono dawną zabudowę, ale też przesunięto jej linię w kierunku wschodnim w związku z budową osiedla Latawiec.

(js)

1946 R.



Kamienica przy ul. Służewskiej 4 w 1946 r. Akta BOS-u. Zbiory Archiwum Państwowego w Warszawie

2018 R.



Obecna ulica Służewska zachowała jedynie dawną nazwę

REGION

Czy pierwszy rynek w Płocku odzyska swój blask?

Konkurs na zagospodarowanie przestrzenne placu Narutowicza w Płocku został rozstrzygnięty. Spośród 44 zakwalifikowanych uczestników ostatecznie prace złożyło 13. Płocki ratusz uznał, że koncepcja autorstwa Anny Przybysz, mimo iż zajęła drugie miejsce i budzi wątpliwości już od momentu jej prezentacji, jest ciekawa i może stanowić podstawę do stworzenia projektu, po uwzględnieniu zaleceń pokonkursowych.

Od 11 kwietnia przed aulą Urzędu Miasta Płocka można oglądać projekty zgłoszone do konkursu. Autorka zwycięskiej koncepcji otrzymała zaproszenie od władz miasta na negocjacje w trybie z wolnej ręki na przygotowanie dokumentacji projektowej. – Wybrana propozycja okazała się najlepsza. W projekcie plac powraca do funkcji rynku, którą wcześniej spełniał. Plac Narutowicza był kiedyś rynkiem kanonicznym, najstarszym w Płocku – mówi Hubert Woźniak, z zespołu współpracy z mediami płockiego ratusza.

Sytuacja jest jednak intrygująca. Projekt nawet w ocenie komisji nie został uznany za najlepszy (nie przyznano pierwszego miejsca). Komisja zgłosiła

do zwycięskiej koncepcji swoje uwagi. Chodzi m.in. o szpalery drzew, które w propozycji zostały niewłaściwie dobrane. – Powinny to być formy o ściśle kontrolowanej koronie i wysokości pnia, w taki sposób, aby pierzeja budynku sądu okręgowego i pierzeja w ciągu ulicy Grodzkiej były nadal widoczne. – Wokół placu Narutowicza znajdują się jedne z najcenniejszych architektonicznie budynków w mieście. Zależy nam, aby pozostały one widoczne. Trzeba uzyskać kompromis i wyważyć proporcje – podkreślali członkowie sądu konkursowego.

Na placu jednym z elementów będzie pomnik – kolumna upamiętniająca obrońców Płocka w wojnie z bolszewi-

kami z 1920 r. Były plany, by powstała jeszcze w tym roku, w związku z obchodami 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Natomiast przebudowa placu Narutowicza mogłaby się rozpocząć w 2019 r. lub 2020 r. – Dokładny termin jest uzależniony od zabezpieczenia środków na ten cel w budżecie miasta Płocka – wyjaśnia Konrad Kozłowski z zespołu współpracy z mediami płockiego magistratu. Jak pogodzić te przedsięwzięcia? Czy kolumna będzie stawiana na placu przeznaczonym za jakiś czas do remontu? – Te przedsięwzięcia pozornie nie kolidują ze sobą. Powstanie kolumny upamiętniającej najazd bolszewików z 1920 r. to deklaracja ruchów społecz-



fot. mat. pras./d

nych, ich prywatna inicjatywa. Ze względów finansowych trudno przewidzieć, kiedy powstanie. My jako urząd kibicujemy temu przedsięwzięciu, ale nie jesteśmy za niego odpowiedzialni – wyjaśnia „Dodatkowi Mazowieckiemu” Hubert Woźniak z zespołu współpracy

z mediami płockiego ratusza. – Nie podoba mi się projekt zagospodarowania placu. W tej sprawie powinny się odbyć dyskusje i chętnie wziąłbym w nich udział – komentuje Tomasz Korga z płockiego PiS-u.

Anna Gębalska-Berekets



IDZIEMY PO DROGĘ

ODOLANY \ Pod takim hasłem organizowany jest kolejny spacer na Odolanach. Jego uczestnicy będą zabiegali o budowę drogi technicznej. Start w sobotę o godz. 12 przy skrzyżowaniu Ordona z Jana Kazimierza.

fol. mat. pras./d



ZAWYJĄ SYRENY

ROCZNICA \ Dla upamiętnienia 75. rocznicy powstania w getcie warszawskim w czwartek o godz. 12 na terenie Warszawy zostaną uruchomione syreny alarmowe. Będą emitowały sygnał ciągły przez jedną minutę.

fol. Wikipedia/d



fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

WYBORY SAMORZĄDOWE

Coraz śmielsze deklaracje

Niczego nie wykluczam – w taki sposób odpowiedzieli byli wiceprezydent Warszawy Jacek Wojciechowicz na pytanie, czy będzie się ubiegał o fotel prezydenta stolicy w najbliższych wyborach samorządowych. Należy przypomnieć, że pod koniec

lutego br. wystąpił on z szeregow Platformy Obywatelskiej – Platforma Grzegorza Schetyny nie jest moją partią – tłumaczył wtedy Wojciechowicz. Dziś odcina się również od działań innych swoich kolegów w ratuszu. – Ja zajmowałem się rozwojem Warszawy, inni zajmowali się reprivatyzacją. Nie mnie oceniać, co lepiej wyszło – podkreślał. Oprócz Wojciechowicza coraz śmielej o kandydowaniu w najbliższych wyborach samorządowych mówi społecznik Jan Śpiewak. W udzielonym wywiadzie podkreśla, że jest zdecydowany, aby wystartować w wyborach. – Trzeba połączyć siły progresywne w mieście i iść do przodu – twierdzi. Śpiewak wskazuje na to, że jego zaplecze polityczne mogłyby stanowić Partia Razem, Inicjatywa Polska czy ruchy miejskie.

(nkk)

LOTNISKO CHOPINA

Kolejne sukcesy

W pierwszym kwartale 2018 r. warszawski port obsłużył 3,4 mln pasażerów. W porównaniu z analogicznym okresem ub.r. jest to liczba o 15 proc. wyższa. Od początku roku w ruchu międzynarodowym uczestniczyły ponad 3 mln osób (daje to wzrost o 20 proc.), a w ruchu krajowym 373 tys. Dane te pokazują m.in., że pozycja warszawskiego lotniska jako atrakcyjnego

punktu przesiadkowego w tej części Europy nieustannie wzrasta. Wszystko wskazuje też na to, że pozytywny trend powinien się utrzymywać w kolejnych miesiącach. Tym bardziej że w sezonie letnim, do lipca 2018 r., Lotnisko Chopina będzie dysponowało ośmioma nowymi trasami regularnymi (w sumie oferowane będą 122) – do Bordeaux (Wizz Air), a także Norymbergi, Kowna, Skopje, Hanoweru, Zaporozża, Singapuru oraz Dubrownika. Ostatnich siedem nowych tras będzie obsługiwał LOT i zapewniał dogodne przesiadki na całej swojej siatce dostępnej z Lotniska Chopina. Do tego dojdzie dziewięć nowych połączeń czarterowych (łącznie oferowanych będzie 77): na Djerbę, do Limnos, Gazipasy, Konstancy, Monastynu, Ochrydy, Pizy, Reus i Sewilli.

(nkk, mat.pras.)

KULTURALNY FLESZ

RODZINNE



fol. Facebook/d

Rozmowa z Wiesławem Drabikiem

Spotkanie autorskie z Wiesławem Drabikiem – autorem ponad 100 książek dla dzieci. Większość z nich to wesołe bajki o zwierzętach, proste rymowanki adresowane do najmłodszych czytelników. Niektóre z nich autor również ilustrował. Najpopularniejsza to „Bajka o Smoku i Kraków” i o tym, jak powstawał Kraków”. Środa, 18 kwietnia, godz. 10, MDKulturalnie, ul. Warchalskiego 3, Ostrów Mazowiecka

PODRÓŻE



fol. mat. pras./d

Konno przez Mongolię

Aleksandra Dąbrowska będzie opowiadała o swoich przygodach, pokaże zdjęcia, przygotuje tradycyjną herbatę nomadów i poczęstuje smakołykami, które można znaleźć w każdym mongolskim sklepie. Mongolia smakuje baraniną mięsem i rozbrzmiewa szumem modrzewiowych lasów, a przełęczami przemyka tajemniczy Almas. Wstęp wolny. Środa, 18 kwietnia, godz. 18.15, Biblioteka w Józefosławiu, ul. Uroczą 14, Józefosław

PIOSENKA POETYCKA



fol. mat. pras./d

A źródło wciąż bije

18 kwietnia odbędą się przesłuchania konkursowe festiwalu „A źródło wciąż bije”, a 19 o godz. 18.30 laureaci wystąpią obok lokalnej formacji Namotane i zespołu Piramidy, który zdobył serca garwolińskiej publiczności. Wydarzenie jest częścią obchodów 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Środa – czwartek, 18 – 19 kwietnia, godz. 9 i 18.30, CKiS, ul. Nadwodna 1, Garwolin

FOTOGRAFIA



fol. mat. pras./d

Otwarte spotkanie fotograficzne

Cykl otwartych spotkań, na których często goszczą uznani artyści. Spotkania prowadzi mieszkaniec Bemowa, fotografik i założyciel działającego od 30 lat Bemowskiego Towarzystwa Fotograficznego Marian Rynkiewicz. Uczestnicy są proszeni o zabranie ze sobą zdjęć, o których będą chcieli porozmawiać. Środa, 18 kwietnia, godz. 18.30, Dwa Jelonki, ul. Powstańców Śląskich 44, Warszawa

FILM



fol. mat. pras./d

„Niewidzialne”

Projekcja filmu „Niewidzialne” i spotkanie z reżyserem Pawłem Salą oraz aktorem Pawłem Dobkiem. Film opowiada o jednym dniu z życia trzech szwaczek. Różnią się wiekiem i podejściem do życia, ale każda z nich ukrywa jakiś sekret. Obsada: Halina Rasiakówna, Sandra Korzeniak, Natalia Rybicka, Aleksandra Popławska, Paweł Dobek. Wstęp: 14 zł. Środa, 18 kwietnia, godz. 18, PCKiS, ul. Strażacka 5, Ciechanów

KONCERT



fol. mat. pras./d

Szanty Kasi Kowieskiej

Przyjaciele mówią o niej, że ma niezwykły dar – swoją radość i miłość do życia przekłada na wykonywane piosenki. Pasją do muzyki potrafi zarazić każdego słuchacza. Koncert Katarzyny Kowieskiej powstaje za namową jej przyjaciół. Akompaniować będzie Tomek „GrOm” Paciorek, znany w środowisku szantowym. Bilet: 15 zł. Środa, 18 kwietnia, godz. 19, Dziką Stroną Wisły, Pl. Hallera 5, Warszawa



VRDOLJAK WZIĄŁ W OBRONĘ JOZAKA

PIŁKA NOŻNA \ Ilica Vrdoljak uważa, że Romeo Jozak nie miał szans, by zrobić z Legią dobry wynik. – Zimą Legia się wzmocniła, ale jest za wcześnie na efekty. Romeo niewiele mógł zdziałać – mówi. – Niech każdy piłkarz zacznie ocenę od siebie i powie, co go boli w oczy, a nie rozpowiada dookoła – dodaje w rozmowie z „Przeglądem Sportowym”.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

Ostatnio zostałem poproszony przez władze Legii, aby do końca sezonu pełnić funkcję szkoleniowca pierwszej drużyny i jako profesjonalista zrobić wszystko, aby jak najlepiej spełnić oczekiwania klubu – mówi Dean Klafurić, który zadebiutuje jako pierwszy trener w meczu z Górnikiem



Legia przywiozła z Zabrza cenny bramkowy remis | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Najważniejsze to trzymać się razem

Legia przystąpi do rewanżowego meczu z Górnikiem Zabrze po trzęsieniu ziemi. Z posady trenera zwolniono Romea Jozaka, którego zastąpił Dean Klafurić. Nowy szkoleniowiec przyznaje, że drużyna będzie musiała się zmierzyć z wyjątkowym wyzwaniem. Wynik pierwszego meczu (1:1) delikatnie foruje „Wojskowych” – już remis 0:0 da im awans do finału Pucharu Polski.

Małgorzata Chłopaś

P przed poniedziałkowym treningiem mieliśmy wyjątkowo długą odprawę z zawodnikami. Skupiamy się nie tylko na szczegółowej analizie rywalu, ale i na wyciąganiu wniosków z błędów popełnionych w ostatnich meczach. Jesteśmy świadomi, że jako najlepszy klub w Polsce zawsze będziemy traktowani jako faworyt. Taka sytuacja może sprzyjać Górnikowi z psychologicznego punktu widzenia, ale nie ma to dla nas żadnego znaczenia. My musimy robić swoje – mówi Klafurić, który w ostatnich miesiącach był bliżej zespołu niż Jozak. To głównie on prowadził treningi Legii i komunikował się z piłkarzami.

Nie wszyscy piłkarze będą dziś do dyspozycji Klafuricia. Z Górnikiem nie zagrają Miroslav Radović, Eduardo da Silva i Michał Kopczyński, którzy leczą urazy. – Pozostali są jednak gotowi, by walczyć

o awans do finału. Środowa rywalizacja będzie miała zupełnie inny charakter niż ta w lidze. To specyficzny rodzaj rozgrywek, zwłaszcza w dwumeczu wszystko może się zdarzyć. Najważniejsze, żebyśmy byli przygotowani najlepiej, jak to możliwe – wskazuje szkoleniowiec.

Klafurić zdaje sobie sprawę, że szatnia Legii może być rozbita po ostatnich klęskach – swoją grą piłkarze sprawili, że z posadą pożegnał się już drugi w tym sezonie trener. Bardzo ważne będzie więc przygotowanie mentalne zawodników. – Sytuacja, z którą się mierzymy, to ogromne wyzwanie. Nie tylko dla mnie, ale dla całego zespołu. Najważniejsze, żebyśmy trzymali się razem. Dyskutowaliśmy razem, rozmawiałem też z piłkarzami indywidualnie. Wiem, że mamy w składzie najlepszych zawodników w Polsce. Wierzę, że ta drużyna może osiągnąć każdy cel, który sobie postawi – podkreśla Chorwat.

W Zabrzu legionieści zremisowali 1:1 – prowadzili po bramce Marka Vesovicia, ale gospodarze wyrównali po strzale Rafała Kurzawy z rzutu wolnego. – Jedziemy do Warszawy, by wygrać, a żeby myśleć o zwycięstwie, musimy bez wątpienia strzelić gola. Szanse są. Popatrzmy na wyniki w lidze czy europejskich rozgrywkach – niektórzy nikt się nie spodziewał. Na tym polega piękno piłki nożnej – mówi trener Górnika Marcin Brosz.

1/2
PP
LEGIA
– GÓRNIK

godz. 20.30.
Polsat Sport

SIATKÓWKA

Powalczą już tylko o honor

Miała być walka o medale, a będzie o utrzymanie siódmego miejsca w PlusLidze. Onico Warszawa, które rozczarowało w ostatnich ligowych kolejkach i straciło szansę na udział w play-offach, zmierzy się na wyjeździe z ósmym w tabeli Cuprum Lubin. Jeszcze kilka tygodni temu nikt nie pokusiłby się o stwierdzenie, że Onico jest zdolne wypuścić z rąk udział w rozgrywkach finałowej szóstki. A jednak. Stołeczni z czwartego miejsca spadli na siódme i muszą walczyć o jego utrzymanie. Rywale, z którymi w środę zmierzą się podopieczni Stephane'a Antigi, mieli więcej szczęścia. W ostatniej kolejce wrócili na ósme miejsce w tabeli, o które walczyli z Cerradem Czarnymi Radom. Lubinianie pokonali 3:1 GKS Katowice, a radomianie przegrali 2:3 z Onico i spadli na dziewiąte miejsce. Kto ma większe szanse w dwumeczu Onico-Cuprum? Jeszcze do niedawna warszawianie byłiby faworytem tego starcia, ale teraz... wszystko może się zdarzyć. W tym sezonie obie drużyny zmierzyły się ze sobą dwukrotnie i podzieliły zwycięstwami. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Lubinie już dziś o godz. 18. Do rewanżu dojdzie 23 kwietnia na Torwarze.

KOSZYKÓWKA

Legia chce zatrzymać marsz Rosy

Już dziś koszykarze Rosy Radom mogą zapewnić sobie udział w play-offach PLK. By tak się stało, musi zwyciężyć w Warszawie. Mimo że Legia to ligowy outsider, Wojciech Kamiński spodziewa się trudnej przeprawy.

W czterech ostatnich pojedynkach Legia trzykrotnie wygrywała, prezentując zwłaszcza w ataku duży potencjał. Musimy stawić czoła rozpędzonemu rywalowi i zachować pełną koncentrację – podkreśla trener, którego zespół ze zmiennym szczęściem spisuje się na wyjazdach. Zielone Smoki zanotowały u gości siedem zwycięstw i osiem porażek. W ostatnim czasie radomianie wygrali w Zielonej Górze i Koszalinie, ale przegrali w Starogardzie Gdańskim i Zgorzelcu.

W ostatniej kolejce Rosa męczyła się w zaległym meczu ze Startem Lublin (72:70), a Legia nadzwyczaj łatwo pokonała Miasto Szkła Krosno (101:84). Tane Spasev ubolewał, że jego podopieczni złapali wiatr w żagle dopiero teraz, gdy sezon dobiega końca. – Przed nami jeszcze dwa spotkania. Po nich zobaczymy, co dalej, jaki będzie nasz budżet, możliwości. Jeśli chodzi o budowanie składu na przyszły sezon, to przede wszystkim muszę tutaj być, żeby go budować – oznajmił. Taką szansę Macedończyk dostanie, bo władze klubu są zadowolone z jego pracy. Teraz Legia ma się godnie pożegnać z własną publicznością – mecz z Rosą rozpocznie się o godz. 17.30.

(mch)